Wyższa Szkoła Handlu Morskiego /Biblioteka/

REDAKCJA: Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5. Telefony: Red. nacz. 424-75, redakcji — 424-76. ADMINISTRACJA: (dział prenumeraty): Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna pocztą kosztuje 135 zł. tel. 8-10-26. WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawniczo - Oświatowa „Czytelnik", Warszawa, ulica Daszyńskiego nr 12

Cena 5 zł

P

RZECZPOSPOLITA

DZIENNIK POLITYCZNO - GOSPODARCZY

Rok VI

WARSZAWA, PIĄTEK 25 MARCA 1949 ROKU

Nr. 82 (1648)

Rząd francuski obawia się dyskusji nad paktem atlantyckim

Narada Oszczędnościowa do Prezydenta Rzeczypospolitej

ZEBRANI na Krajowej Naradzie Oszczędnościowej przedstawiciele rządu, działacze gospodarczy, wysłali na zakończenie obrad następującą depeszę do Prezydenta Rzeczypospolitej, Bolesława Bieruta:

Obywatelu Prezydencie!

Uczestnicy Krajowej Narady Oszczędnościowej, zebrani w Warszawie w dniach 20 i 21 marca b. r. zapewniają Cię, Obywatelu Prezydencie, że dołożą wszelkich wysiłków, aby system oszczędzania, prawo ekonomiczne naszej gospodarki i niezbędny element budownictwa socjalistycznego, zapanował w całym naszym życiu gospodarczym, społecznym i państwowym.

W toku obrad przedstawiciele robotników chłopów, inteligencji pracującej, przodownicy pracy, racjonalizatorzy procesów produkcyjnych — omówili dotychczasowe doświadczenie w dziedzinie ruchów współzawodnictwa pracy, wynalazczości robotniczej i oszczędności, ujawnili istniejące wypadki marnotrawstwa, krytykowali braki dotychczasowej pracy, nakreślili zadania na przyszłość.

Doszliśmy jednomyślnie do wniosku, że we wszystkich gałęziach naszej gospodarki narodowej, w działalności eksploatacyjnej przedsiębiorstw uspołecznionych w administracji publicznej i w działalności inwestycyjnej, kryją się olbrzymie, niewykorzystane obecnie albo marnotrawione rezerwy. Racjonalne wykorzystanie rezerw pozwoli na przedterminowe wykonanie planów gospodarczych, a tym samym na znaczne przyśpieszenie rozwoju gospodarczego Polski, na szybsze podniesienie dobrobytu i kultury mas pracujących, na przyśpieszenie budowy podstaw socjalizmu w naszym kraju.

Zapewniamy Cię, Obywatelu Prezydencie, że po powrocie do naszych miejsc pracy, wszyscy dołożymy swych sił i energii, aby zobowiązania te stały się powszechne, aby klasa robotnicza, chłopi i inteligencja pracująca wzięli masowy, czynny udział w wielkim ruchu wprowadzenia stałego systemu oszczędzania, a więc dalszego rozwoju współzawodnictwa pracy i zapewnienia przedterminowego wykonania planu trzyletniego.

Zapewniamy Cię, Obywatelu Prezydencie, że polskie masy pracujące potrafią nie tylko wcielić w czyn uchwały Rządu o stałym systemie oszczędzania, ale także przekroczyć wyznaczone w tej uchwale zadania oszczędnościowe na rok 1949.

W ten sposób przyczynimy się do szybszego rozwoju naszej Ojczyzny, aby ją przekształcić w kraj bogaty i szczęśliwy.

Duclos piętnuje manewry Schumana

PARYŻ, 23.3. (PAP). Na wtorkowym posiedzeniu Francuskiego Zgromadzenia Narodowego Jacques Duclos zgłosił w imieniu deputowanych komunistycznych, republikanów postępowych oraz deputowanych Demokratycznego Zjednoczenia Afrykańskiego wniosek w sprawie odbycia dwudniowych debat nad paktem atlantyckim.

Uzasadniając wniosek Duclos stwierdził że debata nad paktem atlantyckim jest konieczna ponieważ wciąga on Francję na niebezpieczną drogę. Duclos wyraził niezłomne przekonanie że nowe święte przemierze załamie się tak samo jak dawne napotykając na zdecydowany opór mas ludowych.

Pakt atlantycki ograniczając niepodległość Francji stanowi jednocześnie pogwałcenie przymierza francusko-radzieckiego oraz Karty Narodów Zjednoczonych. Przystąpienie Francji do paktu pociągnie za sobą konieczność nowych zbrojeń i tym samym zwiększy ciężary podatkowe.

Z uwagi na przytoczone wyżej argumenty — oświadczył Duclos — parlamentarna frakcja komunistyczna domaga się natychmiastowej dyskusji nad paktem atlantyckim. Jeśli rząd sprzeciwi się debacie będzie to dowodem że pragnie ukryć prawdę. Naród winien znać prawdziwe oblicze paktu atlantyckiego. Francuzi zdecydowani są ze wszech sił bronić pokoju.

Minister spraw zagranicznych Schuman sprzeciwił się wnioskowi komunistycznemu. Oświadczył on że dyskusja nad paktem odbędzie się w czasie jego ratyfikowania przez parlament tj. po jego podpisaniu w Waszyngtonie.

Zgromadzenie Narodowe 410 głosami przeciwko 182 głosom komunistów odrzuciło wniosek Duclos odbycia dyskusji nad paktem atlantyckim.

Senator komunistyczny Negarville stwierdził, że odrzucenie w Izbie Posłów wniosku Togliattiego, aby rząd zobowiązał się, iż nie udzieli żadnemu obcemu mocarstwu baz strategicznych we Włoszech, świadczy wymownie o agresywnym charakterze tego paktu.

Jako ostatni przemawiał niezależny prawicowiec, senator Labriola, oświadczając, iż będzie głosować przeciwko paktowi. „Chociaż nie jestem komunistą — oświadczył on — muszę stwierdzić, iż pakt atlantycki jest paktem wojennym. Na terenie Włoch pakt atlantycki musi nieuchronnie doprowadzić do wojny domowej".

Ze wszystkich prowincji Włoch nadchodzą w dalszym ciągu wiadomości o strajkach i manifestacjach przeciwko paktowi atlantyckiemu.

Znamienne oświadczenia w senacie włoskim

RZYM, 23.3 (PAP). — W drugim dniu debaty w senacie włoskim nad paktem atlantyckim przemawiał jako pierwszy senator Bencivenga (bezpartyjny o sympatiach prawicowych), który wypowiedział się przeciwko przystąpieniu Włoch do paktu z uwagi na katastrofalne następstwa, jakie może on mieć dla kraju.

Liberał Lucifero, wychwalając pakt atlantycki zmuszony był przyznać, że opinia publiczna zaskoczona jest faktem przystąpienia Włoch do bloku wojennego.

Demonstracje w parlamencie duńskim

KOPENHAGA, 23.3 (PAP). We wtorek duński minister spraw zagranicznych Rasmussen przemawiał w parlamencie duńskim (Riksdag), uzasadniając zamiary rządu włączenia Danii do paktu północno-atlantyckiego. Podczas tego przemówienia doszło do burzliwej demonstracji.

Na galeriach dla publiczności ukazały się transparenty z napisami: „Nie chcemy umierać za Wall Street!" — „Młodzież woła: precz z paktem atlantyckim!"

Rozlegały się okrzyki: „Protestujemy przeciwko wojennej polityce rządu!" — „Nie chcemy, ażeby Dania stała się terenem działań wojennych!" — „Skończ pan tę kłamliwą mowę! Jest to zdrada kraju!"

W związku z demonstracją 5 osób aresztowano.

Gdy Riksdag wznowił w środę obrady nad paktem atlantyckim, przed gmachem i wewnątrz gmachu stały nadzwyczajne patrole policji, gdyż władze obawiały się dalszych demonstracji lub nawet rozruchów. Mimo to odbyły się nowe demonstracje.

Mowa ministra Minca

Rezolucja Narady Oszczędnościowej

Dalsze zobowiązania świata pracy

na str. 5 – 6

USIS nadużywa praw gościnności

Oświadczenie rzecznika MSZ

Rzecznik Ministerstwa Spraw Zagranicznych, minister pełnomocny Wiktor Grosz, złożył wczoraj na konferencji prasowej następujące oświadczenie:

„Rząd Polski oddawna obserwował z niezadowoleniem działalność placówki informacyjnej ambasady USA w Warszawie (USIS). Placówka ta powołana jest do tego, aby informować społeczeństwo polskie o życiu narodu amerykańskiego, podobnie jak odpowiednia polska placówka w USA informuje społeczeństwo amerykańskie wyłącznie o naszym życiu narodowym.

Niestety, jednak USIS w Polsce wykracza systematycznie poza te ramy, pomimo licznych upomnień ze strony naszych czynników oficjalnych. Nie licząc się zupełnie z powszechnie przyjętymi zasadami taktownego przestrzegania praw gościnności, USIS zamieniając się w zwykłą agencję prasową, usiłowała i usiłuje przemycić do polskiej opinii publicznej materiały, które nie mają nic wspólnego z życiem narodu amerykańskiego, służą zaś one wyłącznie szkalowaniu zaprzyjaźnionych z Polską państw sąsiednich.

Ostatnio biuletyn USIS, wydawany w Polsce w języku polskim, pozwolił sobie nawet na poważny nietakt w stosunku do rządu polskiego, przy którym wydająca ten biuletyn ambasada jest akredytowana. Nie mogąc dłużej tolerować tego rodzaju brutalności rząd polski był zmuszony do zażądania, aby pan Chester Opal, pracownik dyplomatyczny ambasady USA w Warszawie, odpowiedzialny za ten biuletyn opuścił Polskę.

Przestrzegając zawsze dobrych obyczajów dyplomatycznych, Rząd Polski nie publikował tej wiadomości, zakomunikowanej tylko ambasadzie USA. Jednakże kłamliwa, oszczercza kampania prasy i radia w Stanach Zjednoczonych, powołująca się na ambasadę USA w Warszawie, zmusza Rząd do podania do wiadomości publicznej istotnych okoliczności wyjazdu p. Chester Opala z Polski".

—o—

Jak się dowiaduje PAP, p. Chester Opal w najbliższej przyszłości opuszcza Polskę.

Stolica odbudowuje się



Wypalony budynek dawnego hotelu „Europejskiego" został przejęty przez MON i podlega obecnie odbudowie i przebudowie. Elewacja budynku zostanie sharmonizowana z elewacją przeciwległego gmachu b. Komendy Miasta i sądów wojskowych. W ten sposób Plac Wolności od strony w[illegible] otrzyma jednolitą oprawę architektoniczną.

Jerzy Adamski

Realizacja zadań oszczędnościowych

RÓWNOCZEŚNIE z głębokimi przemianami, jakim podlega nasz ustrój społeczno - gospodarczy dokonywają się zmiany wielu pojęć, które zyskują nową treść, niejednokrotnie znacznie szerszą aniżeli dawniej. Wskazując na to mamy na myśli pojęcie oszczędności.

Dawniej oszczędność rozumiana była przede wszystkim jako dobrowolne ograniczanie przez jednostkę konsumcji w celach kapitalizacyjnych. Chodziło o gromadzenie „kapitału", który by następnie dobrze procentował i przynosił dochód bez pracy. W gospodarce publicznej „oszczędność" polegała na ograniczeniu wydatków, które np. w praktyce budżetowej, jak to podkreślił w swoim referacie na Krajowej Naradzie Oszczędnościowej min. Dąbrowski, wyrażał się w skreślaniu wydatków na cele ogólno - narodowe, socjalne, oświatowe, kulturalne, przy powiększaniu kosztem szerokich rzesz konsumentów, tych pozycji, które stają się źródłem wzrostu dochodów przemysłowców i finansistów.

W gospodarce uspołecznionej pojęcie oszczędności jest inne. Jednocześnie jego treść wewnętrzna jest nieporównalnie głębsza i szersza. Wynika to przede wszystkim z nowgo, socjalistycznego pojęcia własności. Nie ma tu przeciwstawień: państwo i ja, interes społeczny i interes jednostki. Uspołeczniony warsztat pracy jest wspólną własnością wszystkich, a każdy pracownik jest w nim rzeczywistym gospodarzem.

Im lepiej i sprawniej pracuję — tym bardziej zwiększam dochód narodowy, tym bardziej przyśpieszam rozwój inwestycji, które zaspokoją wspólne wszystkim potrzeby bieżące lub przyszłe na wyższym jeszcze poziomie.

Z nowego socjalistycznego pojęcia własności, socjalistycznego stosunku do pracy wynika nowa, pogłębiona treść pojęcia oszczędności. Przez oszczędność rozumiemy wszystkie te wysiłki i ogół tych działań, które prowadzą do maksymalnego wykorzystania rezerw gospodarczych, usunięcia wszelkich przejawów marnotrawstwa oraz pełnej realizacji zasady gospodarności, celem zwiększenia dochodu narodowego.

Podkreślić należy, że tak rozumiana oszczędność jest jednocześnie nieodłącznym składnikiem planowej gospodarki socjalistycznej. Przede wszystkim odgrywa ona ogromną rolę w przyśpieszeniu procesów akumulacji środków dla zwiększenia sił wytwórczych. Jednocześnie stanowi ważny instrument polityki cen, których kształtowanie ściśle się wiąże z poziomem kosztów własnych produkcji.

Z tych właśnie względów nie jest być może zbyt szczęśliwe, używanie określenia „akcja oszczędnościowa". Chodzi bowiem, jak to z naciskiem podkreślił w referacie na Krajowej Naradzie Oszczędnościowej min. Szyr, o stały, systematyczny wysiłek nie zaś o akcję doryweczą: „Stoją przed nami zadania codziennej, systematycznej pracy, a nie „akcji", nie „dnia" ani „miesiąca" oszczędności".

Nie sposób byłoby wyliczyć wszystkich zagadnień objętych „walką o oszczędność", można je jednak sprowadzić do kilku podstawowych grup. Pierwsza — obejmie zagadnienia likwidacji istniejących form bezpośredniego marnotrawstwa czasu i środków, a więc np. pełnego wykorzystania dnia roboczego, zmniejszenia nieobecności w pracy, racjonalnego zużycia materiałów, energii, paliw, zmniejszenia ilości odpadków i racjonalnego ich zużycia itd. Druga — ogół zagadnień związanych z usprawnieniem działalności gospodarczej przez np. maksymalne wykorzystanie maszyn, urządzeń i środków transportowych, wprowadzenie ulepszeń technicznych i lepszych metod pracy, mechanizację pracy, polepszenie jakości produktu, ograniczenie zapasów do ilości niezbędnych, podniesienie kwalifikacji robotników oraz jak najbardziej racjonalne wykorzystanie istniejących kadr. Trzecia grupa obejmie zagadnienia, które dotyczą prac administracyjnych, a więc walki z biurokracją, formalistyką i skostniałą „urzędowością", wprowadzenie planowości w pracy biurowej, walka z uchylaniem się od przejmowania odpowiedzialności i przerzucaniem decyzji tj. sprawy na które tak silny nacisk położył min. Dąbrowski, mówiąc o zadaniach planowego systemu oszczędzania w gospodarce planowej. Czwarta wreszcie grupa — to problemy człowieka. To wyzyskanie

(dokończenie na str. 2)

List Angielki w sprawie pokoju

W związku z artykułem Edmunda Bory „Pani Henryce Dacewiczowej w odpowiedzi" Redakcja „Rzeczypospolitej" otrzymała m. in list p. Patrycji Konarek, Angielki zamieszkałej w Polsce, żony Polaka.

List ten zamieszczamy w całości. (Red.)

Patrycja Konarek
Warszawa, Piusa 46
17. III. 49

Do Redaktora „Rzeczypospolitej"
Szanowny Panie!

Przeczytałam właśnie tłumaczenie listu p. Dacewiczowej i odpowiedź pana Bory i pragnęłabym dodać, co następuje:

Tysiące ludzi modlą się dzisiaj w Austrii do Boga, by nie pozwolił na koniec świata. Kilka tygodni temu pewien prorok rozpętał falę strachu w Austrii, oświadczając, że widział na księżycu czarny krzyż i że dziś nastąpi koniec świata.

Nie czarny krzyż widział ów człowiek na tarczy księżyca, ale straszną czarną swastykę na powierzchni słońca. Pani Dacewiczowa i 90 milionów innych kobiet widziało ją również, ponieważ swastyka ta rzuca dziś cień na świat i odgradza jasność słoneczną od naszych oczu.

Nie wierzę, że to Bóg czy święta ręka Opatrzności namalowała ten znak czarnej Reichswehry na tarczy słońca podobnie jak nie wierzę, że Bóg wypalił go gorącym żelazem na czołach Żydów ani też, że to ręka Boska ułożyła cegły jedna na drugiej w ten sposób że zbudowany został Oświęcim z jego dymiącymi kominami i odorem trupim. Nie wierzę, że to Bóg mordował małe dzieci rosyjskie, gdy wołały o chleb, ani też że dokonał On zdrady dunkierskiej, wskutek której krew moich ziomków zabarwiła piasek na rdzawo, ani też że Bóg rzucając bombę atomową sprawił, aby wypłynęły oczy dzieciom japońskim.

Nie wierzę w to, ponieważ wiem. że to „człowiek" — tak! człowiek, który wyszedł z łona kobiety, popełnił te nieprawości I ten sam człowiek, tak! człowiek stworzył cynowego bożka — Hitlera, który przekształcił się w potwora Frankensteinowskiego i o mało nie zniszczył nas wszystkich I ten sam człowiek kpi z naszych zmarłych, i ten sam człowiek podniósł ponownie straszliwą czarną swastykę, zakrywając tarczę słońca. Dlatego to takie kobiety jak pani Dacewiczowa i ja pośpieszyły na barykady w obronie pokoju — w tym samym czasie, gdy kobiety austriackie za pośrednictwem demokratycznych związków zażądały od ministra spraw wewnętrznych Oskara Helmera, by zakazał podżegania do wojny.

Te niektóre kobiety polskie, które śmieją się słysząc, jak podnosimy odbijające się echem po całej ziemi wołanie o pokój, należą do tej samej kategorii kobiet, które dziś — 17 marca 1949 r. — modlą się do Boga, by nie pozwolił na koniec świata. Ich wysiłki przyniosłyby pewniejsze rezultaty, gdyby przyłączyły się one do pani Dacewiczowej, mnie i 90 milionów kobiet wszystkich wyznań, narodowości i barw skóry, które stają na barykadach pokoju.

Patrycja Konarek
(Angielska żona z Warszawy)

Wiceprezesi Najwyższej Izby Kontroli

Rada Państwa mianowała na wniosek Prezesa Najwyższej Izby Kontroli na stanowiska wiceprezesów Najwyższej Izby Kontroli ob. ob. Leona Chajna, Władysława Gomułkę i dr. Kazimierza Jasińskiego.

Posiedzenie Sejmu w dn. 29 bm.

Zgodnie z zarządzeniem Marszałka Sejmu Ustawodawczego plenarne posiedzenie Sejmu odbędzie się w dniu 29 marca 1949 r. o godz. 10-ej.

Premier Hodża u min. Wyszyńskiago

MOSKWA 23.3 (PAP). Minister spraw zagranicznych ZSRR Wyszyński przyjął 22 marca premiera Ludowej Republiki Albańskiej — Hodżę i przewodniczącego Państwowego Urzędu Planowania w Albanii — Koleka.

Wkrótce rozpoczynamy druk

reportaży z Ukrainy Radzieckiej

red. Antoniego Kopcia

uczestnika drugiej wycieczki chłopów polskich na Ukrainę

Nie chcemy, aby kościół był areną dla reakcyjnej części kleru

W całym kraju odbywają się w dalszym ciągu liczne zebrania, poświęcone sprawie stosunków między Państwem a Kościołem i aprobujące stanowisko Rządu.

Świat pracy akceptuje stanowisko Rządu wobec Kościoła

Do zgodnego głosu warszawskiego świata pracy przyłączyło się wczoraj 500 robotników i pracowników umysłowych, zatrudnionych na stacji PKS Warszawa-Wola.

Licznie zabierający głos w dyskusji robotnicy wyrażali swój negatywny stosunek do postępowania reakcyjnej części kleru i swoje uznanie dla jasnej i pełnej godności polityki Rządu wobec Kościoła.

Robotnicy i pracownicy: Reder, Winiarczyk, Łukasiewicz, Przywieczerski, Popiolarz i Dębski, którzy zabierali głos w dyskusji, stwierdzili, że ludzie pracy szanują duchowieństwo patriotyczne, ale muszą potępić rozpolitykowanie i wroga ludowi agitację tej części kleru, która przeszkadza w budowie dobrobytu i szczęścia ojczyzny.

W świetlicy PBP Nr. 1, na terenie budowy Ministerstwa Przemysłu, zebrało się przeszło 300 członków załogi. Mistrz ciesielski Karek wykazał, że Watykan w ciągu dziejów był zawsze po stronie ciemiężycieli Polski.

Ale my — mówił — nie chcemy walczyć z Kościołem, domagamy się natomiast, aby kler nie przeszkadzał nam w budownictwie lepszej szczęśliwszej, socjalistycznej Polski.

Stolarz Śmigłowski oświadczył: „Pragniemy, aby nasza młodzież była dziś wychowywana w duchu demokratycznym i by kler temu w szkołach nie przeciwdziałał".

Liczne zgromadzenia odbyły się w woj. krakowskim.

Na wiecu w kop. „Bierut" z udziałem 700 górników, w dyskusji zabierali głos wierzący katolicy, wyrażając pełne poparcie dla rządowego oświadczenia. Górnik Odrzywołek przytoczył m. in. fakt, że w dniu 22 lipca proboszcz w Jaworznie nie wywiesił chorągwi narodowej, gdy w czasie okupacji niemieckiej na kościele wywieszano znak swastyki.

Na wiecu w Zjednoczonych Zakładach Śrub i Nitów w Białej Krakowskiej mówcy domagali się lojalności księży w stosunku do demokracji ludowej.

Na wiecu w elektrowni krakowskiej toczyła się ożywiona dyskusja bezpartyjnych, którzy stwierdzali, że „człowiek naprawdę wierzący umie pogodzić sprawę wiary z pracą dla państwa".

22 bm. odbyły się wiece również w krakowskim Z. O. M., w kop. „Wrzeszcze", w fabryce lokomotyw w Chrzanowie, w hucie szkła i w parowozowni PKP w Krakowie, w kopalni „Bolesław", pow. Olkusz i innych, oraz we wsiach województwa krakowskiego.

Na wiecu we wsi Szreniawa, pow. Miechów, wystąpiła m. in. gospodyni rolna A. Dukałowa, oświadczając w swoim przemówieniu: „Jestem kobietą wierzącą, nie wiem jednak, dlaczego księża zajmują się polityką i mieszają ją ze sprawami religii w szkole i na ambonie. Nic dobrego z tego nie wynika".

Na wiecu we wsi Byczyna koło Chrzanowa w dyskusji zabierali głos chłopi Wilczek, Les, Michalik, Włodek, Dubiela i wielu innych, wypowiadając się za uregulowaniem stosunków między państwem a Kościołem, w myśl oświadczenia Rządu.

Wielki wiec odbył się we wsi Kostrze, pow. Kraków. Na wiec przybyli również chłopi ze wsi Pychowice i Bodzowa. Wśród zebranych przeważały kobiety. Licznie występujący w dyskusji uskarżali się na reakcyjnych księży, siejących niepokój wśród pracującej ludności. Ludność wiejska w pełni popiera stanowisko Rządu w sprawie uregulowania stosunków państwa z Kościołem.

We Wrocławiu na jednym z wieców padły słowa: „Nie chcemy, by Kościół był wykorzystywany dla podburzającej agitacji politycznej przez reakcyjną część kleru".

Wybory kantonalne we Francji

Wedle oficjalnego komunikatu francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych pierwsza tura wyborów kantonalnych przyniosła następujące rezultaty: komuniści 23,54 proc. oddanych głosów; SFIO — 16,81 proc., radykałowie socjaliści wraz z Unią Demokratyczno - Socjalistyczną Ruchu Oporu — 11 proc., MRP — 8,07, radykałowie niezależni i republikanie prawicy — 11,91 proc., degaulliści (RPF) — 17,33, Republikańska Partia Wolności (PRL) łącznie — 19,5 proc. Reszta głosów padła na mniejsze ugrupowania polityczne ciążące bądź otwarcie ku degaullistom jak np. radykałowie niezależni i republikanie prawicy (4,59 proc.) lub też współpracujące z prawicą. Zgodnie z nową ordynacją wyborczą, opartą na zasadzie większościowej, w pierwszej turze wybrano jednak radnych tylko w 723 kantonach; w pozostałych 785, gdzie żadna partia nie uzyskała bezwzględnej większości, w przyszłą niedzielę odbędzie się druga tura wyborów. Wróćmy jeszcze jednak do pierwszej.

Otóż podział mandatów we wspomnianych 723 kantonach, przekreśla praktycznie biorąc sens tego rodzaju wyborów i stoi w jaskrawej sprzeczności do ilości oddanych głosów. Na pierwszym miejscu znajdują się bowiem prawicowi republikanie niezależni, którzy zdołali przeforsować 180 radnych, na drugim degaulliści ze 170 radnymi, na trzecim radykałowie 161, następnie idą radykałowie socjaliści i UDSR — 44 radnych, SFIO — 108 radnych, dalej MRP — 35 radnych a wreszcie komuniści — 17 radnych i PRL — 8 radnych.

W jaki sposób tak się stało? — zapyta czytelnik, nie mogąc się połapać w dysproporcji cyfr. Najzwyczajniej t.j. po prostu przy pomocy zwykłego oszustwa, jakim jest t. zw. zasada większościowa, obowiązująca w obecnej francuskiej ordynacji wyborczej do samorządu i celowe zróżnicowanie ilości głosów potrzebnych do przeprowadzenia jednego radnego w poszczególnych okręgach.

Zasada większościowa sprawiła, że w tych okręgach, gdzie partia komunistyczna nie zdobyła ilości głosów wystarczającej dla uzyskania bezwzględnej większości, a większość tę zdobyła inna partia, głosy komunistyczne zostały w ogóle stracone, natomiast w innych okręgach wyborczych pomogła prawicy właśnie ta różnica głosów potrzebnych dla przeprowadzenia jednego radnego. W praktyce wyraziło się to w ten sposób, iż w okręgach wiejskich, opanowanych przez prawicę i partię „trzeciej siły", ilość głosów potrzebnych dla przeprowadzenia jednego kandydata jest niewspółmiernie niska w porównaniu do ilości głosów potrzebnych dla przeprowadzenia jednego kandydata w okręgach przemysłowych. W ten sposób okręgi przemysłowe gęsto zaludnione, w których partia komunistyczna zdobywa większość, wystawiają tyluż radnych, co departament wiejski, zamieszkały przez ilość ludności kilkakrotnie mniejszą.

Tutaj więc leży przyczyna, z powodu której partia komunistyczna, jak podaliśmy wyżej zdobywszy 23,54 procent głosów, ma dziesięciokrotnie mniej radnych niż degaulliści, którzy po włączeniu głosów, oddanych na ich zwolenników lecz formalnie należących do innych partii, zdobyli 25,34 proc. głosów.

Tak to wygląda po obliczeniu wyników pierwszej tury. W turze drugiej, odbędą się wybory w pozostałych 758 kantonach. Listy zbiorowe pozwolą dokonać dalszego oszustwa wyborczego. Tam gdzie nie zdołano pokonać partii komunistycznej w pojedynkę — poszczególne partie będą się blokować, przy czym oczywiście — jak to już miało miejsce w wyborach poprzednich do Rady Republiki — dozwolony będzie wszelki melanż aby tylko utrącić kandydatów komunistycznych.

Więc powiedzmy sobie, że nie w tym leży sens obecnych wyborów. Kierownictwo francuskiej partii komunistycznej już w czasie debaty nad reformą ordynacji wyborczej, której współtwórcą jest Moch, nie miało żadnych złudzeń, że jest to jeszcze jeden instrument walki z lewicą francuską. Wybory niedzielne potwierdziły tę opinię. Interesuje więc nas raczej co innego.

Oto francuska partia komunistyczna zachowała procentowo w ilości oddanych głosów mniej więcej swój stan posiadania z r. 1946. Nieznaczny trzyprocentowy spadek tłumaczyć można raczej spadkiem ogólnej frekwencji głosujących (globalnie z 8.224.543 w r. 1946 do 7.178.615 w r. b) no i oczywiście administracyjnym naciskiem na niedość zdecydowanych sympatyków partii komunistycznej.

A jak wychodzą z wyborów niedzielnych partie? MRP — członek koalicji rządowej traci ponad 18 proc. głosów w porównaniu z r. 1946; SFIO — ponad 2 proc.; radykałowie uzyskują mniej niż się spodziewali. Zyskują natomiast degaulliści, jakkolwiek nie tyle aby móc się spodziewać, że wypadku rozwiązania parlamentu, o które się dobijają, mogliby zdobyć bezwzględną większość.

Dzieje się to wszystko w chwili gdy walka przeciwko partiom komunistycznym Europy zachodniej zaostrzyła się, gdy koalicja „trzeciej siły" wyłazi ze skóry, aby narodowi francuskiemu wmówić celowość i sens swego istnienia. Wzrost sił degaullistów i skrajnej prawicy potwierdza jedynie naszą tezę, że w chwili zaostrzania się walki klasowej — zyskują ugrupowania skrajne. Degaullistowskie Zjednoczenie Narodu Francuskiego rozrosło się kosztem MRP i z tym kierownictwo ruchu republikańsko - ludowego musi się pogodzić.

Rady kantonalne wybrane na podstawie obecnej ordynacji wyborczej, nie będą miały oczywiście nic wspólnego z istotnym układem sił w społeczeństwie francuskim. Wybory jednak dowiodły, że wbrew wszelkim zakusom, francuska partia komunistyczna zachowała swe siły, a trzeba dodać że są to właśnie te siły, które miał na myśli Thorez, gdy oświadczał, że naród francuski nie chce wojny i przeciwstawi się wojnie.

(h. k)

Kongres Paryski przełamie żelazną kurtynę kłamstw fabrykowanych w MSZ Anglii, Francji i USA

Zapowiedziany udział 2.000 delegatów

PARYŻ, 23.3. (PAP). Biuro Organizacyjne Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju ogłosiło komunikat, w którym stwierdza, że w obradach Kongresu weźmie udział około 2 tysięcy delegatów. 500 spośród nich będzie reprezentowało Francję.

Nie ma tajemnicy bomby atomowej — stwierdza prof. Bradley

NOWY JORK, 23.3 (TELEPRESS) Wybitny badacz atomowy USA i uczestnik eksperymentów naukowych na atolu Bikini dr. Dawid Bradley, stwierdził co następuje:

„Starannie rozsiewane pogłoski o amerykańskim monopolu produkcji bomby atomowej stanowią niebezpieczne złudzenie. Każdy, kto potrafi zbudować stos atomowy, potrafi również, o ile oczywiście będzie chciał wyprodukować bombę atomową. Dlatego też wszelkie twierdzenia o „tajnych osiągnięciach" w dziedzinie badań nad energią atomową, są jedynie wojenną propagandą.

Bradley dodał również że złudzenia odnośnie potencjału USA w dziedzinie produkcji bomb atomowych są szczególnie niebezpieczne, ponieważ wielu obywateli USA posiada zupełnie fałszywe wyobrażenia o potędze Zw. Radzieckiego. Te błędne pojęcia kojarzą się również z całkowitą ignorancją, co do możliwości zastosowania broni atomowej. Faktem jest, że środki te są również podporządkowane prawom strategii wojskowej jak i inna broń.

Podkreślając raz jeszcze, że USA nie posiadają żadnej tajemnicy produkcji bomby atomowej, dr. Bradley wyraził nadzieję, iż rząd waszyngtoński zgodzi się podać do wiadomości publicznej rezultaty doświadczeń, przeprowadzonych na Bikini.

Podpisanie rozejmu między Izraelem a Libanem

LONDYN 23.3 (PAP). 23 marca w miejscowości Ras el Nakura nastąpiło podpisanie rozejmu pomiędzy przedstawicielami państwa Izrael a przedstawicielami Libanu. Warunki rozejmu przewidują m. in. wymianę jeńców wojennych i wycofanie wojsk obu stron na linię graniczną, określoną przez uchwałę ONZ.

Proces 12 w USA

NOWY JORK. 23.3 (PAP). Proces przywódców komunistycznej partii Stanów Zjednoczonych rozpoczął się faktycznie 21 marca, kiedy to prokurator Mac Honey wygłosił oficjalne przemówienie do sędziów przysięgłych. Następnie zabrał głos generalny sekretarz partii komunistycznej Dennis, który występował w charakterze adwokata w swej własnej sprawie. „Oskarżeni dowiodą — powiedział on — że fałszywy, fantastyczny wywód teorii marksistowsko-leninowskiej Mac Honey'a jest całkowicie kłamliwy. Dowiedziemy, że przywódcy komunistyczni działali przede wszystkim w obronie układu jałtańskiego, układu o utworzeniu Organizacji Narodów Zjednoczonych, w obronie planu Roosevelta, dotyczącego zagwarantowania narodowi amerykańskiemu bezpieczeństwa gospodarczego po wojnie".

Gdy Dennis próbował przedstawić rolę partii komunistycznej w sprawie demaskowania planów amerykańskich bussinesmanów i faszystów, rozpętujących nową wojnę, sędzia Medina nakazał natychmiast mówcy „zaprzestania podobnych wypowiedzi".

Znamienny incydent zdarzył się w czasie przemówienia adwokata Gladsteina, broniącego Tompsona. Gladstein oświadczył, że Tompson walczył przeciwko faszyzmowi w Hiszpanii, ponieważ jako Amerykanin, wierzący w demokrację, uważał za konieczne odpowiedzieć na apel narodu hiszpańskiego, aby pomóc mu w walce przeciwko napaści zorganizowanej przez Hitlera i Mussoliniego.

W związku z powyższym oświadczeniem obrońcy oskarżyciel publiczny Mc Goney założył protest przeciwko temu sformułowaniu. Uwzględniając protest sędzia Medina polecił obrońcy, aby w przemówieniu swym nie poruszał sprawy Hiszpanii.

W związku z przygotowaniami do Kongresu, sekretarz generalny Światowej Federacji Związków Zawodowych Louis Saillant złożył oświadczenie, w którym podkreśla, że masy pracujące coraz wyraźniej zdają sobie sprawę z tego, że prawdziwi obrońcy pokoju znajdują się w szeregach tych, którzy zmierzają do ustroju społecznego, opartego na zasadach socjalizmu.

*

LONDYN, 23.3 (PAP). Sekretarz generalny brytyjskiej partii komunistycznej Harry Pollitt zamieścił na łamach „Daily Worker" artykuł, w którym wzywa naród brytyjski do wytężenia sił, celem zapewnienia pokoju.

Zwracając uwagę na trudności, na jakie napotyka Kongres ze strony kontrolowanej przez kapitał i podżegaczy wojennych prasy i radia państw zachodnich, Pollitt stwierdza: „Kongres Paryski przełamie żelazną kurtynę kłamstw, fabrykowanych w ministerstwach spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, Francji i Ameryki. Delegaci, którzy wezmą udział w Kongresie, po powrocie do swych krajów znajdą sposób, aby poinformować jak najszersze masy robotnicze o konieczności walki o pokój".

*

Z CZECHOSŁOWACJI na Kongres udają się: rektor wyższej szkoły nauk politycznych i społecznych prof. L. Stoll, prof. uniwersytetu im. Masaryka w Bernie Morawskim dr. F. Heroik, wybitny pisarz słowacki dr. J. Boor i generalny sekretarz Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy J. Hronek.

Wielu wybitnych uczonych niemieckich, m. in. prof. dr. Hertzsch, dyrektor Instytutu Teologicznego w Jenie, prof. dr. Winter, dziekan uniwersytetu w Halle, prof. Unger, dyrektor konserwatorium w Turyngii — opublikowało oświadczenia wyrażające pełną solidarność z ideą Kongresu Pokoju.

Mongolska republika ludowa zgłosiła udział w Kongresie grupy młodzieży mongolskiej.

Odezwa Rady Narodowej Polaków we Francji

PARYŻ, 23.3 (PAP). Rada Narodowa Polaków we Francji ogłosiła odezwę do wychodźtwa polskiego we Francji, w której stwierdza m. in.:

Kraj otworzył szeroko swoje granice dla przyjęcia pragnących powrotu do ojczyzny Polaków. Przez zawarcie licznych konwencji z Francją, zagwarantował Rząd Polski wychodźtwu zrównanie w prawach z obywatelami francuskimi w dziedzinie ubezpieczeń społecznych. W szeregu umów kulturalnych zapewnił dzieciom polskim naukę języka ojczystego w szkołach francuskich. W ciągu jednego roku na pomoc społeczną i oświatę Rząd Polski przesłał naszemu wychodźtwu przeszło 217 milionów franków. W roku ubiegłym około 700 dzieci polskich z Francji spędziło wakacje w Polsce, a w tym roku wyjedzie dwa razy więcej dzieci. Dziecko polskie we Francji otrzymuje polskie książki".

Odezwa podkreśla następnie, że klika zdrajców na emigracji usiłuje działać na szkodę Polski Ludowej. W dążeniu do osiągnięcia swych egoistycznych celów, klika ta zdradza najżywotniejsze interesy Ojczyzny, odcinając się z każdym dniem coraz bardziej od polskiego wychodźtwa, które zawsze było i jest głęboko patriotyczne i demokratyczne. Oprócz tego targi i kłótnie w obozie zdrady są wyrazem zgnilizny moralnej, która mogła powstać jedynie wskutek zerwania z krajem i narodem.

Clay odleciał do Londynu

BERLIN 23.3 (PAP). — Dowódca naczelny wojsk amerykańskich w Niemczech gen. Clay udał się w środę samolotem z Berlina do Londynu, ażeby odbyć rozmowy z ambasadorem amerykańskim w Londynie Douglasem. Tematem tych rozmów ma być sprawa demontażu fabryk w Niemczech Zachodnich.

Rząd USA boi się prawdy

NOWY JORK 23.3 (PAP). — Departament Stanu odmówił względnie unieważnił wizy dla intelektualistów brytyjskich, francuskich, włoskich i południowo - amerykańskich, którzy pragnęli wziąć udział w konferencji pokoju w Nowym Jorku.

Słynny astronom Shapley złożył w Departamencie Stanu protest przeciwko niesłychanemu postępowaniu Dep. Stanu, usiłującemu storpedować Kongres Pokoju.

W kołach intelektualistów angielskich panuje wzburzenie z powodu unieważnienia wiz wybitnym uczonym brytyjskim, którzy zamierzali udać się na Kongres Pokoju do Nowego Jorku. Olaf Stapledon oświadczył, że niegodne postępowanie władz amerykańskich świadczy o tym, że Stany Zjednoczone przeżywają bardzo niebezpieczny okres, a rząd amerykański obawia się prawdy.

„L'Humanite" w komentarzu do odmowy Departamentu Stanu zaznacza, że Amerykanie pragnęli w ten sposób upokorzyć Francję. Odmowę tę, która jest obelgą dla Francji, umożliwiła służalczość rządu francuskiego. Rząd Queuille'a nie zapewnił należytej opieki własnym obywatelom, ale zato zezwolił Amerykanom na przyjazd do Francji bez wiz.

„Odpowiedzią na zniewagę wyrządzoną trzem Francuzom — konkluduje pismo — będzie Światowy Kongres Zwolenników Pokoju w Paryżu". (w)

43 wybitne osobistości francuskie, m. in. profesorowie Wallon i Prenant, Joliot Curie, Yves Farge, Aragon, Vaillant, Couturier, Picasso i Vercors wystosowały list protestacyjny do ambasady amerykańskiej w Paryżu.

Tydzień walczącej Grecji Akademia w Warszawie

W Warszawie w dniu 25 bm. w 128 rocznicę wyzwolenia Grecji spod jarzma tureckiego, odbędzie się akademia urządzona staraniem Związków Zawodowych, Ligi Kobiet i Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Demokratycznej Grecji.

W tym samym dniu w sali teatru „Placówka" przy ul. Królewskiej nastąpi otwarcie wystawy, poświęconej walkom greckich bojowników o wolność.

W kilku wierszach

— **W Paryżu** zakończyły się 2-dniowe obrady pierwszego zjazdu korespondentów terenowych „Gazety Polskiej" z udziałem kilkudziesięciu osób. W wyniku obrad powołano do życia koło korespondentów terenowych „Gazety Polskiej".

— **Amerykańska Partia Pracy** zapowiedziała szeroką kampanię przeciwko atlantyckiemu paktowi i jego ratyfikacji przez Kongres USA. Partia Pracy organizuje 67 wieców protestacyjnych w samym Nowym Jorku.

— **W drodze na konferencję pokojową** intelektualistów amerykańskich w Nowym Jorku zatrzymała się delegacja intelektualistów radzieckich ze znanym pisarzem Fadiejewem i wybitnym kompozytorem Szostakowiczem na czele.

— **Decyzją francuskich wojskowych władz** śledczych redaktor naczelny tygodnika „Regards" Juin, oskarżony o „zdradę tajemnic, dotyczących obrony narodowej", został zwolniony z więzienia pod nadzór policyjny. Ponadto zwolniono urzędnika ministerstwa handlu Moreta i inżyniera Pelasa.

— **Rzecznik Głównego Urzędu Statystycznego w USA** oświadczył na konferencji prasowej, że najbliższe 2 miesiące dadzą odpowiedź na pytanie, czy recesja gospodarcza w Stanach Zjednoczonych nastąpi w tym roku. Rzecznik zakomunikował, że w ciągu ub. miesiąca zanotowano dalszy wzrost bezrobocia.

We wszystkich gałęziach produkcji przemysłowej trwa spadek wytwórczości.

— **Greccy urzędnicy państwowi** postanowili jednomyślnie ogłosić strajk powszechny na znak protestu przeciwko nieodpowiedniemu traktowaniu ich oraz nieuwzględnieniu ich postulatów. Powołano do życia komitet, który ustali datę rozpoczęcia strajku.

— **W Szlezwik-Holsztynie** wydarzyła się katastrofa czteromotorowego samolotu brytyjskiego, obsługującego „most powietrzny". Trzej członkowie załogi zginęli, a jeden został ciężko ranny. W ten sposób „most powietrzny" pochłonął już 44 osoby, w tym 28 Amerykanów i 16 Brytyjczyków.

— **Parlament węgierski** przyjął ustawę o likwidacji latyfundiów w kraju. W ten sposób zniesiono definitywnie zastrzeżone ustawowo przywileje, które przysługiwały dawniej węgierskim wielkim obszarnikom.

— **Propozycja Niemieckiej Rady Ludowej** zwołania w Brunswiku wspólnej konferencji z przedstawicielami Rady Parlamentarnej w Bonn oraz dwustrefowej Rady Gospodarczej we Frankfurcie spotkała się z silnym oddźwiękiem w zachodnich Niemczech.

— **W środę** zamknięty został uniwersytet w Kalkucie po demonstracjach studentów. Policja użyła gazów łzawiących do rozproszenia pochodu młodzieży akademickiej. Kilkunastu studentów zostało rannych, a czterech, uważanych za przywódców rozruchów, aresztowano.

— **We wtorek** rozpoczął się w kopalniach Keresley w Cowentry strajk 15.000 górników. Powodem strajku jest zatarg o płacę.

Wojna w Indonezji trwa

HAGA 23.3 (PAP). — Według ostatnich doniesień z Indonezji, na Jawie i Sumatrze trwają ożywione działania wojenne między wojskami holenderskimi a Indonezyjczykami.

Rząd holenderski, mimo żądań holenderskich mas pracujących, by wojnie w Indonezji położono kres, kieruje nadal transporty broni i wojska tak na Jawę jak i na Sumatrę.

Realizacja zadań oszczędnościowych

(Dokończenie ze str. 1-ej)

jego inteligencji twórczej, jego inicjatywy i zdolności, to stworzenie jak najlepszych warunków do rozwinięcia talentów, to troska o jego dobro materialne i moralne.

Jakie są warunki realizacji zadań oszczędnościowych? Pierwszy z nich to działalność planowa, bo tylko taka może być skuteczna.

W roku bieżącym będziemy realizować zadania oszczędnościowe w oparciu o konkretny, na podstawie szczegółowych wytycznych opracowany, plan. W planie tym przyjęto w zasadzie tylko takie pozycje, które można obliczyć w formie wzrostu preliminowanych dochodów i obniżenia preliminowanych rozchodów w formie obniżenia kosztów własnych produkcji.

Plan ogólny jest zestawieniem zbiorczym planów poszczególnych gałęzi gospodarki, te zaś z kolei poszczególnych branż itd. Plan przewiduje w rb. oszczędności na łączną sumę 115 mild. zł, przy czym przedsiębiorstwa uspołecznione winny uzyskać co najmniej 77 mild. oszczędności.

Cyfry te, rzecz zrozumiała, wyznaczają dolną granicę. Wyniki niewątpliwie znacznie przewyższają przewidywania. Jednocześnie należy pamiętać, że plan stwarza tylko ogólne ramy i nie wyczerpuje wszystkich możliwości oszczędzania. Jego „elastyczność" na tym właśnie polega, że wyzyskanie wszystkich źródeł oszczędności jest nieograniczone.

Drugim podstawowym warunkiem realizacji zadań oszczędnościowych jest jej powszechność. O wyniku bowiem decydować będzie postawa człowieka, wysiłek, inicjatywa i aktywność każdego pracownika. Wysiłek indywidualny i zbiorowy na bazie ruchu współzawodnictwa pracy.

Współzawodnictwo pracy, jako źródło wzrostu wydajności, jest z istoty swojej czynnikiem mającym decydujące znaczenie dla obniżenia kosztów produkcji. Przez pogłębienie i rozszerzenie jego form, objęcie nimi ogółu zagadnień oszczędnościowych, jego rola i znaczenie uwielokrotniają się.

O realizacji zadań oszczędnościowych zadecyduje człowiek. Tym samym więc staje przed partiami, związkami zawodowymi, organizacjami społecznymi i szkołą, wielkie zadanie wychowywania człowieka w duchu walki o oszczędną i racjonalną gospodarkę, pogłębiania jego świadomości, że walka ta ma nie tylko zasadnicze znaczenie ekonomiczne, lecz, w równym stopniu, i polityczne, na tej bowiem drodze buduje on mocne i trwałe fundamenty gospodarki socjalistycznej.

Rzecz jasna, że nie może się skończyć na deklaracjach, i nie skończy się: na kongresie zgłoszone zostały konkretne zobowiązania. Są one proste i jasne: w wielu wypadkach większe od planów przedterminowego wykonania zadań produkcyjnych i oszczędnościowych, opracowanych przez kierownictwa zakładów. Są one wspaniałym aktem manifestacji klasy robotniczej, wyrazem woli przyśpieszenia i utrwalenia budownictwa socjalistycznego w Polsce.

Na naradzie, jak stwierdził min. Minc, ujawnił się z całą siłą nowy stosunek do pracy, do produkcji i do dobra publicznego — własności publicznej. Wreszcie, na Naradzie narodził się nowy typ przodownika pracy — mistrza oszczędności, wzbogacając treść i formy współzawodnictwa pracy.

Podjęliśmy walkę o realizację zadań oszczędnościowych. Prowadzić ją będziemy stale, systematycznie, codziennie.

JERZY ADAMSKI

W Bułgarii panuje swoboda religii

Pastor angielski o procesie w Sofii

SOFIA 23.3 (rz). Pastor angielski G. Chambers, który był obecny na procesie pastorów ewangelickich w Sofii udzielił wywiadu prasie bułgarskiej przed swym odlotem do Londynu. Pastor Chambers oświadczył, że na proces zostali dopuszczeni przedstawiciele prasy anglosaskiej i zagranicznej i że proces odbywał się w atmosferze całkowitej swobody.

Mówiąc o zeznaniach oskarżonych, pastor powiedział:

W niektórych państwach twierdzi się, że oskarżeni przyznali się do winy pod przymusem. Z tym twierdzeniem w żaden sposób nie mogę się zgodzić. Przyznanie się do winy oskarżonych wyjaśniam jedynie okolicznością, że władze sądowe przedstawiły tyle dowodów winy przeciwko nim, iż właśnie to zmusiło oskarżonych do całkowitego przyznania się do popełnionych przestępstw. Uważam, że nie ma żadnego dowodu o stosowaniu wobec oskarżonych siły fizycznej.

Oskarżonym zapewniono pełną możliwość obrony. Swobodnie zadawano pytania świadkom. Świadkowie wypowiadali się również całkowicie swobodnie. Oskarżeni mieli obrońców według własnego wyboru, a tym, którzy nie mieli pieniędzy zapewniono bezpłatną obronę.

Pastor zaprzeczył twierdzeniom o rzekomym prześladowaniu religii w Bułgarii oświadczając:

Moim głębokim przekonaniem jest, że w Bułgarii panuje całkowita wolność wyznania i nikogo nie prześladuje się za przekonania religijne.

Uroczysta premiera »ulicy Granicznej« w Paryżu

PARYŻ, 23.3. (PAP). — Pod protektoratem prezydenta Republiki Francuskiej Vincent Auriola i ambasadora R. P. Jerzego Putramenta odbyła się we wtorek w sali Pleyela uroczysta premiera filmu polskiego „Ulica Graniczna", którego nazwa francuska brzmi: „La Verite ne connait pas de frontieres". (Prawda nie zna granic).

„Ulicę Graniczną" wyświetlają trzy zeroekranowe kina paryskie.

Kupon konkursowy (18)

Jak sobie wyobrażam akcję kulturalno-oświatową na wczasach?

Konkurs-Ankieta

redakcji „Rzeczypospolitej" i Funduszu Wczasów Pracowniczych

Godło ——————

UWAGA: Pięć takich kuponów dołączyć należy do pracy konkursowej.

A Piwowarczyk

„INŻYNIEROWIE DUSZ" OBRADUJĄ

Od własnego korespondenta API dla „Rzeczypospolitej"

Praga, w marcu.

NAJDONIOŚLEJSZYM ostatnim wydarzeniem kulturalnym w Czechosłowacji, wydarzeniem, które będzie miało niemały wpływ na rozwój życia narodowego Czechów i Słowaków — stał się zjazd pisarzy obu narodów Republiki.

Narady czechosłowackich „inżynierów dusz", zakończone przed kilkunastu dniami, nie schodzą dotychczas nie tylko ze szpalt tygodników literackich, ale zajmują w dalszym ciągu poczesne miejsca na szpaltach dzienników.

Zjazd pisarzy czechosłowackich cechowała głęboka troska o przyszłość kraju, szczere pragnienie czynnego i jak najbardziej bezpośredniego udziału w życiu społeczeństwa Republiki, w jego radościach i smutkach, w jego marszu ku lepszej, socjalistycznej przyszłości.

LITERACI ROBOTNIKAMI W FABRYKACH

Aby znaleźć bezpośredni kontakt z dniem dzisiejszym, wielu pisarzy w Czechosłowacji od miesięcy pracuje w fabrykach, w charakterze zwykłych robotników.

Ten eksperyment nie rozreklamowany zresztą i nie przelicytowany w ogóle w jakiś moment propagandowy — doskonale ilustruje nastawienie uczestników ostatniego zjazdu.

Bezpośredni związek twórczości artystycznej z życiem udokumentowany został na zjeździe żywym zainteresowaniem dla takich tematów, jak praca, robotnik, chłop. — Podkreślono przede wszystkim olbrzymią rolę wychowawczą literatury, ogromne znaczenie faktu, że nowy ustrój społeczny przysparza pisarzom nowych czytelników.

„Literatura musi widzieć nowy świat, musi znaleźć właściwy stosunek do tego nowego świata, musi nauczyć się mówić do nowego czytelnika jego językiem. Nie ma nic gorszego i szkodliwszego niż idealizowanie ludzi pracy...," — powiedział jeden z mówców.

Zjazd pisarzy czechosłowackich podkreślił wielkie znaczenie twórczej metody realizmu socjalistycznego.

Ale „to nie jest recepta na pisanie — powiedział Jan Drda — tu chodzi o nowy stosunek do życia, o nową metodę twórczą, która daje możność prawdziwego oddania życia ludzi, mówi o drogach rozwoju w przyszłości. Zawierając ideologię naszego społeczeństwa, ta metoda rozwija się zgodnie z prawami rozwojowymi społeczeństwa".

Pisarze zakończyli swoje przemówienia konkretnymi zobowiązaniami — wymienieniem tematów dzieł, którymi postanawiają wzbogacić kulturę obu narodów Czechosłowacji.

Powiedziano m. in. w dyskusji: „To, co się dzieje dokoła nas, pisarzy — zniewala, wzrusza, wstrząsa, zdumiewa na każdym kroku, i ta żywa, codzienna, przebogata rzeczywistość musi się stać i staje się nieprzebranym materiałem dla budowy dzieła literackiego".

PRODUKT GODZIN NADLICZBOWYCH

Postanowiono wreszcie, że zadaniem Związku będzie wynajdywanie nowych talentów w szeregach pracujących, tworzenie i organizowanie baz materialnych dla nowych pisarzy w tym sensie, ażeby literatura przestała być „produktem godzin nadliczbowych" twórcy, który bardzo często musi zajmować się w pierwszym rzędzie zdobywaniem chleba.

Dorobkiem zjazdu jest m. in. stworzenie nowej organizacji Związku Pisarzy Czechosłowackich, dzielącej się na dwie sekcje narodowe, mające wspólne cele i zadania.

Zamykając zjazd postanowiono zwoływać cztery razy do roku t. zw. „plena twórcze pisarzy", które zajmować się będą krytyką i aktualnymi zadaniami chwili. Do lata odbędzie się plenum, poświęcone literaturze dla młodzieży oraz drugie — poświęcone twórczości dramatycznej.

Lekarze z zapomnianego posterunku

Pomorze Zachodnie, w marcu.

Od specjalnego wysłannika „Rzeczypospolitej"

STANOWCZO za mało pisze się u nas o warunkach w jakich pracują niektórzy lekarze na prowincji.

O tym, że jeden lekarz przypada często na cały powiat, czyli na jakieś 20 — 50 tys. ludzi. Że pracuje po 20 godzin na dobę, a czasem nawet więcej. Że nie ma on niedzieli ani święta, ani nocy spokojnej, bo zrywają go z łóżka o północy, a wracającego o świcie czekają, by prowadzić do następnego chorego. Aż w zmęczonej głowie zaczynają się dziać dziwne rzeczy. I gdyby ci lekarze mieli czas na napisanie pamiętników (a byli przy tym szczerzy), to dowiedzielibyśmy się z przerażeniem, że niejednokrotnie stawiali diagnozy, walcząc z halucynacjami i pisali recepty resztkami świadomości.

Każdy człowiek ma prawo do choroby — tylko nie lekarz na zapomnianym posterunku. Wyrwą go z łóżka, choćby miał nie wiem jaką gorączkę. No i ubiera się chory człowiek, stękając. Idzie. Istotnie, ci ludzie mieli rację. Pomoc lekarska była tu niezbędna. Przypadek ciężki, trzeba wrócić po narzędzia i zrobić operację, bo chory inaczej umrze.

Znowu do domu i znowu z powrotem do chorego. Zabieg jest ciężki i dla pacjenta, i dla lekarza, którego pod ręce odprowadzają do domu. Ale tu już czeka jakaś kobiecina i, załamując ręce, błaga, by szedł do jej dziecka, które dusi się. Krup albo dyfteryt! Najwyżej dwa kilometry stąd.

I tak w kółko.

— Kiedy byłam w dziewiątym miesiącu ciąży — mówi dr Bogusz-Boguszewska z Łobezu (miasto powiatowe z jednym lekarzem) — przyjechali po mnie motocyklem, z prośbą o wizytę u chorego — 20 km na siodełku. Gdyby za mną jechała karetka pogotowia z drugim lekarzem, to możebym i zaryzykowała — dodaje z westchnieniem — bo na ramie roweru to już w takim stanie jeździłam.

— Zemdlałem tu w gabinecie — opowiada nam dr Rogowski z Białogardu — i na rękach wyniesiono mnie do samochodu. Ale uświadamiam sobie resztkami świadomości, że biegną za mną chorzy i szarpią za rękawy, pytają: „A kiedy pan doktór wróci?"

Tak jest w Białogardzie, gdzie jest bądź co bądź kilku lekarzy. A cóż dopiero mówić o takim np. Gryfinie (nie mieszać z Gryficami), gdzie jest tylko jeden lekarz na cały powiat? To samo w Drawsku, w Kamieniu, w Pyrzycach, i w Łobezu o którym już wspomniałem. Albo chociażby w takim Świnoujściu, Nowogardzie, Myśliborzu, Chojnach czy Choszcznie, gdzie na duże i ludne powiaty przypada po dwóch lekarzy.

150 lekarzy skupiło się w Szczecinie, po kilku i kilkunastu w paru większych miastach województwa, w mniejszych po jednym albo dwóch, na wsi przeciętnie dwóch na 100 tys. ludności (w warszawskim 14 na 100 tys., we wrocławskim i krakowskim po 15, w śląsko-dąbrowskim — 17, co jest najwyższą przeciętną wiejską w Polsce).

Dla porównania dodajemy, że na tę samą liczbę mieszkańców w Łodzi przypada 100 lekarzy, a w Warszawie 219. **Konieczność bardziej równomiernego „rozprowadzenia ich" w terenie zdaje się w świetle tych cyfr nie ulegać wątpliwości.**

Nie popełniają błędów ludzie, którzy nic nie robią. A tacy, „bezbłędni" lekarze, niestety, na terenie zachodnio-pomorskim też są. Nie tyle zresztą są, co ‚figurują" — w statystykach i w realnych instytucjach stwarzając fikcję względnego zagęszczenia lekarzy w terenie.

W takim np. Gryfinie figuruje dwóch lekarzy, a jest tylko jeden. Drugi lekarz (niewiasta) jest jak duch. Wszyscy o niej słyszeli, ale nikt jej nie widział. Nie wymieniam jej nazwiska, bo nie chcę na przyszłość szkodzić młodej osobie, która w ten, trochę dziwny sposób, zaczyna swój staż. Miejmy nadzieję, że na nowym terenie, dokąd się przenosi, spisze się dużo lepiej.

O błędach lekarzy stanowczo pisać trzeba, ale nie wolno zarazem pomijać trudności, z jakimi walczyć musi każdy lekarz z „zapomnianego posterunku". Na jasności obrazu zyskają i lekarze, i społeczeństwo, i państwo — pragnące dobra obu stron.

Gryfino jest ostatnim punktem na Pomorzu przed naszym powrotem do Warszawy. „Za chwileczkę, za małą chwileczkę wyrwę się już do was" — obiecuje nam wciąż dr Krzemiński i po raz setny myje ręce. Jest już noc, ale do poczekalni wlewa się coraz nowa fala chorych. Wieczny, nieustający tupot nóg, którego dźwięki towarzyszą lekarzowi aż do śmierci.

BOHDAN GĘBARSKI

Wiosna nadeszła



Nie tylko na kalendarzu, ale i w naturze.

Nas prostych ludzi jest więcej...

Murarz, cieśla i student mówią o pokoju i wojnie

Prasa czytelnikowska otrzymuje wypowiedzi robotników, chłopów i inteligentów, wypowiedzi szarych, szeregowych obywateli Polski Ludowej na temat Światowego Kongresu Pokoju. Oświadczenia te wyrażają wolę pokojowej pracy całego naszego społeczeństwa i tchną wiarą w zwycięstwo idei pokoju.

— Przed wojną — oświadcza **Stanisław Chyliński,** 60-letni **murarz,** zatrudniony przy budowie budynku dla Ministerstwa Skarbu — murowałem wiele domów. Prawie wszystkie legły w gruzach. Nie na to cegły kładę, aby je inni burzyli. Dla dobra wszystkich ludzi musi być pokój, bo wszyscy ludzie — poza milionerami — chcą tego.

— Co nam wojna dała dobrego? — zapytuje **Józef Sułkiewicz, cieśla,** zatrudniony przy budowie Centralnego Domu PZPR w Warszawie. — Co nam dobrego dać może? Kiep ten lub szalony, kto chce wojny. Wojna przynosi nieszczęścia, które mogą się opłacić najwyżej tylko milionerom, robiącym na niej interesy. Nas, prostych ludzi jest więcej niż milionerów. Powinien więc być i będzie pokój.

Marian Turski, student prawa we Wrocławiu, wzywa całą młodzież do przodowania w akcji pokoju. Niechaj każdy z nas — mówi Marian Turski — zmobilizuje towarzysza, przyjaciela, znajomego do aktywnego udziału w propagowaniu i wyjaśnianiu tej sprawy. Nie wszyscy jeszcze wiedzą, na czym polega mechanika wojny.

Kapitalista przeżywa wojnę w zaciszu gabinetu — pisze on. Jako Polak i student oświadczam: będę walczył z ideą wojny i z podżegaczami do niej. W Międzynarodowym Dniu Studenta 12 000 akademików wrocławskich manifestowało pod hasłem: „Precz z podżegaczami wojennymi!". Jest to jednolite stanowisko uczelni polskich i młodzieży.

Student polski pragnie uczyć się i pracować. Bardziej niż kto inny zdaje sobie sprawę z tego, że u nas każda cegła oznacza pokój. Zdecydowane stanowisko po stronie postępu, aktywny udział w odbudowie i rozbudowie — oto jest nasze poparcie dla Kongresu, który odizoluje podżegaczy wojennych od milionowych mas ludowych.

Maria Poganka, praczka, zam. we Wrocławiu przy ul. Nowotki autochtonka rodem spod Kluczborka mówi: zbrodniarze znów chcą rozpętać wojnę, bo przecież to nie są tylko wariaci. Przeszłam oblężenie we Wrocławiu, straciłam męża i syna. Modlę się co dzień o to, aby Bóg ukarał wszystkich tych którzy sieją niepokój i chcieliby sprowadzić nieszczęście na świat.

Kluczem do zagadek wiedzy i życia „PROBLEMY"

Profesor uniwersytetu i robotnik rolny razem obradują nad planami produkcji

Od specjalnego wysłannika „Rzeczypospolitej"

Poznań, w marcu.

Ogromna, czysta sala poznańskiego „Belwederu". Dużo zieleni i doniczek z wiosennymi prymulkami. Na jednej ze ścian portrety przodowników pracy a ponad nimi rozpostarta szeroko, czerwona wstęga z prostym, wiele mówiącym napisem: **„Wydajna praca — opłacalna gospodarka".**

Przodownicy pracy, rekrutujący się z fornali, traktorzystów i traktorzystek, dojarek, oprzątaczek świń, rządców i magazynierów, zatrudnionych w Państwowych Gospodarstwach Rolnych, zajmują miejsca za stołami. Na ich cześć i ku uświetnieniu obrad nad planami produkcji rolnej, które właśnie odbywają się w tej sali, sprowadzono też zieleń i kwiaty.

Na podium, przy stole prezydialnym, młoda traktorzystka zajmuje miejsce obok inżyniera — dyrektora departamentu, magazynier — obok podsekretarza stanu, rządca (przed miesiącem fornal) — obok profesora uniwersytetu... Ci prości ludzie, którzy być może **nigdy w życiu nie śnili o takim „namacalnym" zrównaniu —** dziś uważają to za rzecz najnormalniejszą w świecie, za wyróżnienie, które im się słusznie należy, bowiem brano pod uwagę ich pracę, a nie urodzenie.

NIE WINIĆ KRÓW!

Przewodniczący obrad zwraca się do sali: Mówić będzie ob. Szmidt — profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego...

Wstaje szczupły mężczyzna, z lekka już łysiejący, szpakowaty na skroniach, i zaczyna mówić spokojnym głosem wykładowcy o produkcji pasz, o znaczeniu białka w hodowli inwentarza, które musimy wyprodukować własnymi środkami, na własnej ziemi, bez oglądania się na cudzą pomoc.

— Zbliża się wiosna — mówi profesor — wkrótce nasze pastwiska zazielenią się młodą, delikatną trawą... Czy wiecie, że w tej trawie jest najwięcej białka, a białko dla żywego organizmu, to przyrost na wadze, to większa mleczność. Wiosenna, wczesna trawa jest tak zasobna w białko, że organizm zwierzęcy nie potrafi wszystkiego wchłonąć z pożytkiem. Dlatego też, by uchronić się przed marnotrawieniem tych cennych składników odżywczych, musimy bydłu do dawać do karmy paszę kiszoną, która ułatwia całkowite zużytkowanie paszy pastwiskowej, musimy również konserwować nadmiar młodej paszy, by nasz inwentarz miał zapewnione białko w okresie zimowym... Jeśli nasze dzieci, jeśli my sami narzekamy, że w zimie jest mniej mleka na rynku czy w sklepach spółdzielczych, że jest ono drogie, to winić za to należy nie krowy ale nas samych, żeśmy bydłu mlecznemu nie zapewnili na zimę odpowiedniej ilości białka.

Rządca z pow. koszalińskiego, który do niedawna był fornalem, uzupełnia wykład profesora prostymi uwagami samouka i praktyka: Pan profesor ma świętą rację. Ja tam nie wiem, co to jest białko w paszy, ale musi ono być bardzo ważne. Ot u nas, w naszym majątku, kiedyśmy dawali krowom w zimie kiszonkę ze słonecznika i brukwi, mleczność dochodziła do 30 litrów od sztuki. Gdy kiszonki zabrakło, mleko jak ręką objął, o połowę zmniejszyły się udoje...

TEORIA Z PRAKTYKĄ

Profesor przytwierdza z uśmiechem i zaczyna znów mówić, jakby go ten prosty chłop natchnął, o wielkim znaczeniu w życiu doświadczeń praktycznych: Patrząc na tę salę, widzę tu ludzi, którzy mają po dwadzieścia lub trzydzieści lat praktyki rolniczej. Ludzie ci mogliby zapędzić w kozi róg niejednego dyrektora, inżyniera czy profesora uniwersytetu, który tu właśnie — wielce zadowolony z siebie — przemawia. Ale, obok tych ludzi, widzę również ludzi młodych, bez praktyki, chociaż posiadających duży zasób wiadomości teoretycznych. Jedno z drugim musi iść w parze, — mówi z naciskiem profesor — teoria musi być uzupełniona praktyką i odwrotnie. Poza tym w każdej robocie musi być plan. U administratora majątku plan ten będzie bardziej skomplikowany, u traktorzysty mniej, u dojarki również, ale bez planu ani rusz. Najdrobniejsza czynność gospodarcza musi być przemyślana...

Prosi o głos administrator jednego z majątków państwowych w okręgu Giżycko (woj. olsztyńskie). To co mówi jest krytyką opartą na mocnych argumentach: Otrzymaliśmy 9 milionów zł. na zakładanie nowych łąk na terenie naszego okręgu. Powiedziano nam, że jest to kredyt inwestycyjny, którego nie można pod żadnym pozorem zużytkować na inny cel. Prosimy, aby zmieniono tę decyzję.

— Dlaczego?

— W okręgu giżyckim jest łąk za dużo. Poco zakładać nowe łąki, kiedy nie możemy jeszcze wykorzystać należycie łąk już istniejących. Czy nie byłoby lepiej użyć te 9 milionów na odnowienie i zagospodarowanie łąk starych?

Przedstawiciel Ministerstwa Rolnictwa notuje skrzętnie te rzeczowe i cenne uwagi; przedstawiciel Państwowych Gospodarstw Rolnych z okręgu Giżycko otrzymuje zapewnienie, że jego słuszne spostrzeżenie „z terenu" będzie w Warszawie rozpatrzone pozytywnie.

Następnie mówiono o oszczędności: ‚Oszczędność", to wielkie słowo szkoda tylko, że ma ono u nas zastosowanie jedynie w wypadku „wielkich" spraw i rzeczy. A tymczasem...

Oto rządca z woj. szczecińskiego, nawiązując do wykładu prof. Szmidta o znaczeniu białka, zwraca uwagę na marnotrawstwo siana i koniczyny: Pakuje się to u nas na strych, ugniata jak kapustę tak, że najcenniejsze części jak liście i kwiaty koniczyny, czubki i kwiaty traw — właśnie te części paszy posiadające najwięcej białka — ulegają kompletnemu wykruszeniu. Pewnie że tego uniknąć nie można ale nie wolno później wraz z kurzem wymiatać tych cennych składników odżywczych na śmietnik, jak to się w wielu majątkach państwowych robi. To jest naprawdę wielkie marnotrawstwo, chociaż na oko wygląda na drobnostkę.

Inni zabierający głos w dyskusji, a właściwie w tej wielkiej naradzie produkcyjnej którą sektor socjalistyczny zapoczątkował po raz pierwszy w grudniu 1947 r. w Szczecinie — uskarżają się na brak nawozów sztucznych. Wprawdzie jest ich o wiele więcej niż przed rokiem, ale przydałoby się jeszcze więcej.

CZEGO NIE PRODUKUJĄ FABRYKI

Profesor wyjaśnia: Moi drodzy nie wszystko produkuje się w fabrykach. Np. gleba potrzebuje próchnicy, a tej wam żadna fabryka nie dostarczy. Trzeba więc założyć własną „fabrykę", chociażby na podwórzu. Trzeba pomyśleć o pryzmach kompostowych, tych prostych wytwórniach dostarczających najcenniejszego, najłatwiej przyswajalnego przez glebę nawozu. Ile majątków ma pryzmy kompostowe?

Okazuje się, że niewiele, ale przedstawiciele majątków przyrzekają, że pryzmy będą założone.

Przyrzeczenia nie ograniczają się li tylko do pryzm kompostowych czy marnowanych okruchów siana i koniczyny. Przedstawiciele i przodownicy pracy, reprezentujący na obradach poznańskich wszystkie majątki państwowe, zobowiązali się: Zlikwidować w ciągu bież. roku ponad 130 tys. ha odłogów wojennych, podnieść, przez staranną uprawę, dobre nawożenie i stosowanie siewu rzędowego, wydajność zbóż z hektara do następującego poziomu: pszenica jara — 15,6 q; jęczmień — 14,8 q; owies — 14,8 q; buraki cukrowe — 195 q; ziemniaki — 160 q...

W dziedzinie warzywnictwa przejdą Państwowe Gospodarstwa Rolne do rozbudowy warzywnictwa przemysłowego i zorganizowania nasiennictwa warzywnego. Wzrośnie produkcja roślin przemysłowych, rozwinie się sadownictwo.

Plan na rok bież.: wyprodukować 230 tys. szt. drzewek owocowych i ok. 3 milionów dziczek.

Plan w zakresie akcji „H": Poczynając od 30 kwietnia b. r. rozpocząć dostawę tuczników do Centrali Mięsnej. Do końca grudnia b. r. dostarczyć 150 tys. szt. tuczonych wieprzy. Rozbudować chlewnie produkcyjno-towarowe, rozszerzyć fermy drobiu i owiec..

Liczby są realne, ale osiągnąć je będzie nie łatwo. Cel jednak jest do niosły, celem tym jest hasło widniejące na jednym z transparentów: **„Państwowe Gospodarstwa Rolne walczą o mięso i tłuszcz dla mas pracujących!"**

W tej wielkiej pięknie ukwieconej sali poznańskiego „Belwederu" zdaje się po raz pierwszy rozmawiano o takich „przyjemnych" sprawach, jak nawóz, trawa kiszonka, po raz pierwszy robotnik rolny dyskutował, jak równy z równym, z profesorem uniwersytetu...

Czy trzeba tu jakichś wielkich słów na wyciągnięcie pewnych wniosków, dla stwierdzenia pewnych faktów?

WŁADYSŁAW MILCZAREK

O powrót arrasów na Wawel

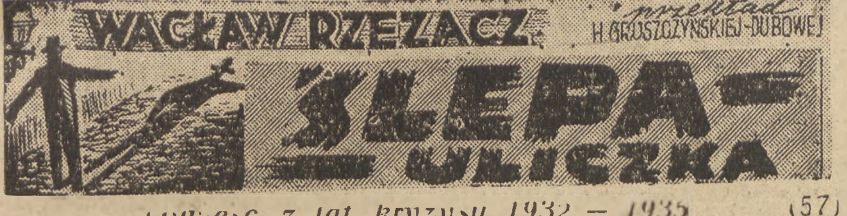
Prof. Dr. Jan Dąbrowski złożył w sprawie zwrotu arrasów wawelskich następujące oświadczenie:

Pragnę wyrazić moje gorące życzenie, aby drogie wszystkim Polakom narodowe pamiątki wawelskie powróciły jaknajrychlej na swoje odwieczne miejsce t. j. na Wawel.

W cztery lata po zakończeniu wojny, która wygnała na tułaczkę nasze skarby narodowe, nie widzę zupełnie powodów, dla których ktokolwiek miałby utrudniać powrót do kraju bezcennych zabytków naszej historii i kultury, do jakich zaliczamy Szczerbiec, Psałterz Floriański i słynne arrasy wawelskie.

Wszyscy historycy i uczeni polscy, mający poczucie wartości walorów historycznych dla życia społeczeństwa, a w szczególności dla naszego społeczeństwa niewątpliwie połączą swój głos z moim.

Jan Dąbrowski
Prorektor Uniwersytetu Warszawskiego. Sekretarz Generalny P.A.U.



Powieść z lat kryzysu 1932 — 1935 (57)

Michał Gromus odziedziczył fabrykę po ojcu w Libnicach, na mocy testamentu, który został przez testatora zmieniony na niekorzyść drugiej żony Anny. Kochanką Michała, który ma psychikę kapitalistycznego wyzyskiwacza, jest córka majstra fabryki, Rożena Baladowa. W Rożenie kocha się Jędrek Pour radykalny działacz robotniczy.

Głowa mu płonęła. Pochylony nad swymi obliczeniami i zleceniami do swych dostawców, klientów, pośredników i przedstawicieli, czuł swoją wolę w szybkim tętnie krwi. W tej chwili nie było dla niego innego świata oprócz tego, który stworzył jego ojciec, a który on chciał rozszerzyć.

Gdy zaszła potrzeba zwolnienia dalszych robotników, zakłopotał się. Nie dlatego, że znowu pozbawia ludzi chleba, ale zdawał sobie sprawę z nieprzyjemności, jakie to za sobą pociąga. Czy to oznacza, że musi się wycofać? Ach, nie, znaczy to tylko, że rozwój kieruje się ku produkowaniu przy użyciu najmniejszego wysiłku i najmniejszych kosztów. Przypomniał sobie swoją rozmowę z notariuszem w dzień pogrzebu ojca. Drapieżnik, który pożera sam siebie. Nonsens. To tylko ludzkie pragnienie cywilizacji nie nadąża za jej rozwojem. Zmierzch kapitalizmu? Świat po prostu nie może istnieć bez mózgów, które go stworzyły, bez pragnienia tworzenia i panowania.... chyba gdyby chciał przekreślić drogę, którą uszedł, i powrócić do czasów leśnych ognisk.

Można by powiedzieć, że zajęty pracą zapomniał o Wilmie, ale gdy z uderzeniem czwartej oznajmiono mu jej przybycie — uświadomił sobie, że przez cały ten czas tkwiła gdzieś w podświadomości. Była może nawet cząstką tej gorączki, z jaką pracował wczoraj do późnej nocy i przez cały dzisiejszy dzień, i nagle poczuł dreszcz, jak gdyby nie chodziło o spotkanie handlowe, lecz miłosne.

— Jest pani punktualna — powiedział na powitanie.

— Tylko jeśli chodzi o interes — odpowiedziała ze śmiechem.

Uświadomił sobie, że w jej zachowaniu i w sposobie mówienia jest pierwiastek niezależności i szczerości. Powstał zapewne po studiach wspólnych z mężczyznami i z przyzwyczajenia do samodzielnego myślenia o sobie za granicą, że jednak usiłuje pozostać naturalnie kobiecą, a nawet dopomaga sobie lekką kokieterią i odrobiną ironii. Spostrzegł nagle, że pragnąłby wiedzieć wszystko o jej przeszłości. Jak postępowała z mężczyznami, gdy była zmuszona stykać się z nimi codziennie. Przy swej piękności, przy żywym uroku, który otaczał ją jak intensywny blask, nie mogła uniknąć miłosnych powikłań. Jak je rozwiązywała? Było niemal wykluczone, aby nie miała za sobą jakiejś miłości. Nowoczesna panna. Oczywiście w pewnym sensie. Dziewczyna, która potrafi sama się starać o siebie i która stwarza własne prawo. Myślał o jej życiu erotycznym przed małżeństwem. Pod tym względem współczesne dziewczęta rościły sobie prawa, jakie do tej pory przyznawano tylko mężczyznom. Do tej pory mu to nie szkodziło, przeciwnie, uważał to za naturalne i przyjemne. Uznawał pewne granice, których porządny człowiek nigdy nie przekracza i w których wszystko było wolno. Ten porządny młody człowiek był oczywiście członkiem swojej klasy a wyznaczone granice były w rzeczywistości bardzo niepewne i przesuwały się zależnie od okoliczności. Gdy patrzył na Wilmę, czuł wszakże, że ta kwestia, która dla niego dotąd nie była żadną kwestią, mogła nieoczekiwanie stać się niesłychanie paląca. Nie obchodziło go wprawdzie absolutnie to, jak żyła, ale gdyby między nim a nią miał powstać jakiś stosunek, to by tego po prostu nie zniósł. No, a gdyby nie zniósł, to co później? Musiał przyznać, że tak szczególnie i głupio nie rozmyślał jeszcze o żadnej dziewczynie. W dodatku Wilmę widział dopiero trzeci raz. Przypuśćmy, że go pociągała, ale pociągało go już tyle dziewcząt, że byłoby śmieszne, gdyby z powodu którejś popadł w rozmyślania i rozterki.

Odczuwał szczególną przyjemność, mogąc oprowadzać ją po swoim domu. Przedtem nawet mu na myśl nie przyszło myśleć o tym budynku jako o własnym domu. Była to po prostu niezbędna część składowa przedsiębiorstwa, gdzieś musiał przecież mieszkać. Dopiero w tej chwili powiedział sobie: — Mój dom — i proszę, napełniło go to dumą. Stwierdziła, że jest niezwykle dobry i nie miała niemal zarzutów dla jego urządzenia. Było mu po dziecinnemu radośnie, że się jej podoba.

— Jest przecież znawczynią — mówił sobie. Wnosiła ciepło i życie w te puste pokoje, gdzie głosy ich rozlegały się i odbijały od ścian pełnym strachu echem. Przyłapał się, że otacza ją całym urządzeniem, jakie tu razem omawiali i jakie ona sama miała stworzyć. Zapomniał o Japończykach i nowym organizowaniu warsztatów szczotkarskich i grzebieniarskich i czuł, jak to sprawa, która miała być czysto handlowa, nabiera innego charakteru.

Omówili urządzenie jadalni i mniejszego pokoju obok, który za ojca Michała nie był umeblowany, a teraz miał służyć za palarnię, i weszli do pokoju mieszkalnego, gdzie stały meble, kupione od Tylnera. Zatrzymała się na progu i rozejrzała się uważnie.

— Dobre, myślę — rzekła głosem oceny. — Chce pan w tym coś zmienić?

Zastanowiło go, czy to pytanie nie jest jakimś podstępem, może egzaminem jego gustu. Zaczynał być ku swemu zdziwieniu wrażliwy na ton jej głosu.

— Te pokrycia? — rzekł pytająco i spojrzał na nią, gotów natychmiast cofnąć swoje w pełni niewypowiedziane mniemanie.

— Ma pan rację — rzekła, a jego opanowała radość, że utrafił, choć te pokrycia naprawdę zawsze go drażniły. — Są nieco za bardzo, ekscentryczne

D. c. n

Gospodarka i finanse

Zakłady w Chełmku znów na I miejscu

Pierwsze miejsce w II etapie współzawodnictwa pracy między Południowymi Zakładami Obuwia w Chełmku, Śląskimi Zakładami Obuwia w Gimęcie i Radomskimi Zakładami Obuwia w Radomiu zajęły po raz drugi Południowe Zakłady Obuwia, otrzymując 1.676 punktów, drugie miejsce Śląskie Zakłady Obuwia z 1.477 punktami i trzecie — Radomskie Zakłady Obuwia z 1.345 punktami.

W związku ze współzawodnictwem same tylko Południowe Zakłady Obuwia zaoszczędziły w II etapie (wrzesień — grudzień 1948 rok) 6.813 skór twardych i 2 833 m. kw. skór miękkich. Razem oba zakłady zaoszczędziły w tym okresie 12.268 kg skór twardych i 9.673 m. kw. skór miękkich.

W okresie tym wydajność wzrosła średnio w Południowych Zakładach Obuwia o 2,18 proc. w Radomskich Zakładach Obuwia o 3,84 proc. i w Śląskich Zakładach Obuwia o 2.11 proc.

W II etapie współzawodnictwa pracy brało udział w Południowych Zakładach Obuwia 57 proc. ogólnej ilości pracowników, w Radomskich — 62 proc., a w Śląskich — 47,4 proc.

Fabryka Chemiczna Gazowni Warszawskiej zwiększa produkcję

Fabryka Chemiczna Gazowni Warszawskiej notuje z roku na rok co raz większe osiągnięcia produkcyjne. Przerób smoły surowej wzrósł z 1725 t. w r. 1946 do 4.170 t. w r. 1948. Smoły preparowanej wyprodukowano w r. 1948 ok. 1800 ton, paku ok. 700 t., oleju impregnacyjnego 230 t., karbolineum ok. 170 t. W porównaniu z okresem przedwojennym produkcja fenolu wzrosła prawie trzykrotnie. Produkcja benzoli oczyszczonych utrzymuje się procentowo na poziomie równym przedwojennemu.

Wytwórczość fabryki chemicznej ma duże znaczenie dla naszego życia gospodarczego. Artykuły produkowane przez fabrykę znajdują szerokie zastosowanie i zbyt w budownictwie. (Egg).

Wśród wydawnictw

Instruktor Rolny

Państwowy Instytut Wydawnictw Rolniczych w Warszawie rozpoczął wydawanie miesięcznika dla pracowników aparatu agronomicznego, zatrudnionych w majątkach państwowych. W słowie „Od redakcji" skrystalizowano założenia którym ma służyć „Instruktor rolny": „Nasza gospodarka narodowa dąży w swym rozwoju do socjalizmu. Wymaga więc oparcia rolnictwa na planowaniu i zasadach spółdzielczości." „Instruktor rolny" będzie wskazywał pracownikom Państwowej Administracji Rolnej, jak organizować wszelkie formy spółdzielczości na wsi i czuwać nad ich dalszym rozwojem. Pracownicy aparatu agronomicznego znajdą w swym piśmie wskazówki do układania planów pracy w terenie. Okaże im ono również pomoc w organizowaniu walki o podniesienie produkcji, zwłaszcza przy zastosowaniu metody współzawodnictwa pracy".

W podwójnym numerze „Instruktora rolnego" (styczeń, luty), znajdujemy fragment przemówienia Prezydenta Bieruta o potrzebie unowocześnienia gospodarki rolnej, oraz artykuł ministra Dąb-Kociola o „Zadaniach Państwowej Administracji Rolnej".

W części dotyczącej instruktażu agronomicznego spotykamy artykuły wybitnych fachowców od spraw rolnych i hodowlanych. Zwraca uwagę, obszernie opracowany ze znajomością tematu, referat inż. J. Pająka: „O wytycznych prac nad podniesieniem produkcji", oraz tegoż samego autora: „Wytyczne prac nad podniesieniem produkcji zwierzęcej" i „Błędy w żywieniu zwierząt gospodarskich".

Poza tym znajdujemy wypowiedzi na tematy: „Akcja Hodowlana" (J. Potemkowski), „Współzawodnictwo pracy" (St. Salski), „Uprawiajmy więcej roślin pastewnych" (K. Jacniacki), „O przechowywaniu obornika" (M. Niklewski), „Praca powiatowego instruktora ogrodnictwa" (J. Samborski), „Zwiększajmy produkcję bekonów" (St. Hoser), „Praca Zakładu Wylęgowego" (J. Szklarzewicz), „Jak wyhodowano w Zw. Radzieckim nową rasę bydła" J. P.).

Osobny dział „Wiadomości", „Kronika", „Przegląd Wydawnictw Rolniczych", „Kalendarz prac instruktora na marzec" — uzupełniają bogatą treść pisma, liczącego 113 str. druku.

(mil.)

Zadania gospodarcze i polityczne Międzynarodowych Targów Poznańskich

Od dziś za miesiąc będą już otwarte XXII Międzynarodowe Targi Poznańskie. Trzecie po wojnie, a z pewnością największe i najbogatsze — tegoroczne Targi różnić się będą od poprzednich, zarówno charakterem ogólnym, jak też metodą organizacji i ich przygotowania. Zmiany te wynikają z dwóch zasadniczych faktów — włączenia Targów Poznańskich do ogólnej gospodarki planowej Państwa oraz ścisłego ustalenia ich roli gospodarczej i polityczno-społecznej.

Dotychczas odbudowa i rozbudowa Targów prowadzona była w sposób nieskoordynowany, bez uwzględnienia dalszych kierunków ich rozwoju. Obecnie, dzięki stworzeniu w końcu ub. r. podległego Min. Handlu Zagranicznego urzędu Komisarza Rządu do Spraw Wystaw i Targów, wszystkie związane z tym zagadnienia objęte zostały planem i uzgodnione z linią gospodarczo-polityczną Państwa.

Rozbudowa Targów, prowadzona pod kątem przystosowania urządzeń do wymagań wystawców krajowych i zagranicznych ma, podobnie jak to się dzieje w innych dziedzinach gospodarki, charakter dwutorowy. Plan krótkoterminowy uwzględnia potrzeby corocznych imprez— plan długoterminowy przewiduje ostateczne rozwiązania architektoniczne i przestrzenne terenów.

Tegoroczne Targi będą miały jeszcze charakter przejściowy. Kilka pawilonów, wśród nich nowowybudowana hala ciężkiego przemysłu i nowy pawilon komunikacji — stanowią elementy planu długoterminowego. Niektóre stoiska użytkowane jeszcze w roku bieżącym — będą w przyszłości zniesione i zastąpione innymi.

Rola gospodarczo - polityczna tegorocznych Targów Poznańskich sformułowana została w kilku tezach, stanowiących wytyczne pracy organizacyjnej.

Zasadniczym celem gospodarczym Targów — jest ożywienie wymiany towarowej między Polską a zagranicą. Dotychczas targi odbiegały w dużym stopniu od swego zdawało by się podstawowego, charakteru handlowego. Pawilony poszczególnych przemysłów miały częstokroć charakter wystawowy, a prezentowane w nich eksponaty wprawdzie niejednokrotnie stanowiły poważne osiągnięcia techniczne naszej produkcji — nie mogły być jednak jeszcze przeznaczone do sprzedaży nabywcom zagranicznym.

W tym roku ustanowiono zasadę, w myśl której wystawcami i gospodarzami stoisk mogą być tylko Centrale Handlowe, które wystawią eksponaty wyłącznie eksportowe.

Drugą zmianę w organizacji Targów stanowi podział branżowy wystawców krajowego aparatu uspołecznionego. W trzech grupach: przemysłu ciężkiego i kopalń, przemysłu lekkiego i przemysłu rolno-spożywczego reprezentowana będzie wspólnie produkcja zakładów państwowych, państwowo - spółdzielczych i spółdzielczych danej branży. Czwarta grupa wystawców obejmować będzie usługi publiczne, piąta — wytwórczość drobnotowarową, szósta zaś — wystawców zagranicznych. Ten zasadniczy podział branżowy prawdopodobnie nie będzie jeszcze w tym roku, ze względów oszczędnościowych, idealny — wynika on jednak z ogólnych założeń naszej gospodarki planowej i niewątpliwie przyczyni się do ułatwienia kontaktu z nabywcami zagranicznymi.

Podkreślenie charakteru handlowego Targów Poznańskich nie wyczerpuje całości stawianych im zadań.

Międzynarodowe Targi Poznańskie mają, poza celami ściśle gospodarczymi, zadania polityczno - dydaktyczne. Będąc największą coroczną imprezą gospodarczą w Polsce stanowią one przegląd naszych osiągnięć produkcyjnych. Po to jednak, aby zwiedzający mieli pełny obraz naszego postępu gospodarczego — nie wystarczą same eksponaty. Dlatego też zadaniem Central Produkcyjnych, dostarczających swych wyrobów na Targi, będzie przedstawienie wyników produkcji na tle problemów związanych z ich osiągnięciem. Zasadniczym elementem tego tła produkcyjnego będzie człowiek, jego praca, wysiłek twórczy, dążenie do wzrostu wydajności i osiągnięcia jak najlepszych wyników.

Dzięki takiemu ujęciu Targi Poznańskie stanowić będą ciekawy pokaz naszych osiągnięć, z którym powinni się zapoznać przede wszystkim nasi aktywiści gospodarczy. Będzie to pokaz tym ciekawszy, że konfrontowany z produkcją innych krajów i ich osiągnięciami w powojennej odbudowie gospodarczej.

Ostateczna realizacja wszystkich postulatów nie napotka chyba w roku bieżącym na żadne trudności. Będąc bowiem ważnym czynnikiem polskiego życia gospodarczego — Targi Poznańskie, za przykładem innych dziedzin, wprowadziły zasadę współzawodnictwa pracy w wystawiennictwie, obejmującego sprawę oszczędności oraz terminowego i jakościowego wykonania pracy.

Termin zakończenia wszystkich prac wyznaczono na 15 kwietnia, a więc na tydzień przed otwarciem Targów, co jest swoistą „rewolucją" w dotychczasowych „zwyczajach".

Wyniki będą z pewnością dobre — sprawdzimy to już za miesiąc.

HALINA BRODZKA

Szkolimy fachowców

Wobec dużej odpowiedzialności pracowników finansowo - rachunkowych za należyte stosowanie w pracy obowiązujących przepisów, zarządzono w przemyśle hutniczym systematyczne szkolenie tychże pracowników.

Na stałych miesięcznych konferencjach w C. Z. P. H. omawiane będą aktualne zagadnienia, dotyczące finansowania i rachunkowości. Mają być też na nich objaśniane instrukcje i zarządzenia z zakresu finansowania i rachunkowości.

✤

W związku z przejściem szeregu zakładów przemysłu elektrotechnicznego na produkcję kabli z żyłami aluminiowymi wyłoniła się konieczność przeszkolenia kadr monterów kablowych, którzy byliby zaznajomieni ze spawaniem aluminium.

W Łaziskach Górnych zorganizowano specjalny ośrodek szkoleniowy, w którym będą odbywały się stale kursy spawania przewodów aluminiowych. Program opracowano w porozumieniu z Instytutem Spawalniczym.

✤

Zw. Zaw. Pracowników Przem. Odzieżowego opracował szczegółowy plan szkolenia masowego aktywistów związkowych. Organizowane będą trzy rodzaje kursów — dla mężów zaufania i radców zakładowych, dla członków współzawodnictwa pracy oraz dla referentów akcji B. H. P.

Początek szkolenia I turnusu przewidziany jest na kwiecień. W fabrykach odzieżowych we Wrocławiu, Bydgoszczy, Krakowie, Bytomiu, Szczecinie, Warszawie, Poznaniu i Łodzi zorganizowanych zostanie 51 kursów wszystkich typów, które obejmą szkoleniem 1640 osób.

W drugim turnusie, który przewidziany jest na czerwiec br. przeszkolonych zostanie 3400 pracowników Państw. Zakładów Odzieżowych. Ogółem szkolenie związkowe obejmie w I półroczu br. około 5 tys. osób.

✤

W Żydowcu k. Szczecina odbywa się obecnie specjalny kurs dla kandydatów na stanowiska kierownicze w przemyśle włókienniczym. Kurs zorganizowano przy Fabryce Sztucznego Jedwabiu Nr. 4. Uczestnicy kursu uzupełniają swoje wiadomości ogólne i zawodowe, przy czym program opracowano w ten sposób, że uwzględnia on różny stopień wykształcenia kandydatów. Wykłady na kursie rozpoczęły się w październiku ub. roku i trwać będą do końca kwietnia b. r. W kursie uczestniczy 100 osób, które po ukończeniu nauki obejmą kierownicze stanowiska w zakładach przemysłu włókienniczego.

Zlecenia pocztowe nadawane przez PKO

Z dniem 1 lutego 1949 r. PKO podjęła za pośrednictwem urzędów i agencji pocztowych inkaso weksli oraz innych dokumentów wierzytelnościowych, płatnych poza siedzibą Oddziałów PKO. Zainkasowane kwoty wypłacane są bezpośrednio i bezzwłocznie w całości na rachunki czekowe zleceniodawców.

Wprowadzenie tego rodzaju usług usprawni działalność PKO i zaoszczędzi dużo czasu klientom.

Informacji udzielają Biura Inkasowe Centrali oraz wszystkie Oddziały i Ekspozytury PKO.

7.340 pokazów prawidłowego nawożenia

(x) Z początkiem wiosny i jesienią rb. Ministerstwo Rolnictwa rozpocznie w terenie pokazy prawidłowego i celowego nawożenia pól nawozami sztucznymi. Najwięcej pól pokazowych (35 poletek na powiat) założonych będzie w woj. białostockim, gdańskim, szczecińskim, olsztyńskim i lubelskim. W pozostałych województwach przewiduje się po 25 poletek na powiat. Ogółem w całym kraju przeprowadzi się wiosną 7.340 pokazów prawidłowego nawożenia nawozami sztucznymi i wapnowania.

Na akcję tę przewidziano 38,5 ton saletrzaku, ponad 27 ton superfosfatu, 20,3 ton soli potasowej i 108,3 ton wapna potasowego.

Ceny wylęgowych jaj kur i indyków

(x) W obecnym sezonie wylęgowym obowiązują następujące ceny, zatwierdzone przez Ministerstwo Rolnictwa: Jaja wylęgowe (kury rasowe, przewidziane rejonizacją dla danego terenu) z gospodarstw prowadzących indywidualną kontrolę nieśności — cena jajka konsumcyjnego plus 6 zł.; z gospodarstw nie prowadzących indywidualnej kontroli — cena rynkowa jajka plus 4 zł.

Jaja wylęgowe kur rasowych, nie przewidzianych rejonizacją dla danego terenu — cena rynkowa jajka konsumpcyjnego plus 3 zł.; jaja wylęgowe kur bezrasowych — cena rynkowa jajka konsumpcyjnego plus 1 zł.

Ceny jaj wylęgowych indyczych (rasa Bronze) — cena jajka konsumpcyjnego kur razy 3. Jaja wylęgowe indyków poprawnych (dostateczna waga ciała, ciemne upierzenie) — cena jaja konsumpcyjnego kur razy 2,5.

Długoterminowe kredyty dla wiejskich osad rybackich

Oddział Osadnictwa Morskiego Instytutu Rybackiego uruchomi w najbliższej przyszłości długoterminowe kredyty, przeznaczone na zagospodarowanie wiejskich osad rybackich.

Kredyty mają na celu zapewnienie rybakom podstaw egzystencji w tych porach roku, w których nie mogą oni czerpać dochodów z rybołówstwa.

Rozdziałem kredytów zajmą się sami rybacy na podstawie wytycznych, ustalonych przez instrukcje Morskiego Urzędu Rybackiego.

Wielki konkurs zalesieniowy

W ramach tegorocznej akcji „Dnia Lasu" został ogłoszony przez Główny Komitet „Dnia Lasu" przy Ministerstwie Leśnictwa wielki konkurs zalesieniowy, obejmujący zalesienie nieużytków i słabych gruntów rolnych, nie stanowiących własności Państwa.

Udział w konkursie wezmą wszystkie wydziały powiatowe. Nagrodę w wysokości 100.000 zł, zdobędzie w każdym województwie ten powiat, który osiągnie w konkursie największą ilość punktów za prace zalesieniowe, dokonane w okresie od 1.X.1948 r. do 30.V. rb.

Centrala Handlowa

Przemysłu Motoryzacyjnego „MOTOZBYT"
zatrudni natychmiast:
INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW samochodowych,
TECHNIKÓW BUDOWLANYCH
PLANISTÓW I EKONOMISTÓW.
Zgłaszać się Dział Kadr. Mazowiecka 13, godz. 11—13. Kr 427-0

Rolnictwo czechosłowackie w planie pięcioletnim

Pięcioletni plan gospodarczy Czechosłowacji przewiduje podniesienie poziomu produkcji rolnej o blisko 20 proc. w stosunku do okresu przedwojennego. Realizacja tego na wielką skalę zakrojonego planu zapewni Republice uzyskanie pełnej samowystarczalności w dziedzinie wyżywienia.

Szczególny nacisk kładzie plan pięcioletni na rozwój gospodarki hodowlanej.

W okresie 1949 — 1953 produkcja rogacizny w CSR wzrośnie o 28 proc., trzody chlewnej o 52 proc., produkcja zaś drobiu o 42 proc. Pogłowie rogacizny, które w r 1949 oceniano na ok. 3.450 tys. sztuk wzrośnie pod koniec 1953 r. do 4.400 tys. sztuk, przekraczając o blisko 25 tys. sztuk stan z r. 1936. Jeszcze lepsze rezultaty zamierza osiągnąć rolnictwo czechosłowackie w zakresie produkcji trzody chlewnej. Pogłowie trzody chlewnej wzrosnąć ma z ok. 2.680 tys. sztuk w roku 1948 do 4 miln. sztuk w r. 1953, co stanowić będzie o blisko milion sztuk więcej aniżeli w ostatnich latach przedwojennych.

Intensywny rozwój akcji hodowlanej pociągnie za sobą pewne zmiany w produkcji ziemiopłodów. Plan pięcioletni przewiduje obsianie pszenicą mniej więcej takiego samego obszaru jak przed wojną żytem, natomiast — o połowę mniejszego. Druga połowa terenów, które do tej pory obsiewane były żytem zmieniona zostanie na pastwiska.

Zmiany te nie oznaczają bynajmniej obniżenia ilości pozyskiwanych zbóż chlebowych, plan pięcioletni przewiduje bowiem jednocześnie znaczne podwyższenie wydajności z hektara. Największy wzrost wydajności przewiduje się w pszenicy, ziemniakach i burakach cukrowych.

Według planu, w końcu 1953 roku z jednego hektara ziemi otrzyma się 19,6 q pszenicy podczas gdy przeciętna wydajność w roku 1948 wynosiła 17,6 q z 1 ha. Wydajność z hektara ziemniaków, jak również wydajność z hektara buraków cukrowych wzrośnie o blisko 40 q oleistych o 2,9 q, chmielu o 2 q kukurydzy — 1,5 q, owsa — 1,2 q, żyta — 1 q, wreszcie jęczmienia —0,9 q. Do osiągnięcia tych wyników przyczyni się w dużej mierze wzrost mechanizacji uprawy.

Przed drugą wojną światową czynnych było w rolnictwie czechosłowackim 10 tys. traktorów. Jesienią 1948 r. cyfra ta wzrosła już do 22 tys. przy czym 14 tys. traktorów pracowało w małych i średnich gospodarstwach. Przy końcu planu pięcioletniego w rolnictwie czechosłowackim pracować będzie 45 tys. traktorów. Wraz z powiększeniem się ilości traktorów wzrośnie także liczba innych maszyn rolniczych jak pługów traktorowych, kosiarek żniwiarek i in. Plan pięcioletni przewiduje np., że ilość maszyn do wiązania wzrośnie do 30 tys. maszyn zaś do dojenia do 20 tys.

Duży wpływ na zwiększenie wydajności produkcji roślinnej będzie miało, obok mechanizacji uprawy, szerokie zastosowanie nawozów sztucznych. W r. 1953 zużycie nawozów azotowych przekroczy 45 tys. t. będzie więc o 40 proc. większe aniżeli w roku 1948. W podobnym stopniu wzrośnie również zużycie nawozów fosforowych, które pod koniec planu pięcioletniego osiągnie 68 tys. ton.

Z. EGGERS

Wynalazki i usprawnienia

Rok ubiegły przyniósł w Przemyśle Mineralnym 77.515.487 zł. oszczędności, uzyskanych dzięki wprowadzeniu szeregu ulepszeń produkcyjnych i zrealizowaniu pomysłów usprawniających produkcję.

Ogółem zrealizowano w r. 1948 27 pomysłów. Oto najważniejsze z nich:

Przerobienie wiertarki do metalu na aparat do ciągnięcia rurek szklanych, którego dokonano w Hucie Szkła Technicznego w Jeleniej Górze.

Wykonanie w Hucie Szkła w Ząbkowicach 4 maszyn Fourcoulta.

Opracowanie sposobu wymiany na gorąco ław mostowych, tamujących płomień w piecu hutniczym.

Na czoło zakładów pod względem wynalazczości wysunęły się: Państw. Fabryka Porcelany „Tielsch" w Wałbrzychu i Fabryka Wyrobów Szamotowych „Marywil" w Radomiu, które w swym dorobku mają po 3 wprowadzone ulepszenia. Po 2 ulepszenia wprowadzono w Hucie Szkła w Ząbkowicach i w Katowickiej Fabryce Papy „Izolacja".

W większości wypadków autorami pomysłów są robotnicy lub dyrektorzy czy też kierownicy produkcji, wysunięci na te stanowiska z robotników. I tak: w 16 wypadkach autorami wprowadzonych w ub. r. ulepszeń są robotnicy, w 6-ciu — dyrektorzy, przyczym 4 spośród nich było do niedawna robotnikami.

Wypłacone wynalazcom premie pieniężne wyniosły w roku ubiegłym zł. 2.673.594.

W ciągu pierwszych 2 miesięcy br. zgłoszono do Komisji Usprawnień C.Z. Przemysłu Mineralnego już 20 pomysłów, autorami których w znakomitej większości są robotnicy.

*

Kilkudziesięciu przodowników pracy Zakładów Cegielskiego dokonało w r. bież. poważnych usprawnień produkcji. Niektórzy z nich jak np. przodownik pracy Józef Gorzan, traser dokonał 2 usprawnień, sprowadził zmianę konstrukcji szyby górnej drzwi przedziałowych i czołowych, co dało 270 tys. zł. oszczędności rocznej i wspólnie z kolegą Woźniakiem Feliksem dokonał zmiany w izolacji korytarzowej (67 tysięcy zł. oszczędności rocznej). W r. b. Gorzan opracował zmianę konstrukcji wzmocnienia drzwi przedziałowych przy wagonach (oszczędność 207 tys. zł. rocznie). Przodownik Gorzan otrzymał ponad 100 tys. zł.

Dwukrotnie dokonał usprawnień w r. ub. przodownik pracy ślusarz Stasiak Jan — skonstruował przyrząd spawalniczy dla blachy usztywniającej (oszczędność 92 tys. zł. rocznie) oraz przyrządy pomocnicze do spawania blach podokiennych (oszczędność roczna ok. 24 tys. zł.). Tytułem nagród wypłacono przodownikowi Stasiakowi ok. 55 tys. zł. — przodownik Kowalkowski wykonał własnego pomysłu przyrząd do cięcia i prostowania płaskowników, kątowników, rur i blach (oszczędność roczna 55 tys. zł.). Otrzymał nagrodę w kwocie 34 tys. zł.

34 tys. zł. oszczędności zapewnił fabryce zbiorowy pomysł przodowników pracy Franciszka Kurowskiego i Patalasa Ludwika. Pomysł ich dotyczył zmiany konstrukcji pasa podokiennego w drzwiach wejściowych wagonu.

1.082 tys. zł. rocznie oszczędności dał przyrząd przyśpieszający spawanie, skonstruowany przez przodownika Ludwika Kozłołka.

Przodownik Henryk Florczak usprawnił tłoczenie półkorpusów oliwiarki, przodownik Mostowy Józef skonstruował nowy typ zabieraka do frezowania rozwiertaków i gwintowników ręcznych.

Sukcesy kolejnictwa rumuńskiego

Odbudowa i rozbudowa sieci komunikacyjnych i transportu w Rumunii postępuje w coraz szybszym tempie naprzód. W r. 1948 dokonano na tym odcinku gospodarczym poważnych osiągnięć. Do największych należy niewątpliwie wybudowanie linii kolejowej Bumbesti-Livezeni.

Linia Bumbesti-Livezeni liczy tylko 27 km długości, budowa jej jednak była wyjątkowo trudna. Miasta Bumbesti i Livezeni oddzielone są od siebie trzema masywami górskimi. Aby dokonać połączenia trzeba było przebić trzydzieści kilka tuneli i przerzucić przeszło 100 mostów i wiaduktów. Robotnicy rumuńscy wykonali w rekordowym tempie te gigantyczne prace, które umożliwią gospodarce narodowej poczynienie oszczędności na sumę ok. 320 mln. lei rocznie.

Czechosłowacja zwiększa produkcję szkła

Produkcja szkła w Czechosłowacji należy do najstarszych gałęzi przemysłu CSR. Rozwinęła się ona szczególnie na terenach Moraw i na Śląsku. Szkło czeskie jest dziś znane na całym świecie i znajduje szeroki zbyt

W okresie realizowania planu dwuletniego szkło było jednym z podstawowych artykułów czeskiego eksportu. W ciągu planu pięcioletnego przewiduje się wzrost produkcji szkła o ok. 12 proc. w stosunku do r. 1943.

Rynki zagraniczne

Kauczuk, skóra

Kurs kauczuku w Londynie przekroczył ponownie granicę 11 pensów za funt (11.06 1/4), w N. Jorku osiągnął poziom 19 centów za lb.

Sytuacja na światowym rynku kauczukowym będzie przedmiotem szczegółowej analizy na konferencji Międzynarodowego Biura Studiów z udziałem delegacji 14 państw, która rozpocznie się dnia 28 marca rb. w Londynie. Jednym z głównych punktów obrad będzie sytuacja na Malajach, ponieważ W. Brytania jest żywotnie zainteresowana w tym, by kauczuk malajski, główne jej źródło dolarowe, nie „wysechł" na skutek perturbacji politycznych. Ostatnie wiadomości z półwyspu malajskiego brzmią pod tym względem dość niepokojąco i dają powód do poważnych obaw o dalszy rozwój tamtejszej produkcji kauczuku.

Amerykańskie rynki skóry wykazują w dalszym ciągu rozwój nieprawidłowy. Podczas gdy w N. Jorku tendencja jest wybitnie zniżkowa (skóry Packer spadły o dalsze 3 punkty), na rynku argentyńskim ceny utrzymują się od dłuższego czasu na jednakowym poziomie przy dość ożywionym popycie importerów europejskich. Niektórzy obserwatorzy uważają za możliwe włączenie skóry do ogólno-argentyńskiego systemu eksportowego, co dałoby pewne korzyści krajom importującym. Eksport skóry z Argentyny za grudzień 1948 r. wyniósł 1,26 mln. sztuk, za cały ub. rok 8.08 mln., tj. o 26,5 proc. więcej niż w r. 1947. Czechosłowacja zajmuje w tym eksporcie 5-te miejsce

Rozszerzenie sieci państwowego handlu detalicznego

W końcu lutego Państwowa Centrala Handlowa posiadała na terenie całej Polski ok. 570 sklepów detalicznych. Pod koniec roku bieżącego sieć sklepów detalicznych P.C.H. powiększy się do przeszło 2000 sklepów, czyli zwiększy się blisko 4-krotnie.

Największe skupienie państwowych sklepów detalicznych przypadnie w myśl planu na okręgi przemysłowe, stanowiące duże ośrodki robotnicze. W woj. śląsko-dąbrowskim przewiduje się otwarcie 482 sklepów, wrocławskim — 218, warszawskim — 198, łódzkim — 141, krakowskim — 90, gdańskim — 84, pomorskim — 74, poznańskim — 62, szczecińskim — 61, rzeszowskim — 60, kieleckim — 53, lubelskim — 36, olsztyńskim — 24 i w woj. białostockim 17 sklepów.

Zasadniczo sieć detaliczna P.C.H. obsługuje tylko miasta (od powiatowego wzwyż), spółdzielczość natomiast — wieś i ośrodki rolnicze. W wypadku niemożności obsłużenia małego ośrodka wyłącznie przez aparat spółdzielczy — P.C.H. założy tam swoje placówki. Sklepy detaliczne P.C.H. są zróżnicowane na 4 typy: sklep wzorcowy, spożywczy, cukierniczy oraz pijalnie wina i kawy.

Sklep wzorcowy jest zasadniczym typem sklepu detalicznego P.C.H. o charakterze kolonialno-spożywczym i ma dwojakie zadanie: normalne funkcje handlowe i propagowanie wyrobów spożywczych przemysłu państwowego oraz szkolenie kadr pracowniczych w celu podniesienia poziomu handlu detalicznego i obznajomienia obsługi z nowoczesnymi zasadami techniki jak również i estetyki handlu. Sklepy takie stanowić będą ok. 50 proc. zaplanowanej ilości i będą zakładane przeważnie w dużych centrach handlowych.

Sklep spożywczy P.C.H. jest właściwie sklepem spożywczo-kolonialnym. Jego zasadniczym zadaniem jest zaopatrzenie klienta w pełny asortyment towarowy właściwy temu rodzajowi sklepu. Te, przede wszystkim użytkowe sklepy, których w puli na r. bież. zaplanowano ok. 30 proc., zaopatrywać będą ośrodki robotnicze.

Innym typem (wzorcowym) jest sklep cukierniczy P.C.H., który rozpowszechnia wyroby państwowego przemysłu cukierniczego a nawet czyni próby dostosowania produkcji tego przemysłu do potrzeb rynku przez ścisły kontakt z konsumentem. Sklepy te, w ilości 155 proc. ogólnego stanu, będą zakładane w miastach, w miejscowościach letniskowych, wczasowych, kuracyjnych i inn.

Pijalnie wina i kawy, które P.C.H. uruchomi w ilości 5 proc. ogólnej liczby sklepów detalicznych, są zakładami specjalnymi o charakterze usługowym. Sklepy te mają na celu pośrednią walkę z alkoholizmem po przez popularyzowanie win krajowego wyrobu. Poza tym chodzi też o otworzenie lokali, gdzie można by napić się dobrze przyrządzonej kawy po niskiej cenie.

Najwyższym ośrodkiem dyspozycyjnym sklepów detalicznych P.C.H. jest Biuro Handlu Detalicznego przy Naczelnej Dyrekcji P.C.H., któremu z kolei podlegają Oddziały Sklepów Detalicznych w wojewódzkich delegaturach P.C.H. Oddziały Sprzedaży Własnej Detalicznej P.C.H. są działem finansowo - administracyjnym Hurtowni Spożywczo-Przemysłowych P.C.H. w terenie, z którymi związane są organizacyjnie i dyspozycyjnie wszystkie sklepy detaliczne P.C.H. Cała księgowość sklepów detalicznych należy do działu finansowo-administracyjnego właściwej hurtowni, co odciąża poważnie personel sklepu, który w tej sytuacji maksimum czasu i wysiłku może poświęcić wyłącznie obsłudze klienta.

Utworzenie rozległej sieci państwowego handlu detalicznego jest jeszcze jednym, a z pewnością najbardziej efektywnym, fragmentem „bitwy o handel". Rozbudowany w ten sposób detal przyczyni się do unormowania obiegu towarów na rynku, ustabilizowania cen i uniemożliwi spekulacje pewnej części koniunkturalnego i kramikarskiego kupiectwa prywatnego. Zamierzona akcja ma charakter wybitnie interwencyjny, a więc nie ma na celu wyrugowania handlu prywatnego czego dowodem jest fakt, że ogólna ilość państwowych sklepów detalicznych będzie wynosić w końcu rb. tylko ok. 5 proc. liczby sklepów prywatnych. (wd)

Państwowe Zakłady Przemysłu Wełnianego Nr. 6
ŁÓDŹ, RZGOWSKA Nr 17-a
poszukują:
1) Wykwalifikowanego farbiarza na stanowisko kierownika farbiarni,
2) Chemika, lub inżyniera chemika na stanowisko kierownika laboratorium,
3) Kreślarza.
Zgłoszenia kierować do Wydziału Personalnego. K 430 0

Trzeba robić więcej, taniej, oszczędniej i lepiej

Najcenniejszym kapitałem jest człowiek

Min. Minc, zabrawszy głos na zakończenie dyskusji Krajowej Narady Oszczędnościowej, omówił wyniki obrad na tle ogólnej charakterystyki sytuacji gospodarczej w naszym kraju.

Mowa min. Hilarego Minca na zakończenie Krajowej Narady Oszczędnościowej



Min. Hilary Minc

Jeżeli spróbować dać ogólną charakterystykę obecnej sytuacji gospodarczej w naszym kraju — mówił — to przede wszystkim należałoby dać odpowiedź na pytanie, **jakie wyniki osiągnęliśmy w rezultacie przeprowadzonej w styczniu reformy płac i reformy norm.**

Jak wiadomo przeprowadzona w styczniu reforma płac i norm była przedsięwzięciem bardzo trudnym. Należało gruntownie zmienić przestarzały i zabagniony system płac. Należało zrewidować i ustalić na nowo tysiące i dziesiątki tysięcy norm. Należało równocześnie przeprowadzić pewne istotne zmiany w układzie cen i znieść system zaopatrzenia kartkowego.

W ten sposób należało przeprowadzić wielką pracę jednocześnie w czterech trudnych i skomplikowanych płaszczyznach.

Nic dziwnego, **że w tych warunkach wróg klasowy starał się wszystko zrobić, żeby poprzez szeptaną propagandę, poprzez kampanię kłamstw i oszczerstw, poprzez sianie zwątpienia utrudnić tę wielką reformę** i nic też dziwnego, że nawet w szeregach klasy robotniczej i nawet w szeregach aktywu gospodarczego czy administracyjnego było wielu sceptyków, było wielu ludzi, którzy wątpili, czy to duże zamierzenie da się skutecznie przeprowadzić.

Byli ludzie którzy twierdzili, że w rezultacie reformy nie zostanie osiągnięta żadna faktyczna podwyżka płac. A jak wyszło w rzeczywistości?

Wbrew złośliwym przewidywaniom

Już w styczniu rzeczywiste wypłaty wzrosły w stosunku do listopada w rozmaitych gałęziach przemysłu od 21 do 53,5 proc., a w lutym i marcu trwał dalszy wzrost wypłat, przynoszący realną podwyżkę zarobków.

Byli ludzie, którzy twierdzili, że nowe normy nie zostaną przyjęte przez klasę robotniczą, że wydajność nie tylko nie podniesie się, ale, że spadnie i że się załamie. A jak wyszło w rzeczywistości? Istotnie, na początku stycznia były pewne wahania wydajności, ale już w lutym i w marcu wydajność idzie stale w górę i na wielu odcinkach nowe normy są przekraczane z wielkimi nadwyżkami.

Byli ludzie którzy twierdzili, że cała reforma nic nie da, bo wszystkie ceny pójdą w górę. A jak wyszło w rzeczywistości? Ceny w zasadzie w górę nie poszły.

Byli ludzie, którzy twierdzili, że wybuchnie inflacja.

A jak wyszło w rzeczywistości?

Dzięki właściwej polityce finansowej i dzięki właściwej polityce cen, nie bacząc na wielkie podniesienie wypłat gotówkowych, emisja, obieg banknotów jest obecnie mniejszy, niż był przed reformą.

Wynika z tego, że nadzieje wrogów zbankrutowały, a przewidywania niewiernych Tomaszów i sceptyków zostały przekreślone przez życie. Wynika z tego, że partia, związki zawodowe, administracja potrafiły przy wspólnym skoordynowaniu działania przeprowadzić skutecznie te wielkie i trudne przedsięwzięcia.

Wynika z tego, że klasa robotnicza wykazała dużo mądrości i świadomości, zadania Kongresu Zjednoczeniowego zostały wykonane i mamy obecnie nie doskonały może, ale znacznie lepszy od poprzedniego, system płac, który zapewnił realną podwyżkę, która stanowi bodziec do wzrostu wydajności i podstawę do dalszego, zwycięskiego marszu naprzód.

Skuteczne i pomyślne przeprowadzenie reformy płac i norm, połączone ze zniesieniem systemu kartkowego jest niewątpliwie poważnym sukcesem, jest dodatnim zjawiskiem w naszej gospodarce.

Ale są w naszej gospodarce zjawiska ujemne, które budzą i słusznie budzą w masach pracowniczych niepokój.

Zagadnienie mięsa i tłuszczu

Takim ujemnym zjawiskiem w naszej gospodarce jest zachwianie równowagi rynkowej przede wszystkim na odcinku mięsa i tłuszczu. Co to znaczy zachwianie równowagi rynkowej na odcinku mięsa i tłuszczu?

Zachwianie równowagi rynkowej następuje wtedy gdy towaru jest za mało w stosunku do ilości pieniędzy, którymi dysponują ludzie, chcący ten towar kupić. To właśnie nastąpiło teraz u nas na odcinku mięsa i tłuszczu.

Dlaczego to nastąpiło?

Czy teraz w 1949 r. mamy mięsa i tłuszczu mniej niż w 1948, 1947, 1946, czy nawet 1945 roku? Bo przecież w 1947, 1946, a nawet w niektórych miesiącach 1945 r. mięsa było pozornie wbród i każdy mógł je kupić bez przeszkody. Czy istotnie w 1949 r. mięsa jest mniej, niż go było w 1946, 1947, czy 1945 roku? Nie, my produkujemy teraz w naszym rolnictwie na głowę ludności prawie 4 razy więcej mięsa i tłuszczu, niż w 1945 r. i więcej, niż w 1946 i 1947 r.

Gdzie leży odpowiedź na pytanie?

W 1945 r. zatrudnionych w przemyśle i zamieszkałych w miastach było znacznie mniej, zarobki były niezmiernie niskie, mięso było niedostępne w cenie i dlatego, chociaż go było w istocie rzeczy bardzo mało, było go pozornie wbród.

W 1949 r. ilość zatrudnionych w przemyśle jest bez porównania większa, ilość zamieszkałych w miastach jest bez porównania większa, zarobki są bez porównania wyższe, potrzeby są bez porównania większe i dlatego, chociaż mięsa jest bez porównania więcej, odczuwamy znaczny jego niedostatek, mamy na tym odcinku zachwianie równowagi rynkowej.

Może powstać pytanie, czy takie zachwianie równowagi rynkowej istniało przy systemie kapitalistycznym i jeżeli istniało, to jak sobie z tym kapitaliści radzili?

Owszem, takie zachwianie równowagi istniało w systemie kapitalistycznym. Tam, stałym zjawiskiem było zachwianie równowagi w odwrotnym kierunku, towaru było za dużo w stosunku do pieniędzy, którymi ludzie rozporządzali. Ale czasem, bardzo rzadko okazywało się nagle, że w stosunku do popytu na dany towar, tego towaru jest za mało. Jak sobie wtedy kapitaliści radzili? Bardzo prosto. Ceny szły raptownie w górę. Bogacili się kupcy, spekulanci i pośrednicy. Cena towaru stawała się niedostępna dla mas pracujących, szereg kupujących rezygnował, odpadał i równowaga się przywracała.

Nie ulega wątpliwości, że gdybyśmy chcieli u nas w 1949 r. zastosować te kapitalistyczne metody, to byłoby to łatwe i proste i moglibyśmy przywrócić zachwianą na odcinku mięsa i tłuszczu równowagę rynkową. Np. gdybyśmy zezwolili na podniesienie cen dwa, czy trzy razy w górę, to mięso stałoby się niedostępne dla wielu i szereg konsumentów zrezygnowałoby i odpadło. **Ale przez to wzbogaciliby się kupcy, spekulanci i choć równowaga rynkowa zostałaby przywrócona i nie byłoby trudności, które obecnie przeżywamy, to ceny i to nie tylko mięsa stałyby się niedostępne dla mas pracujących i poważnie obniżyłby się poziom mas i zahamowałoby tempo naszego rozwoju.**

My na tę drogę nie weszliśmy. Na odwrót. Kupców, którzy usiłowali windować ceny, przegnaliśmy z rynku, ustaliliśmy stałe opłacalne ceny dla chłopa, uruchomiliśmy wielki aparat skupu społecznego i zamiast obcinać konsumcję zrobiliśmy kosztem wielkich nakładów, wszystko co było możliwe dla rozszerzenia produkcji, przez zorganizowanie instruktarzu na wsi, przez zapewnienie wsi większej ilości pasz treściwych, przez zapewnienie opieki weterynaryjnej, przez premię i ulgi podatkowe dla chłopów i przez masową kontraktację.

Czy ta droga, na którą weszliśmy, jest słuszną drogą? Niewątpliwie to jest droga słuszna.

Czy ta droga da rezultaty? Niewątpliwie ta droga da rezultaty. Kiedy ona da rezultaty? Zależy to od wielu okoliczności, ale przede wszystkim od energii, którą rząd, organizacje społeczne, administracja rolnicza i masy chłopskie potrafią rozwinąć w kierunku przyśpieszenia wzrostu produkcji mięsa.

Wynika z tego, że to choroba, to **zachwianie równowagi na odcinku mięsa i tłuszczu, które obecnie przeżywamy, jest przejściową chorobą. Jest to choroba, wynikająca z tego, że wzrost produkcji mięsa opóźnia się w stosunku do wzrostu miast, do wzrostu przemysłu, do wzrostu ilości zatrudnionych, do wzrostu stawek płac i funduszu płac.** Wynika z tego, że droga do leczenia tej choroby nie leży w zatrzymywaniu tempa naszego rozwoju, ale leży w rozszerzeniu produkcji mięsa, w przyśpieszeniu wzrostu tego uwstecznionego i zapóźnionego obecnie odcinka i wtedy powstaną wszystkie dane, aby stopniowo coraz więcej mięsa szło na konsumcję mas pracujących. Tyle chciałem powiedzieć o sprawie usuwania zachwiań w równowadze rynkowej na odcinku mięsa i tłuszczu.

Dwa przykłady z wczoraj i z dziś

Ale, jeżeli przyjrzymy się całej naszej gospodarce, to zobaczymy w tej naszej gospodarce wiele, choć mniej ostrych takich zachwiań, jeżeli chodzi o artykuły produkcyjne i konsumcyjne.

Stali teraz produkujemy znacznie więcej, niż przed wojną. Produkujemy stali 2 miliony, a był czas, że w Polsce produkowało się 600.000. I wtedy 600.000 było za dużo, a teraz tych dwóch milionów jest za mało.

Dlaczego?

Dlatego, że wtedy się w Polsce nie budowało, że wtedy się w Polsce nic nie rozrastało, nie przybywało nowych maszyn, nowych instalacji, nowych fabryk, dlatego wtedy tych 600.000 było za dużo.

A teraz, ze względu na nasze rozrastanie, na nasze budownictwo, tych 2 milionów jest o wiele, o wiele za mało.

Budujemy teraz mieszkań robotniczych w Polsce znacznie więcej, niż kiedykolwiek budowało się przed wojną, ale tych mieszkań jest wciąż za mało. Dlaczego? Dlatego, bo rośnie liczba osób zatrudnionych, liczba zakładów pracy, bo rośnie liczba nowych przemysłów, nowych fabryk.

Produkujemy tkanin wełnianych i bawełnianych znacznie więcej, niż przed wojną, ale jest ich wciąż za mało. A pamiętamy, że przed wojną pozornie wyglądało, że tkanin wełnianych i bawełnianych było za dużo. Pamiętamy jak niejeden kupiec zachwalał swój towar robotnikowi: „Może pan szanowny kupi kretonik w taki desenik, może takie ubranko, a może pan szanowny kupi buciki na takim obcasie". Ale „pan szanowny" miał wtedy płótno w kieszeni, bo pana szanownego właśnie wyrzucono przed kilku dniami z pracy lub ogłoszono turnusy i „pan szanowny" myślał, nie o tym, jak ubranko kupić, ale jak pierzynę sprzedać na życie. A dzisiaj, kiedy rośnie ilość zatrudnionych, kiedy rosną stawki płac i fundusz płac, nie ma czasem tego deseniku, który się podoba i trzeba czasem zgodzić się na inny desenik lub na inny towar.

Pozwólcie mi towarzysze na jedno porównanie. **Gospodarka sanacyjna przedwojennej Polski przypomina mi chylącego się do grobu bezzębnego starca, któremu coraz mniej potrzeba.** Produkcja była mała i malała, potrzeby były małe i jeszcze prędzej malały.

Nasza gospodarka przypomina młodego, niezmiernie szybko rosnącego człowieka, któremu wszystkiego za mało, któremu nie można nastarczyć, który z ubrania wyrasta, który buty zdziera, który zjada bochenek chleba na śniadanie i mówi — więcej. I głośno woła — więcej daj więcej, więcej stali daj, więcej węgla daj, więcej cementu daj, daj więcej mieszkań, daj więcej mięsa, daj więcej tkanin, więcej butów, daj i daj, więcej daj, prędzej daj, bez gadania daj. (Huczne oklaski). Daj, bo ja rosnę, daj, bo ja szybko rosnę, daj szybko i prędko, bo ja rosnę tak szybko i prędko, jak nigdy Polska nie rosła. (Oklaski).

Towarzysze i Koledzy, na tę dzisiejszą naradę zebraliśmy się po to, żeby ustalić najlepsze sposoby, jak temu naszemu młodemu, pięknemu, niezmiernie szybko i prężnie rosnącemu krajowi, dać jaknajwięcej i jak najprędzej — tego wszystkiego, co on potrzebuje. (Oklaski).

Dać więcej stali, więcej węgla, więcej mieszkań, więcej mięsa, więcej tkanin, więcej butów, więcej szkół, więcej teatrów, więcej miejsc w kinach — t. zn. więcej produkować na istniejących warsztatach pracy i budować wciąż nowe i nowe warsztaty pracy.

Potrzeby i środki

Na to wszystko potrzeba ogromnych środków. Na to wszystko potrzeba najbardziej racjonalnego, oszczędnego wykorzystania największego skarbu, który posiadamy, t. zn. najbardziej racjonalnego i oszczędnego wykorzystania naszej pracy.

Tymczasem wiemy i narada dzisiejsza wykazała to dobitnie, że ogromna ilość pracy marnuje się u nas bezużytecznie. Skończyć z tym marnotrawstwem, obrócić to, co się bezużytecznie marnuje, na rzeczy skuteczne i pożyteczne, na przyśpieszenie naszego rozwoju, na przyśpieszenie usunięcia bolączek, które nas trapią — oto jest zadanie dzisiejszej narady.

Kiedy mówimy o redukcji bezużytecznych wydatków, o racjonalizacji pracy, o mechanizacji, o systemie potokowym, o wynalazczości robotniczej, o lepszym wykorzystaniu surowców, o podniesieniu gatunku towarów — pamiętajmy zawsze, że tu chodzi o jedną podstawową rzecz, o zaoszczędzenie ludziom pracy, o to, żeby istotna jej część nie marnowała się bezużytecznie i o to, żeby ta marnująca się część pracy obrócona była pożytecznie na nasz wzrost, na nasz dobrobyt i na naszą siłę.

Nie wystarcza mówić: »więcej«!

Co jest nowego w obecnej naradzie?

Przecież już dawniej mówiliśmy nieraz, i nie tylko mówiliśmy, ale wykonywaliśmy to — mówiliśmy nieraz: Więcej węgla, więcej stali, więcej tkanin, więcej produkcji. Ale bardzo często dawaliśmy wprawdzie więcej, ale marnotrawiliśmy pracę. Bo zastanówmy się, jeżeli dać więcej produkcji kosztem nadgodzin i świąt, jeżeli dać więcej produkcji kosztem nadmiernego zużycia maszyn, jeżeli dać więcej produkcji kosztem obniżenia gatunku towarów, to przecież to co się zarabia na tej większej ilości, to się w dużym stopniu traci na tych ujemnych czynnikach. **Nowość obecnego etapu i to nowe, co jest na obecnej naradzie, polega na tym, że nie wystarcza już mówić „więcej", a trzeba mówić i robić „więcej, taniej, oszczędniej i lepiej".** Dlatego mówimy „więcej", co się tłumaczy „przedterminowo wykonać plan". I dlatego mówimy jednocześnie „taniej, oszczędniej i lepiej", co się tłumaczy „walczyć z marnotrawstwem, wprowadzać planowy system oszczędzania".

Zobowiązania, które zostały przyjęte na obecnej naradzie, mają takie właśnie, a nie inne znaczenie. Więcej, ale i taniej, więcej, ale i oszczędniej, więcej, ale i lepiej. Przedterminowo wykonać plan, ale walczyć z marnotrawstwem i rządzić się żelaznymi prawami systemu oszczędzania.

Co wyszło z tej narady?

Jest jeszcze jeden nowy czynnik, który chciałbym podkreślić, jeżeli chodzi o dzisiejszą naradę. **Na naradzie ujawnił się z całą siłą nie tylko nowy stosunek do pracy, nie tylko nowy socjalistyczny stosunek do produkcji, ale nowy socjalistyczny stosunek do dobra społecznego, do własności publicznej, do własności socjalistycznej.**

Pojęcie marnotrawstwa to jest stare pojęcie, ale rozumieliśmy je zawsze indywidualnie i jeżeli jakiś człowiek czy rodzina marnotrawiła swoją pracę, to mówiliśmy, „pal ich sześć", to jest ich osobista sprawa. Ale kiedy marnotrawi się pracę, marnotrawi się surowce, źle używa się maszyn w naszym przedsiębiorstwie, we wspólnym przedsiębiorstwie, w socjalistycznym przedsiębiorstwie, to to już nie jest indywidualna osobista, rodzinna rzecz, to już nie jest indywidualne wykroczenie, ale to jest godzenie, bezpośrednie godzenie w interesy całego, wielkiego, 25-milionowego narodu. (Huczne oklaski).

To jest to nowe, co wyszło z tej narady. **Z tej narady wyszło niezłomne przekonanie, że kto narusza dyscyplinę pracy, kto nie wykorzystuje każdej minuty w dniu pracy, kto marnotrawi surowiec, kto wyrabia braki, kto przedłuża cykl produkcji, kto nie wykorzystuje wszystkich możliwości, które tkwią w maszynach, kto nie wprowadza ulepszeń i mechanizacji, kto przeciwstawia się wynalazczości robotniczej, kto toleruje zbędnych ludzi i zbędne instytucje, ten marnotrawi rezultat naszego zbiorowego wysiłku i naszej pracy, ten hamuje nasz rozwój, ten odbiera nam te fabryki które są nam potrzebne, te szkoły, których tak pragniemy, te szpitale, których nam tak brak, ten odbiera nam nie tylko nowe budowle i zakłady, ale odbiera nam od ust chleb dnia powszedniego.**

Nie bądźmy, towarzysze, za dobrzy i za liberalni. Nie zwalajmy wszystkiego na ludzką głupotę i naiwność, czy na konserwatyzm i rutynę. Pamiętamy, że nie żyjemy w próżni, pamiętajmy, że są na świecie podżegacze wojenni, którzy by chcieli zakłócić nasz pokojowy wysiłek i pamiętajmy o tym, że czasem za „naiwnym" marnotrawcą, za pozornie głupim marnotrawcą może się kryć wróg, nasłany do naszego kraju przez imperialistycznych wojennych podżegaczy.

Nie ulega, towarzysze, wątpliwości, **że ta narada uzbroi nas do walki z marnotrawstwem, które nie jest indywidualną czy rodzinną sprawą, w sprawie którego nie można powiedzieć „pal go sześć", ale które jest występkiem przeciwko dobru wielkiego, 25-milionowego narodu.** Nie ulega wątpliwości, że **ta narada utwierdzi nas w przekonaniu, że planowy system oszczędzania jest jednym z podstawowych instrumentów skutecznego, socjalistycznego budownictwa w Polsce.**

Pozwólcie Towarzysze, że zatrzymam się krótko jeszcze na jednej sprawie, która posiada wielkie znaczenie, a o której w toku dzisiejszej dyskusji mówiono względnie mało.

Trzeba wiary we własne siły

Jednym z podstawowych elementów planowego systemu oszczędzania jest postęp techniczny. Postęp techniczny potrzebuje wielkiej, twórczej pracy naukowej, pracy wielu instytutów, laboratoriów, wielu uczonych, konstruktorów, technologów. **Polska nauka techniczna ma trudną, a czasami i tragiczną przeszłość. Przed pierwszą wojną światową a później w Polsce burżuazyjnej dla polskich naukowców i techników pole działa-**

(Dokończenie na str. 6-ej)

Wezwanie Krajowej Narady Oszczędnościowej

Obrady Krajowej Narady Oszczędnościowej—jak to podawaliśmy, zakończyło uchwalenie rezolucji, która stanowi wezwanie do polskiego świata pracy.

Rezolucja brzmi:

Do robotników i pracowników fabryk, kopalń, hut, transportu i wszystkich przedsiębiorstw państwowych i spółdzielczych.

Do chłopów mało i średniorolnych.

Do pracowników biur, instytucji i urzędów.

Do ogółu ludności pracującej kraju.

Dzięki zdobyciu władzy przez lud pracujący z klasą robotniczą na czele i wkroczeniu na drogę gospodarki planowej, kraj nasz dźwignął się szybko ze zniszczeń wojennych. Ofiarny wysiłek mas pracujących, kierowany planowo przez władzę ludową, doprowadził już do pełnego uruchomienia krajowych sił produkcyjnych, ocalałych z pożogi wojennej i do odbudowy tych wszystkich warsztatów pracy, które dały się podnieść z ruin.

DOTYCHCZASOWE OSIĄGNIĘCIA

Wysiłek ten sprawił, że **produkcja przemysłowa Polski już w czwartym roku po wojnie przekroczyła, zarówno w cyfrach absolutnych, jak i na głowę ludności, poziom przedwojenny, że nasz transport kolejowy przewozi dziś o 43 proc. więcej tonażu, niż przed wojną, a obroty towarowe portów kształtują się również na poziomie wyższym od średniego przeładunku przedwojennego;**

że również nasze rolnictwo, nie rozwiązawszy jeszcze co prawda sprawy zaopatrzenia kraju w tłuszcz i białko zwierzęce, przekroczyło jednak w r. 1948 przeciętny poziom przedwojennej produkcji zbóż na głowę ludności, zapewniając tym sposobem narodowi samowystarczalność w zbożu.

Ten szybki i silny rozwój produkcji we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej umożliwił wydatną poprawę bytu mas pracujących czego wyrazem jest systematyczny wzrost realnych zarobków świata pracy. Po dokonanej ostatnio podwyżce płac, uposażeń i świadczeń socjalnych, przeciętny realny dochód rodziny robotniczej kształtuje się dziś na poziomie wyższym niż przed wojną.

WYŻSZOŚĆ NASZEJ GOSPODARKI

Wszystkie te osiągnięcia naszej ludowej gospodarki, prowadzonej w warunkach zniszczeń, jakim podobnych nie zna historia ostatnich wieków, świadczą dobitnie o jej wyższości nad gospodarką krajów kapitalistycznych, gdzie szerzy się wciąż masowo bezrobocie i stopa życiowa mas pracujących ulega systematycznemu pogorszeniu.

PLANOWA ROZBUDOWA

Osiągnięcia te umożliwiają nam przejście już obecnie od odbudowy gospodarczej do planowej rozbudowy sił wytwórczych kraju, wytycznej zarówno przez plan gospodarczy na r. 1949, jak i przede wszystkim przez nowy 6-letni plan gospodarczy naszego państwa. Dzięki realizacji tych planów kraj nasz przekształci się ostatecznie na przemysłowo-rolniczy.

Produkcja przemysłowa na głowę ludności zbliży się u nas do poziomu najbardziej rozwiniętych przemysłowo krajów. Tym sposobem zniknie na zawsze odziedziczone po kapitalizmie zacofanie gospodarcze Polski, wzrośnie jej siła obronna oraz jej znaczenie na arenie międzynarodowej.

Dzięki realizacji tych planów wzrośnie znacznie w porównaniu zarówno z poziomem przedwojennym jak i obecnym dobrobyt materialny najszerszych mas i stopień ich kultury.

Dzięki realizacji tych planów obecne pokolenie Polaków zbuduje w swoim kraju fundamenty ustroju socjalistycznego, ustroju bez wyzysku i ucisku człowieka przez człowieka, ustroju do którego przez walkę i trud zmierzali przez dziesięciolecia najlepsi synowie klasy robotniczej i narodu polskiego.

MOBILIZACJA ŚRODKÓW MATERIALNYCH

Ażeby osiągnąć jednak wielkie zamierzenia planu aby zbudować setki i tysiące nowych zakładów przemysłowych, domów mieszkalnych, szpitali, szkół, teatrów itp. aby uzbroić nasze rolnictwo w nowoczesną technikę — gospodarka polska musi zmobilizować w tym celu środki materialne.

Nagromadzenie środków materialnych odbędzie się u nas w sposób zasadniczo odmienny od kapitalistycznego. Nie przez obniżkę realnych płac robotniczych lecz przy ich systematycznej i dalszej poprawie.

Nie w drodze wyzysku wsi, lecz przy utrzymaniu i pogłębianiu sojuszu robotniczo-chłopskiego, co oznacza pomoc ekonomiczną klasy robotniczej dla chłopa mało i średniorolnego oraz równoległy wzrost dobrobytu zarówno w mieście jak i na wsi.

Nie przez wyzysk innych narodów, a przy szczerej współpracy gospodarczej z nimi, opartej o obustronne korzyści.

I nie w drodze zaprzedania się, śladem burżuazji krajów Europy zachodniej imperializmowi amerykańskiemu, lecz o własnych siłach, wspartych braterską pomocą potężnego Związku Radzieckiego.

Nasza gospodarka narodowa posiada możliwości takiego wygospodarowania środków, zabezpieczających realizację nakreślonych planów.

Możemy zwiększając z roku na rok spożycie szerokich mas miasta i wsi, nagromadzić jednocześnie na potrzeby inwestycji gospodarczych, socjalnych i kulturalnych sumy większe niż przed wojną, gdy zlikwidowaliśmy pasożytowanie obszarników, fabrykantów i bankierów. Znieśliśmy coroczny haracz rat procentów i dywidend na rzecz zagranicy i nie gnębią nas już, ani też nigdy nie będą gnębić kryzysy — plaga ustroju kapitalistycznego.

NIEWYZYSKANE NASZE REZERWY

Wewnątrz naszej gospodarki kryją się potężne niewyzyskane rezerwy.

Nie wyzyskujemy dotąd w pełni dnia roboczego i tracimy w ten sposób miliony złotych rocznie.

Częste są jeszcze postoje. Nasze maszyny i urządzenia nie pracują jeszcze na pełnym obciążeniu a czas ich wyzyskania nie osiąga często nawet 50 proc.

Produkujemy, a zwłaszcza budujemy zbyt wolno zamrażając w ten sposób wielkie środki finansowe.

Wydajność pracy w naszych zakładach jest nierzadko niższa niż przed wojną.

Nagminne są wypadki nadmiernego zużycia surowców i materiałów pomocniczych, węgla i energii elektrycznej.

W setki tysięcy ton, miliony metrów i sztuk gotowego towaru i półfabrykatów urasta corocznie ilość odpadków i braków w naszym przemyśle, transporcie i rolnictwie.

Ogromne sumy traci nasza gospodarka na skutek wielkiej ilości produkcji niższych gatunków i złego magazynowania towarów.

Aparat administracyjny państwa i samorządu, który przy władzy robotników i chłopów winien być tani i sprawny, wciąż jeszcze kosztuje nas zbyt drogo z powodu przerostów biurokratycznych.

Nie zawsze dobrze i właściwie wykorzystujemy wielki kapitał umiejętności robotników, techników, inżynierów i uczonych.

Nie wyzyskujemy dotychczas należycie twórczej inicjatywy tysięcy racjonalizatorów i wynalazców spośród klasy robotniczej i inteligencji pracującej.

Wykorzystać te ogromne rezerwy dla realizacji planów dobrobytu i budowy fundamentów socjalizmu — oto centralne zadanie stojące dzisiaj przed nami w dziedzinie gospodarczej.

Kongres Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wskazał jasno jak wykonać to zadanie wzywając do walki: o przedterminowe wykonanie planów gospodarczych, o wprowadzenie systemu planowego oszczędzania jako żelaznego prawa gospodarki narodowej, o dalsze umasowienie wzbogacenia i pogłębienie współzawodnictwa pracy — dźwigni wykonania i przekroczenia planów gospodarczych i podstawowej metody budownictwa socjalistycznego.

Podejmując inicjatywę Kongresu Rada Ministrów uchwaliła jako zadanie na rok 1949 osiągnięcie co najmniej 115 mld. zł. oszczędności.

Realizacja tego zadania umożliwi nam:

1) rozszerzenie produkcji towarowej masowego spożycia,

2) zbudowanie dodatkowej ilości osiedli robotniczych, urządzeń socjalnych i kulturalnych,

3) wzmocnienie waluty,

4) przyśpieszenie realizacji naszych planów.

Zadanie to może i powinno być wykonane i przekroczone. Świadczy o tym najlepiej doświadczenie Czynu Kongresowego w którym klasa robotnicza, dając dodatkowe 6 mild. produkcji wykazała, jak wielkie są w niej siły twórcze. Świadczy o tym cały dotychczasowy dorobek bohaterskiego ruchu współzawodnictwa pracy.

WEZWANIE

Robotnicy, technicy, inżynierowie, pracownicy biur, instytucji i urzędów!

Krajowa Narada Oszczędnościowa wzywa was do walki o przedterminowe wykonanie planu i realizacji zadań oszczędnościowych na rok 1949. Rozszerzmy w tym celu ruch współzawodnictwa i wznieśmy go na wyższy poziom. Niechaj każdy zakład, oddział, brygada, każdy pracownik podejmą konkretne, ujęte w cyfry i terminy zobowiązania, które zapewnią krótsze terminy wykonania państwowych planów i większe, od zaplanowanych przez państwo, oszczędności ciągłą, rytmiczną i równomierną pracą zakładów produkcyjnych, podniesienie jakości, oszczędność surowca, opału, energii, zmniejszenie procentu odpadków i braków, skrócenie czasu postoju maszyn, usprawnienie i ulepszenie pracy.

Wzmocnijmy świadomą dyscyplinę pracy, właściwą wolnemu wytwórcy i współgospodarzowi w zakładzie. Rozwijając ruch współzawodnictwa w pełni i celowo wykorzystajmy wszystkie środki, przyznane na podniesienie bezpieczeństwa i higieny pracy, ulepszajmy pomieszczenia i warsztaty pracy, w których pracownik przebywa.

Za przykładem załóg hut „Kościuszko" i „Ostrowiec", kolejarzy węzła poznańskiego oraz innych zakładów, które podjęły na Naradzie uroczyste zobowiązania produkcyjne i oszczędnościowe **organizujmy potężny, powszechny ruch współzawodnictwa.**

To będzie nasz wkład w umocnienie frontu pokoju i nasza odpowiedź tym, którzy drogą nacisku i dyskryminacji gospodarczej usiłują zahamować nasz marsz po drodze postępu i dobrobytu.

Niech żyje masowe współzawodnictwo pracy!

Niech żyje budownictwo socjalistyczne!

Niech żyje Polska Ludowa!

Trzeba wierzyć we własne siły — w siły własnej nauki i własnego narodu

nia było niezmiernie wąskie. Potem przyszła okupacja niemiecka, pozbawienie możliwości pracy naukowej, zamknięcie warsztatów badawczych i wiele morderstw popełnionych na naukowcach i technikach polskich. Dziś wiele z tych zniszczeń zostało już odbudowanych, wiele warsztatów, naukowych instytutów laboratoriów pracuje i w dużym stopniu, nie mówiąc już o społecznych warunkach, które się całkowicie zmieniły i stanowią wielki bodziec dla rozwoju nauki i techniki, w dużym stopniu zostały stworzone dla tego rozwoju warunki materialne. Ale dla rozwoju polskiej nauki i techniki nie wystarczą tylko warunki materialne. **Poto, ażeby nauka polska, a zwłaszcza polska technika mogła się zwycięsko rozwijać, trzeba odpowiedniego klimatu psychicznego, odpowiedniej atmosfery wśród ludzi polskiej nauki i techniki.**

Trzeba przede wszystkim wierzyć we własne siły, w siły własnej nauki i własnego narodu.

A przykro to jest powiedzieć, ale trzeba stwierdzić, że wśród naszych naukowców i techników b. często tej wiary w siły własne narodu, w siły własnej nauki nie widzimy. Czyż nie jest b. częstym, jeżeli nie nagminnym wśród naukowców i techników polskich, bałwochwalczy stosunek do nauki krajów kapitalistycznych. Czyż nie jest b. częste i nagminne chwalenie wszystkiego co w Ameryce, a ganienie pogardliwe wszystkiego co wyrosło w kraju socjalizmu, w Związku Radzieckim i co rośnie w Polsce (oklaski).

W okresie carskim naród rosyjski posiadał wielu utalentowanych wynalazców, uczonych techników. Wystarczy wspomnieć dwa tak wielkie nazwiska jak chemika Mendelejewa i nazwisko odkrywcy radia Popowa. Ale system carski dusił rozwój nauki i techniki i dopiero rewolucja, która otworzyła szerokie perspektywy budownictwa socjalistycznego wydobyła na wierzch wielkie talenty i siły, które stworzyły teraz potężną naukę i technikę Związku Radzieckiego. **Naród polski wydał wielu utalentowanych uczonych i wynalazców. Wystarczy przypomnieć Olszewskiego i Wróblewskiego dwóch profesorów Uniwersytetu Krakowskiego, którzy dokonali po raz pierwszy w świecie skroplenia powietrza. Wystarczy wspomnieć o wielkiej Polce Marii Skłodowskiej, która wraz ze swym mężem odkryła rad. Wystarczy wspomnieć o Polaku Karolu Funku, odkrywcy witamin. Wystarczy wspomnieć inżyniera Szczepanika, który był pierwszym wynalazcą i konstruktorem aparatu telewizyjnego.**

Jest tragizm w tym, że Szczepanik dokonał swoich odkryć w Ameryce, Maria Skłodowska we Francji, a Karol Funk w Niemczech. Nie było w Polsce warunków do rozkwitu wiedzy, nauki i techniki. I tak jak szli za chlebem wówczas na emigrację ludzie pracy, tak wyjeżdżali z Polski za chlebem naukowcy — ludzie nauki. Ale o czym mówią te wielkie nazwiska? Mówią one o tym, że były i są wielkie twórcze siły w narodzie polskim. Dla tych wielkich, twórczych sił zostały teraz stworzone warunki działania.

I wydaje się, że z tej mamy prawo z tej narady, na której jest tylu prostych, nieuczonych ludzi, co naprężają swoją wolę i rozum, by przysporzyć krajowi bogactwa — że mamy prawo z tej narady powiedzieć naukowcom i technikom polskim: **Dość bałwochwalczego stosunku do krajów kapitalistycznych!** (Długotrwałe oklaski).

Więcej wiary w siły Związku Radzieckiego i w siły Polski! (Długotrwałe oklaski).

Więcej wiary w polską naukę i w polski naród i więcej wiary we własną naukową polską tradycję! (Huczne, długotrwałe oklaski).

Towarzysze! Chciałbym już zakończyć.

Nie wolno nam marnować ludzi

Lenin pisał kiedyś: „Talentów organizatorskich wśród ludu, t. j. wśród robotników i chłopów, nie wyzyskujących cudzej pracy, jest dużo. Kapitał tysiące tych talentów dławił, niszczył, wyrzucał, zaś my nie umiemy ich jeszcze odszukać, dodać im otuchy, postawić ich na nogi i wysunąć, lecz nauczymy się tego, gdy zabierzemy się do nauki z całym rewolucyjnym zapałem, bez którego nie ma zwycięskich rewolucji".

Takich ludzi — takich ludzi wśród robotników i chłopów, których kapitał dławił, niszczył i wyrzucał — takich ludzi widzieliśmy dużo na naradzie. Przeszły nam w czasie dyskusji przed oczyma postacie towarzyszy Kudelskiego, organizatora brygady re-

Dokończenie mowy min. Minca ze str. 5

montowej, tow. Michałka z fabryki Cegielskiego, tow. Witosławskiego, robotnika racjonalizatora z fabryki „Kabel" w Bydgoszczy, tow. Mancewicza i wielu, wielu innych.

Słusznie mówi się, że najcenniejszym kapitałem jest człowiek.

Jeżeli zbrodnią i grzechem jest marnotrawstwo, to potrójną zbrodnią i grzechem jest marnotrawienie zdolnych, uczciwych i utalentowanych ludzi. (Oklaski).

Nie wolno już więcej w Polsce marnować ludzi, dławić ludzi, zapychać ich do kątów (Brawa i oklaski). Nie wolno! Trzeba tych ludzi, którzy wolą i energią, rozumem, wiedzą i doświadczeniem starają się Państwu zaoszczędzić miliony i miliardy — trzeba ich otoczyć opieką, pomocą i poważaniem.

Na naszych oczach na dzisiejszej naradzie urodziła się nowa kategoria przodowników pracy. Mieliśmy dotychczas przodowników, mieliśmy dotychczas racjonalizatorów i nowatorów — **urodziła się dziś nowa kategoria: kategoria mistrzów oszczędności.**

Mistrzów oszczędności będziemy otaczać opieką, pomocą, szacunkiem i poważaniem i nie pozwolimy nikomu dławić ich talentów!

Jeżeli, Towarzysze i Obywatele, wyciągając wszystkie wnioski z obecnej narady potrafimy uświadomić szerokie masy o nierozerwalnej łączności, która istnieje między walką z marnotrawstwem i systemem oszczędzania, a źródłami dobrobytu i potęgi kraju, jeżeli wyciągając wszystkie wnioski z obecnej narady, potrafimy uświadomić masy, że droga planowego systemu oszczędzania — to droga do socjalizmu, jeżeli potrafimy stworzyć klimat, w którym marnotrawca to wróg, a system oszczędzania to potężna broń, to mnożyć się będą szeregi mistrzów oszczędności, znikać będą prędzej bolączki naszego życia i dźwigać się będzie w górę gmach Polski Socjalistycznej — zakończył swe przemówienie min. Minc wśród hucznych, długotrwałych oklasków.

Dalsze zobowiązania do oszczędności i przedterminowego wykonania planów

Z całego kraju napływają nadal zobowiązania załóg robotniczych przedterminowego wykonania planów produkcyjnych, zwiększenia oszczędności oraz zobowiązania dla uczczenia Święta 1-go Maja.

W Bytomiu na naradzie wytwórczej Rudzkiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego, załoga kopalni „Karol", postanowiła wykonać plan 9-letni do dnia 30 września br.

Załoga kopalni „Wirek", zobowiązała się wykonać plan 3-letni do 14 października br.

Z przedłożonych planów oszczędnościowych wynika, że każda kopalnia zaoszczędzi przeciętnie od 20 do 40 milionów zł.

W przodującej w Gliwickim Zjednoczeniu kopalni „Sośnica" na ogólnym zebraniu załogi postanowiono wykonać plan 3-letni do dnia 20 listopada br. i zaoszczędzić 40 milionów złotych.

W Łodzi załoga wielkich zakładów Przemysłu Wełnianego Nr. 1 im. Waryńskiego zobowiązała się wykonać roczny plan produkcji do dnia 27 listopada br. i wyprodukować dodatkowo ponad plan 160 tys. mtr. tkanin. Postanowiono również podnieść jakość wyrobów.

11-tysięczna załoga Zakładów Przemysłu Bawełnianego w Pabianicach uchwaliła wykonanie rocznego planu produkcji w ciągu 11 miesięcy, podniesienie jakości produkcji i zmniejszenie ilości odpadków do 3 proc. Plan oszczędnościowy zaproponowany przez dyrekcję postanowiono zwiększyć o 43 proc., do łącznej wysokości 1/4 miliarda zł.

Załoga Państwowych Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego Nr. 5 zobowiązała się wykonać roczny plan produkcji w wysokości 994 tys. sztuk konfekcji dzianej do dnia 11 października, podnieść jakość produkcji oraz przekroczyć pierwotnie nakreślony plan oszczędnościowy o 15 proc. Ponadto postanowiono dla uczczenia Święta 1-go Maja wykonać do końca kwietnia br. 453 tys. sztuk konfekcji dzianej, tj. w ciągu 4 miesięcy wykonać 45 proc. rocznego planu produkcji.

Załoga kopalni „Makoszowy" uchwaliła wykonać plan 3-letni do dnia 17 listopada br. Zobowiązano się ponadto zaplanowane oszczędności 54 miln. zł. zwiększyć do kwoty 75,5 miln. zł.

W Zakładach Przemysłu Fosforowego na zebraniu załogi postanowiono wykonać roczny plan produkcji do 1 listopada br. Dla uczczenia Święta 1-go Maja postanowiono wyprodukować dodatkowo 2 tys. ton superfosfatu.

Załoga huty „Bobrek" zobowiązała się wykonać plan produkcji koksu do dnia 11 grudnia, a plan produkcji surówki do dnia 15 grudnia br.

Hutnicy uchwalili ponadto podnieść projektowane uprzednio oszczędności do sumy 380 milionów złotych.

Załoga huty „Łabędy" uchwaliła podwyższenie sumy zaplanowanych oszczędności z 83 milionów zł do 100 milionów.

Załoga huty „Gliwice" postanowiła przyśpieszyć wykonanie planu 3-letniego, projektowane uprzednio na dzień 4 listopada br.

Plan gospodarczy 1949 r. na komisjach sejmowych

W dniu 23 bm. odbyło się pod przewodnictwem posła Cieślaka (SL) wspólne posiedzenie Sejmowych Komisji Planu Gospodarczego oraz Skarbowo-Budżetowej, które odbradowały nad narodowym planem gospodarczym na rok 1949.

Sprawozdawcą ustawy o narodowym planie gospodarczym na rok 1949 był poseł Rapaczyński.

Sprawozdanie z obrad Komisji podamy jutro.

Akademia ku czci historycznego strajku w Krakowie w roku 1936

W dniu 23 marca 1949 r. przypada 13 rocznica krwawej masakry, zgotowanej w Krakowie przez granatową policję robotnikom, pragnącym zamanifestować swą solidarność ze strajkiem okupacyjnym w „Sempericie". Na haniebne metody policji przy likwidowaniu tego strajku, robotniczy Kraków odpowiedział proklamowaniem strajku generalnego. Wprost z wiecu wyruszył kilkunastotysięczny pochód pod gmach województwa. Policja zagrodziła drogę i otworzyła do manifestantów ogień.

Padło ośmiu zabitych, w tym jedna kobieta. Wiele osób odniosło rany. Pogrzeb zabitych był potężną manifestacją klasy robotniczej. Wzięło w nim udział przeszło 60 tys. osób. Nad bratnią mogiłą przemawiali w imieniu KPP Szatkowski, w imieniu młodzieży lewicowej — Dubois.

Kraków uczcił tę rocznicę uroczystą akademią, zorganizowaną w Domu Żołnierza przez PZPR i OKZZ. Wśród kilku tysięcy jej uczestników było wielu, którzy brali udział w okupacyjnym strajku „Semperitu".

Akademia rozpoczęła się od przemówień robotników „Semperitu", uczestników ówczesnego strajku Adama Kopty i Adama Szczepańskiego. Opowiedzieli oni o przeżyciach robotniczego Krakowa w roku 1936. Następnie wygłosił referat członek Miejskiego Komitetu PZPR Pszeniczny, kreśląc dzieje zmagań ruchu robotniczego w okresie rządów sanacyjnych.

Z kolei przemawiała robotnica z fabryki „Sucharda" — Legutkowa.

Po odegraniu „Międzynarodówki" odbyła się artystyczna część akademii.

Zródła wielkich oszczędności we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej

Zakończenie dyskusji na Krajowej Naradzie Oszczędnościowej

Końcowe obrady Krajowej Narady Oszczędnościowej były niemniej owocne dla podejmowanej przez rząd akcji, obejmowały bowiem obok dalszych zobowiązań świata pracy bogaty materiał, dotyczący wskazań oszczędnościowych w poszczególnych działach gospodarki narodowej.

PLANY LEŚNICTWA

O metodach i środkach uzyskania oszczędności w gospodarce leśnej mówił dyr. Lasów Państwowych okręgu białostockiego *inż. Siwiński.* W okręgu tym przeprowadzi się mechanizację robót. Za uzyskane oszczędności zamierza się zalesić dodatkowo 31 tysięcy ha. Plan przewiduje lepsze wykorzystanie drewna i ograniczenie materiału opałowego do 18 proc.

BOLĄCZKI GÓRNICTWA

Z uwagą wysłuchano krótkiego, lecz pełnego troski o jak najbardziej oszczędną gospodarkę, przemówienia *posła Nieszporka,* przewodniczącego Centralnego Związku Górników. Stwierdził on, że w walce o jakość produkcji i przekraczanie norm wielką rolę odgrywa 350 brygadzistów-przodowników. Ich pomoc i instruktaż powoduje, że w kopalniach, gdzie dotąd wykonywano zaledwie 100 proc. normy, wydajność podnosi się szybko od 20 do 60 proc.

Wielkim zadaniem oszczędnościowym jest wciąż jeszcze nie dość konsekwentna walka z absencją (opuszczaniem pracy). W kopalni „Wieczorek" na 6 tysięcy górników absencje dochodziły od 100 do 450 ludzi i dopiero wysiłek rady zakładowej i komitetu partyjnego przyniósł w efekcie dodatkowo ok. 200 dniówek.

MOŻLIWOŚCI OSZCZĘDNOŚCIOWE W PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM

Następnie dyrektor naczelny Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego *Wende* stwierdził, że wysiłki oszczędnościowe tej gałęzi przemysłu państwowego pójdą przede wszystkim w kierunku podniesienia wydajności włókna. Drugim ważnym źródłem oszczędności będzie zmniejszenie procentu odpadków w przędzalniach. Łączna wartość zaoszczędzonego surowca sięga 2,5 miliarda zł. Pozwoli to wykonać dodatkowo w br. 16 milionów metrów tkanin.

Dyr. Wende zapewnia, że rok bieżący umożliwi dalsze znaczne obniżenie kosztów własnych w przemyśle włókienniczym, przynosząc miliardowe oszczędności, które można będzie obrócić na rozbudowę naszej gospodarki i podniesienie stopy życiowej pracujących.

W SPÓŁDZIELCZOŚCI ROLNEJ

O możliwościach i planach oszczędnościowych spółdzielczości mleczarsko-jajczarskiej mówił następnie *mgr. T. Ilczuk* z Centrali Spółdz. Ml.-Jajczarskiej. Główny nacisk, w celu uzyskania oszczędności i dodatkowych efektów gospodarczych, położy się na upowszechnienie metod racjonalnego żywienia bydła oraz na skrócenie drogi produktu do konsumenta. Plan oszczędnościowy wynosi 625 mln. zł.

W FABRYKACJI SZTUCZNEGO JEDWABIU

Kierownik magazynu w Fabryce Sztucznego Jedwabiu, *Rudny,* wskazał, że w jego fabryce znajdują się poważne ilości różnych pomocniczych towarów (metali i tkanin), które nie nadają się do produkcji i mogłyby być użyte w innych działach gospodarki. Stoi również w fabryce kilka maszyn pończoszniczych, które mogłyby być z powodzeniem wykorzystane w zakładzie, który zajmuje się fabrykacją pończoch.

ZADANIA MIN. POCZT I TELEGRAFÓW

Wiceminister Poczt i Telegrafów *Lipiński* omówił dotychczasowe osiągnięcia oszczędnościowe i organizacyjne poczty, stwierdzając, że Ministerstwo Poczt i Telegrafów, włączając się do ogólnonarodowej akcji postanowiło sobie następujące zadania: przede wszystkim zracjonalizować własną gospodarkę na każdym odcinku, a następnie ułatwić zracjonalizowanie gospodarki tym gałęziom życia, których działalność zależna jest od sprawnego funkcjonowania aparatu pocztowo-telekomunikacyjnego.

W zakresie organizacji i dyscypliny pracy ustalone zostaną normy pracy zespołowej i indywidualnej w opraciu o wyniki współzawodnictwa.

W zakresie eksploatacji zostanie zracjonalizowane zużycie druków manipulacyjnych i formularzy.

Ministerstwo stawia sobie za zadanie przyśpieszyć przeciętny obieg przesyłek o 14 godzin i skrócić prawie czterokrotnie przeciętny czas oczekiwania na międzymiastowe połączenia telefoniczne. Rozwinięta zostanie w szerokim zakresie telefonizacja wsi. Uruchomionych zostanie 200 nowych placówek pocztowych. Poczta przejmie też kolportaż czasopism i wydawnictw książkowych w małych miasteczkach i na wsi.

Następny mówca — racjonalizator i przodownik pracy z fabryki „Kabel Polski" *Witosławski* wskazał na marnotrawstwo ołowiu, którego można łatwo uniknąć. Robotnicy często np. nie stosują się do przepisów i dają przy wykonywaniu pewnych grubości kabla za dużo ołowiu. Powoduje to wielkie straty surowca. Obecnie wyłoniona została komisja kontrolna, a cały zespół fabryczny zobowiązał się do ścisłego przestrzegania przepisów. Kable produkowane obecnie, nie są gorsze niż dawniej, a oszczędność da rocznie ok. 100 ton ołowiu.

ZOBOWIĄZANIA KOLEJARZY SZCZECIŃSKICH

Ob. Zachara, kolejarz, przodownik pracy okręgu szczecińskiego, zgłosił w imieniu kolejarzy węzła szczecińskiego zobowiązanie: wykonać plan roczny do dnia 31 października br., tj. w ciągu 10 miesięcy. Niezależnie od tego zobowiązują się wykonać do dnia 22 lipca roboty ziemne przy budowie stacji rozrządowej.

Następne zobowiązania dotyczą zwiększenia szybkości technicznej i handlowej pociągów o 12 proc., podniesienia regularności biegu pociągów osobowych do 100 proc., a towarowych do 78 proc. Ponadto kolejarze węzła szczecińskiego zobowiązują się przewieźć ponad plan 460 tys. ton węgla przy niezmienionym stanie personelu i taboru.

W odpowiedzi na wezwanie kolejarzy węzła poznańskiego węzeł szczeciński deklaruje: zmniejszenie funduszu zasobowego o 300 mln. zł i poczynienie oszczędności na wydatkach eksploatacyjnych w wysokości 112 mln. zł.

W imieniu pracowników Dyrekcji Olsztyńskiej ob. *Filonowicz* deklaruje zaoszczędzenie ok. 100 milionów zł w ciągu roku bież.

Ob. Akerman — przedstawiciel Zjednoczenia Metali Nieżelaznych, szeroko omówił zagadnienie roszerzenia i pogłębienia przez dokładne badania naukowe ruchu współzawodnictwa pracy, podobnie jak się to dzieje w Związku Radzieckim.

Brygadzista z kopalni „Anna" — górnik *ob. Łach* mówi o organizowaniu współzawodnictwa zespołowego.

Przodownik pracy — robotnik portowy Daniszewski stwierdził, że ważnym zagadnieniem w portach jest mechanizacja prac przeładunkowych Jedna doba przyśpieszenia załadunku statku z cementem o ładowności 5 tys. ton, daje 120 tys. zł oszczędności.

Dyrektor fabryki chemicznej „Boruta" w Zgierzu — *Smolarski,* omówił problem szkolenia kadr, a następnie w fachowy sposób wskazuje na źródła oszczędności w przemyśle chemicznym.

Ostatni mówca *Gaworski,* przewodniczący rady zakładowej MZK Warszawa, przytoczył szereg przykładów marnotrawstwa oraz omawia sposoby ich uniknięcia. Np. spośród zużytych części sprzętu komunikacyjnego, z których tworzy się góra żelaza, można po naprawie uzyskać wiele cennego materiału, jak sworznie, śruby, dźwignie itp. Dla wzmożenia oszczędności należy przeprowadzić analizę organizacji przedsiębiorstwa, zlikwidować przerosty personalne i usprawnić pracę w biurach.

Kończąc swe przemówienie ob. Gaworski w imieniu MZK Warszawa deklarował oszczędzenie 90 milionów 220 tys. zł.

Tajemnice komunikacji międzyplanetarnej wyjaśnia T. Unkiewicz w ostatnim numerze miesięcznika „Problemy" Kr 433-0

Akcja »R« umożliwi planowanie połowów

PUNKTEM zwrotnym w rozwoju naszego rybołówstwa morskiego jest zainicjowana przez K. C. Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej „Akcja R", która po uchwale Rady Ministrów i zatwierdzeniu przez Sejm weszła w stadium realizacji. Akcja ta, poparta kredytami specjalnymi w wysokości ok. 570 mln. zł, rozbuduje wszystkie dziedziny pracy w rybołówstwie i doprowadzi do wydatnego zwiększenia połowów.

W wspomnianej uchwale na szczególną uwagę zasługują m. in. te postanowienia, dzięki którym można będzie wprowadzić nowe, bardziej realne podstawy planowania wielkości połów. Mianowicie kuter, zależnie od jakości, uposażenia w sprzęt, odległości swej bazy od łowiska itd., będzie miał ustaloną swoją klasę, według której określona zostanie jego stopa podatkowa. Jednocześnie przydzielenie kutra do danej klasy wyznaczy zdolność połowową i zobowiąże właściciela wzgl. użytkownika do uzyskania odpowiedniego odłowu rocznego. W stosunku do rybołówstwa łodziowego, uchwała zajmuje inne stanowisko. Zamiast podatku obliczanego w procentach od wartości połowu, przewidziano minimalne opłaty ryczałtowe oraz zamiast 6 klas ustalono 4 strefy połowowe, dzieląc równocześnie łodzie wg. wielkości i typu.

Niewątpliwie praca zaszeregowania ok. 350 kutrów i 2 tys. łodzi będzie skomplikowana i trudna, postawi jednak na właściwym poziomie zagadnienie ściślejszego planowania połowów. Dotychczas na podstawie pobieżnie oszacowanej zdolności połowowej całej flotylli rybołówczej stopień progresji cyfr rocznych odłowów nie mógł być dokładny. Planowano raczej mniej, zbyt szeroko uwzględniając warunki atmosferyczne i ewentualny zanik ryb.

Inwestycje tegoroczne, które wzrosły o 40 proc. w porównaniu do r. 1948 i ponadto powiększone zostały o 569 mln. zł., skierowane będą na te zagadnienia, których rozwiązanie pośrednio lub bezpośrednio wpłynie na ułatwienie połowów. Zostanie więc zreorganizowana i wyposażona w odpowiednie urządzenia i warsztaty baza remontowa; przyśpieszeniu ulegnie budowa chłodni w portach rybackich ze Świnoujściem na czele; małe porty oraz wydzielone dla rybołówstwa obszary w portach dużych będą doinwestowane, aby skrócić do minimum czas wyładunku, remontów i zaopatrzenia statków.

Przede wszystkim jednak największe znaczenie dla planowania połowów będą miały prace badawcze, które wskażą rybakom łowiska na obszarach, dotychczas nieeksploatowanych. Na odleglejsze, ale obfitsze tereny będą wyruszały całe zespoły kutrów. Ich praca będzie znacznie ułatwiona ponieważ modernizacji ulegnie sprzęt połowowy i techniczny, który pozwoli na bardziej racjonalne wyzyskanie czasu spędzonego na wyprawie. Uczyniono zatem wszystko, aby zmniejszyć przypadkowość połowów i ustalić ich wielkość przypuszczalną, możliwie najbardziej zbliżoną do wyniku.

Konsekwencją możliwości dokładnego planowania połowów będzie ściślejsze planowanie dystrybucji wewnętrznej, produkcji zakładów przemysłu rybnego oraz ustalenie realnej wysokości kwoty eksportowej.

Uchwała Rządu zmienia pozytywnie sytuację rybactwa. Jednocześnie przynieść musi nie mniej pozytywne rezultaty dla całej gospodarki.

Jaki jest obecny stan naszego rybołówstwa i jakie da ono korzyści w roku bieżącym? Najlepiej zilustrują to cyfry. Obecnie mamy zarejestrowanych 31 trawlerów dalekomorskich, 344 kutry, 444 łodzie motorowe i 1529 łodzi wiosłowo-żaglowych. Nasz tabor rybacki jest więc dwukrotnie większy od przedwojennego. Większość tych jednostek łowi z baz wschodniego wybrzeża, w Szczecińskim Urzędzie Rybackim zaś, na którego terenie stosowane będą największe ulgi podatkowe, bazuje tylko 110 kutrów i 715 łodzi różnych typów.

Tabor rybacki zwiększył się znacznie w ciągu roku ubiegłego. W związku z tym można było zaplanować na rok bieżący połowy w wysokości 60 tys. ton (w 1948 r. złowiono 48,3 tys. ton). Połowy bałtyckie, które przyniosły w ub. r. 38,3 tys. ton dadzą obecnie 46,6 tys. ton, natomiast dalekomorskie wzrosną z 10 tys. ton do 13,4 tys. ton. Należy się przy tym spodziewać, że rezultatem „akcji R", stwarzającej jak najbardziej pomyślne warunki pracy dla rybaków, będzie przekroczenie tego planu.

Wraz z importem, który stanowić będzie mniej niż 50 proc. połowów własnych, zaopatrzenie rynku wzrośnie do blisko 4 kg na 1 mieszkańca, co stanowić będzie ok. 200 proc. spożycia przedwojennego. Przed wojną zapotrzebowanie wewnętrzne pokrywane było co najmniej w 70 proc. drogą importu (pomyślny rok 1936), przeciętnie zaś import przewyższał połowy własne czterokrotnie. Obecnie notujemy zjawisko odwrotne, przy czym ogólna suma ryb wprowadzonych na rynek przekroczy o ok. 20 tys. przedwojenną podaż.

Tak więc ludność zaopatrzona zostanie w większe ilości cennego białka nie drogą wzmagania importu, ale przez aktywizację własnego rybołówstwa, którego dalszy rozwój jest zapewniony.

A. KRZEPKOWSKI



TYGODNIK ILUSTROWANY

W darze dla wzorowej gminy 2 milj. zł. za terminowe wpłacenie podatku gruntowego

Za terminowe wpłacenie podatku gruntowego przyznano nagrodę w wysokości 2 mil. zł. gminie Wojnicz, pow. Bochnia. Nagroda uroczyście wręczona w dniu 20 bm. została przeznaczona na zakup maszyn rolniczych.

Otwarcie agencji konsularnej francuskiej w Poznaniu

Min. Spraw Zagr. udzieliło uznania p. Andre Rolland - Piegue, jako kierownikowi nowo - utworzonej agencji konsularnej francuskiej w Poznaniu.

Renegat skazany na karę śmierci

Za zbrodnie z czasów okupacji, popełnione na ludności polskiej, Sąd Okręgowy w Ostrowiu Wlkp. skazał na karę śmierci Edwarda Łąkowskiego, zam. w Koźmińcu pow. Krotoszyn.

Sąd ustalił, że Łąkowski, pełniąc funkcję tłumacza a później administratora w obozie pracy w Kowlu, oddał w ręce władz okupacyjnych wielu Polaków i Żydów, których następnie rozstrzelali Niemcy. Łąkowski brał czynny udział w znęcaniu się nad więźniami obozu.

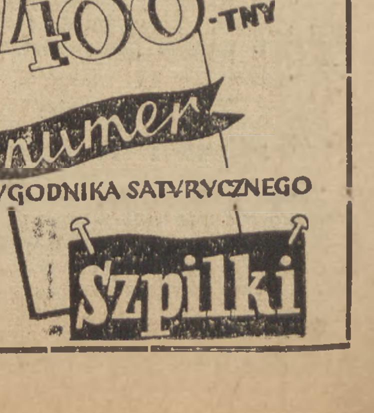
Czas letni z dniem 10 kwietnia

Minister Administracji Publicznej zarządził wprowadzenie czasu letniego z dniem 10 kwietnia 1949 r.

W związku z tym w niedzielę, dnia 10 kwietnia br. o godz. 2 min. 00 wskazówki zegara winny być przesunięte o jedną godzinę naprzód.

Prognoza pogody

Nocą rozpogodzenie. Dniem ponowny wzrost zachmurzenia. Temperatura ok. zera, maksymalna do 5 stopni. Wiatry słabe zmienne.



Odpowiedź na nasz Konkurs-Ankietę

„Jak sobie wyobrażam akcję kulturalno-oświatową na wczasach pracowniczych”

Poniżej drukujemy jeszcze jedną odpowiedź na rozpisany przez nas konkurs-ankietę w sprawie wczasów pracowniczych. (Red.).

Jan Podgórski, ciężko poszkodowany inwalida wojenny, jest od chwili powrotu z niemieckiej niewoli woźnym w jednym z poważnych przedsiębiorstw państwowych w Gdańsku. W tej chwili siedzi przy stoliku u drzwi wejściowych do gmachu urzędu i trzyma w ręku ostatni numer „Rzeczypospolitej“; głowi się właśnie nad ogłoszonym konkursem-ankietą pt.: „Jak sobie wyobrażam akcję kulturalno-oświatową na wczasach pracowniczych?“

— Hm — rzekł do siebie w zamyśleniu — dużo można by na ten temat napisać, ale czy ja to potrafię? Człowiek, owszem, włada dość dobrze miotłą, pogrzebaczem i na tyle ile trzeba ołówkiem przy wypisywaniu przepustek, ale piórem? publicznie? gdzież mi tam do napisania artykułu konkursowego. Ale swoją drogą — zastanowił się na chwilę — warunki są dość zachęcające. Zdobyć na przykład nagrodę, ze dwa tygodnie spędzić bezpłatnie w domu wypoczynkowym czy uzdrowisku i wykurować przewlekłą chorobę — to już by można na ten cel ofiarować nie tylko 5, ale i 20 kuponów konkursowych „Rzeczypospolitej“, gdyby człowiek tylko um...

— Dzień dobry! Obywatel dokąd? — spytał odrywając się od gazety.

— Do naczelnego dyrektora!

— Pierwsze piętro, pokój 12, ot tymi schodami — wskazał ręką w lewo — i korytarzem na wprost — wyjaśnił, wręczając mu wystawioną przepustkę.

— Dziękuję!

Usiadł i ponownie zagłębił się w czytaniu warunków konkursu.

Podgórski od chwili objęcia posady pracuje stale w tej samej instytucji. Początkowo zarabiał nie wiele, przy czym naharował się jak koń. Teraz po zmianie siatki płac otrzymuje trochę ponad 10 tysięcy i z tego zarobku utrzymuje żonę i siebie. Jest bezdzietny. W ubiegłym roku w styczniu uciułał trochę grosza i w lutym spędził 2-tygodniowe wczasy w Karpaczu. Podobało mu się tam bardzo, choć miał i różne zastrzeżenia.

— Cześć!

— Cześć, dokąd proszę?

— Do wydziału administracyjnego — wyjaśnił zapytany.

— Pierwsze piętro, pokój nr 7 — rzekł po chwili, wręczając interesantowi przepustkę. Poczem dodał: Istne utrapienie dzisiaj z tymi interesantami! Jest dopiero godzina 9-ta, a temu już 12-tą przepustkę wystawiłem. Znowu wziął do ręki „Rzeczpospolitą“. Spojrzał na artykuł i zamyślił się. Widać było, że zainteresował się bardzo ogłoszonym konkursem.

— Oh! gdybym mógł, napisałbym co myślę o wczasach! Jakże to było ubiegłej zimy? — zagłębił się we wspomnieniach. — Ot, jak było:

Przed wyjazdem na wczasy przyobiecał sobie Podgórski, że w czasie jazdy pociągiem wiele zobaczy. Zupełnie nie znał okolic Dolnego Śląska; pragnął ujrzeć z okien pociągu dymiące kominy, huty, kopalnie, fabryki i otaczający je piękny krajobraz śląski, o którym tak dużo już napisano w prasie. Jadąc jedynym bezpośrednim pociągiem z Gdańska do Jeleniej Góry — w mrokach nocy niczego jednak nie zobaczył i żałował tego bardzo, — a z nim również i inni podróżni, jadący na wczasy. Teraz — rozmyślając na ten temat — pomyślał, że FUNDUSZ WCZASÓW PRACOWNICZYCH powinien uzgodnić z Ministerstwem Komunikacji, aby przyśpieszone dalekobieżne pociągi osobowe, te np. ze Szczecina, Gdyni, Gdańska i Olsztyna, którymi tysiączne rzesze wczasowiczów Wybrzeża udają się na południe kraju — przejeżdżały przez nasze uprzemysłowione miasta śląskie w porze dziennej, za co byłby bardzo wdzięczny lud pracujący całego Wybrzeża, bo przez poznawanie własnego kraju, choćby to było tylko z okna wagonu — uważał — podnosi się przecież zainteresowanie krajem, a więc byłoby to zapoczątkowanie zamierzonej akcji kulturalno-oświatowej na wczasach. Bo kogo stać na to — rozważał dalej — aby urządzić sobie wycieczkę krajoznawczą poza bezpłatnym przejazdem koleją na wczasy? Przecież taka bezpłatna podróż — to jedyna szansa poznania nieznanych dotąd połaci kraju. Przecież...

— Czołem! Gdzie tu jest wydział techniczny?

— Czołem! Zaraz się zrobi, proszę o legitymację. Tak... — po chwili — Żałuję, ale nie dam przepustki! — tu Podgórski podniósł okulary i spojrzał na przybysza, sprawdziwszy, że legitymacja jest nieważna, bo nie przedłużona na rok 1949.

— Ależ!!! nie wiecie kim ja jestem!!! — warknął przybysz — mnie przysyła sam prezes!!! Nie róbcie grandy!!! Ja muszę do dyrektora!!!

— Bardzo mi przykro — przerwał — ale obywatela nie wpuszczę. Przepis jest przepisem, a po to mnie tu posadzono, abym przestrzegał zarządzeń. Do widzenia... — rzekł — nałożył okulary i spojrzał na gazetę.

— Nad czym to kolega tak się zastanawia — zagadnął go monter Bukowski, zajęty przy naprawie instalacji elektrycznej w korytarzu.

— Właśnie myślę o ogłoszonym konkursie w sprawie wczasów — tu wskazał na artykuł w gazecie, orientując Bukowskiego o warunkach konkursu. W związku z tym rozważam — dodał po chwili — mój wyjazd do Karpacza na wczasy w ubiegłym roku. Ogłoszony konkurs ma za zadanie usunąć niejedno niedociągnięcie w domach wypoczynkowych. Bo po co się tam — ciągnął z wyrzutem dalej — traktowało ludzi według zawodu i funkcji? Przecież praca nie hańbi, prawda? Jestem woźnym, uczciwym i pracowitym człowiekiem i swego zawodu się nie wstydzę. Lecz czemu z dyrektorami, naczelnikami i kierownikami naszej centrali lepiej obchodzono się, niż z pracownikami fizycznymi, których tam zresztą było nie dużo? Tytulomanii jest przecież dość w urzędach, niechby więc tytuły skasowali raz na zawsze na wczasach. Bo widzicie — rzekł do Bukowskiego — gdy podałem zawód „woźny“, sekretarka w biurze przyjęć spojrzała na mnie spodełba i wskazała mi wspólny pokój na III. piętrze, a dyrektor, który przyjechał jako następny, otrzymał pokój pojedynczy, na parterze, — więc pytam, gdzie jest równouprawnienie? To przecież zupełnie nie po demokratycznemu! — obruszył się.

— Czekajcie, czekajcie kolego! to jest bardzo ważne co wy mówicie. Trzeba by do FUNDUSZU WCZASÓW PRACOWNICZYCH napisać, żeby przede wszystkim w Domach Wypoczynkowych i Uzdrowiskach znieśli tytułowanie, a wtedy na pewno zapanuje lepsza harmonia we współżyciu wczasowiczów i jeden nie będzie na drugiego spoglądał z góry. Niechby obowiązywały tam tylko takie tytuły, jak „kolega“ i „koleżanka“.

— Racja, kolego Bukowski! Wtedy mógłbym nawet dyrektora, czy ministra nazwać „kolegą“ i ten odpowiedziałby mi tak samo.

— O! to właśnie! — zapalił się monter Bukowski.

— Poza tym, — dodał Podgórski — gdyby mnie zapytano „jak sobie wyobrażam akcję kulturalno-oświatową na wczasach“, jak w tej oto gazecie jest napisane, to odpowiedziałbym, żeby oprowadzali wczasowiczów planowo i zbiorowo po okolicy pod kierownictwem specjalnych przewodników, którzy by w przystępny sposób objaśniali powstawanie i znaczenie zwłaszcza zabytków historycznych, bo ja będąc w Karpaczu błąkałem się sam przez cały dzień i nikt się o mnie nie zatroszczył. Radziłbym też, aby zorganizowali choć po dwie wycieczki w czasie trwania turnusu koleją lub autobusami do najbliższych fabryk i kopalń, gdzie wczasowicze mogliby nawiązać bezpośredni kontakt i zapoznać się osobiście z przodownikami pracy w górnictwie i hutnictwie, co przecież pogłębiłoby bardzo więź łączącą na przykład Wybrzeże ze Śląskiem, prawda?

— Rozumnie to powiedzieliście, kolego Podgórski! To rzeczywiście musieliby zrobić! Prócz tego od siebie dodałbym, żeby co najmniej dwa razy w tygodniu umożliwili wczasowiczom chodzenie do kina i chociaż raz w czasie pobytu na wczasach wstęp do teatru, oczywiście za zniżką na legitymację Związku Zawodowego — ponownie zapalił się monter Bukowski, który ubiegłego roku nie oglądał ani jednego filmu na wczasach w Szklarskiej.

— Właśnie — odparł Podgórski. Ale musieliby umożliwić wczasowiczom również w czasie ich pobytu w górach zetknięcie się na wieczorach literackich z autorami popularnych książek, co przecież byłoby wielką przyjemnością. Co myślicie o tym, kolego Bukowski? — zapytał po załatwieniu trzech wracających interesantów.

— To mnie za bardzo nie pociąga: nie potrafiłbym chyba z nimi rozmawiać, choć czytać lubię i czytam dużo! Ale biblioteka musiałaby być zaopatrzona w książki popularne. Prócz tego nie powinno zabraknąć nigdy tygodników ilustrowanych, codziennych gazet i gier towarzyskich. Jestem zwolennikiem gry w szachy, więc wyobrażam sobie, że w domach wypoczynkowych i uzdrowiskach powinny być organizowane turnieje szachowe. Przecież taka gra w szachy rozwija umysł. Prócz tego chętnym musieliby umożliwić w zimie nauczenie się jazdy na nartach, lecz wypożyczenie trzewików narciarskich nie musiałoby kosztować 300 złotych za parę godzin nauki czy jazdy dziennie. Każdy dom wypoczynkowy musiałby mieć z 20 par trzewików i tyleż par nart w magazynie i wypożyczać je za minimalną opłatą — rozumował monter Bukowski.

Podgórski w międzyczasie załatwił 4 dalszych interesantów, poczem rzekł:

— Aha! jeszcze jedna rzecz! Moim zdaniem należałoby zradiofonizować w domu wypoczynkowym pokoje gościnne, by wieczorami, nawet do późnej nocy nie było nudy i aby można słuchać dowolnie audycji i wiadomości, bo przecież tyle ciekawych rzeczy dzieje się teraz na świecie, tak czy nie?

— O tak! — odparł Bukowski. Przecież wszędzie propaguje się dziś radiofonizację kraju i jak z afiszów propagandowych wynika: „Radio w izbie — to — świat na przyzbie“! Dodałbym jeszcze żeby wydano zarządzenie, znoszące w domach wypoczynkowych siedzenie przy kartach po nocach, nie raz do rana tych „uprzywilejowanych“. Myślę tu o osławionych „brydżystach“, marnujących bez opamiętania czas i pieniądze nie tylko na wczasach...

Gawędę ich przerwał następny interesant.

— No i wydaje mi się — podjął rozmowę Podgórski na nowo — żeby choć raz w tygodniu były urządzane wieczorki towarzyskie z tańcówkami i różnymi innymi imprezami, w czasie których panowałby pogodny nastrój i zacieśniałby się serdeczny stosunek między wszystkimi wczasowiczami czy kuracjuszami, bez względu na to, skąd poszczególne osoby pochodzą i czym są w „urzędzie“. Przecież wśród szarego świata pracy jest sporo uzdolnionych pianistów i skrzypków, którzy mogliby urozmaicać nie jeden wieczór produkcjami muzycznymi, — inni mogliby brać udział w skeczach, recytować niebanalne monologi satyryczne, opowiadać cenzuralne żarty i realizować różne inne pomysłowe urozmaicenia czasu. Niechby ważniejsze wydarzenia dnia znalazły wyraz w gazetce ściennej, wywieszonej na widocznym miejscu. Bo Dom Wypoczynkowy traktować należałoby jako dom jednej wielkiej rodziny pracowniczej. Niechby chłop i robotnik nie czuli się skrępowani w towarzystwie dyrektorów, naczelników, starostów czy wojewodów. W domach wypoczynkowych zaistnieć powinna raz na zawsze atmosfera wspólnego zrozumienia — i wtedy nie zabraknie w nich t.zw. „dołów“ świata pracy, tych „dołów“, którym się wypoczynek ze wszech miar należy. Sądzę — kontynuował z przekonaniem swoje wypowiedzi Podgórski po załatwieniu trzech dalszych interesantów — że gdyby FUNDUSZ WCZASÓW PRACOWNICZYCH wprowadził w czyn poruszone tu projekty w ośrodkach wypoczynkowych w całym kraju — zyskałaby na tym znacznie akcja kulturalno-oświatowa w naszych domach wczasowych i uzdrowiskach i zwłaszcza chłop i robotnik nie patrzyliby w przyszłości na wczasy jak na coś co dotychczas dla nich wydawało się nie dostępne.

— Wiecie? kolego Podgórski? i ja już częściej spotykałem się z takimi wypowiedziami wśród naszych pracowników, ale cóż! nie wiadomo, kiedy my się tego doczekamy.

— To też tak napisałbym odpowiedź na pytanie — ciągnął Podgórski dalej po załatwieniu następnego interesanta — „jak sobie wyobrażam akcję kulturalno-oświatową na wczasach“ — gdybym to oczywiście umiał, ale ponieważ artykułu napisać nie potrafię, więc i Zarząd FUNDUSZU WCZASÓW PRACOWNICZYCH i Redakcja „RZECZYPOSPOLITEJ“ nigdy się o naszej tu rozmowie nie dowiedzą.

— Właśnie!

„KARPACZ“
(pseudonim)

REDAKCJA „RZECZYPOSPOLITEJ”
w porozumieniu z Funduszem Wczasów Pracowniczych
przeprowadza

WIELKI KONKURS-ANKIETĘ

„Jak sobie wyobrażam akcję kulturalno-oświatową na wczasach pracowniczych?“

W konkursie mogą wziąć udział członkowie wszystkich Związków Zawodowych oraz rodziny związkowców.

Odpowiedzi, podpisane pseudonimami, należy przesyłać pod adresem: „Redakcja „Rzeczypospolitej“ Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5 w kopercie z napisem „Konkurs-ankieta“. Na drugiej kopercie należy umieścić pseudonim, którym została podpisana praca konkursowa, a wewnątrz na osobnej kartce podać imię i nazwisko, przynależność związkową (członkowie rodzin podają nazwę związku, do którego należy pracujący). Kopertę należy skleić i łącznie z pracą konkursową przesłać do redakcji.

Wszystkie prace konkursowe powinny być wysłane do dn. 5 kwietnia br. Do prac należy dołączyć dowolnych pięć kuponów zamieszczanych w ciągu marca w „Rzeczypospolitej“. Ostatni kupon ukaże się w dniu 30 marca b.r.

Nagrody dla zwycięzców:

Dyrekcja Wczasów Pracowniczych przeznacza 5 PIERWSZYCH NAGRÓD DLA ZWYCIĘZCÓW KONKURSU. Zwycięzcy będą mogli w m a j u br. spędzić bezpłatny urlop wypoczynkowy.

I NAGRODA — 3-tygodniowy bezpłatny pobyt w dowolnej miejscowości wypoczynkowej łącznie z bezpłatnym przejazdem w obie strony oraz z przeprowadzeniem kuracji po uprzedniej opinii Ubezpieczalni Społecznej lub bez kuracji.

II NAGRODA — jak wyżej.

III NAGRODA — 2-tygodniowy bezpłatny pobyt w dowolnej miejscowości wypoczynkowej łącznie z bezpłatnym przejazdem w obie strony.

IV NAGRODA — jak wyżej.
V NAGRODA — jak wyżej.
VI NAGRODA — 2 tomy Żeromskiego „Popioły“.
VII NAGRODA — Szołochowa „Cichy Don“.
VIII NAGRODA — Andrzejewskiego „Popiół i diament“.
IX NAGRODA — Bezpłatna półroczna prenumerata „Rzeczypospolitej“.
X NAGRODA — Bezpłatna kwartalna prenumerata „Rzeczypospolitej“.

Sport i Wychowanie Fizyczne

Przygotowania zapaśników do meczu międzypaństwowego z Bułgarią

W niedzielę 27 b. m. o godz. 19-ej na sali Polskiej YMCA w Warszawie odbędzie się mecz zapaśniczy między reprezentacjami „Związkowca“ i ZZK. Spotkanie to jest właściwie nieoficjalną próbą sił zapaśników przed międzypaństwowym spotkaniem z Bułgarią, które rozegrane zostanie w Warszawie 22 maja b.r.

Między innymi na macie spotkają się następujące pary:

W wadze muszej — mistrz Polski Szneider (Pozn.) z Rokitą (W-wa), w piórkowej mistrz Polski Jasiński z Kauchem (Pozn). w średniej Gryt (Śląsk) z Radoniem (Kraków) i w półciężkiej Bajorek (Kraków) z Szajewskim (W-wa).

Sędzią zawodów będzie arbiter międzynarodowy Ziółkowski.

Przed spotkaniem Polska - Bułgaria, PZA zorganizuje dla kadry reprezentacyjnej jedenastodniowy obóz kondycyjny rozpoczynający się w dniu 10 maja br. w AWF na Bielanach. Udział w nim weźmie 16-tu czołowych zapaśników przewidzianych do reprezentacji:

W. musza — Szneider (Poz.) i Rokita (W-wa), w kogucia — Tobeła i Marcek (obaj ze Śląska), w. piórkowa — Kusz (Śl.) i Kauch (Poz). w. lekka — Kuligowski i Kryszmalski II (Wrocław) w. średnia — Radoń (Kraków) i Gryt (Śl.), w. półciężka — Bajorek (Kraków) i Szajewski (Warszawa), w. ciężka — Kryszmalski I (Wrocław) i Idzikowski (Poz.).

Obóz poprowadzą trenerzy Szczeblewski, mgr. Borejsza i prez. PZA Ziółkowski który będzie jednocześnie kierownikiem obozu.

OGŁOSZENIE
ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU
Precyzyjnego i Optycznego
w Warszawie, ul. Rozbrat 34-36
zatrudni od zaraz:
inżynierów-mechaników
techników-mechaników
księgowych-bilansistów
księgowych
zaopatrzeniowców materiałowych
oraz wysoko kwalifikowane maszynistki-stenotypistki
Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny w środy, czwartki i piątki

OGŁOSZENIE PIERWSZE

Zarząd Firmy: Przemysł mydlarski i perfumeryjny — Fryderyk Puls — S. A. w Warszawie zawiadamia, że doroczne walne zgromadzenie akcjonariuszów odbędzie się dn. 24 kwietnia 1949 r. w siedzibie Spółki w Warszawie przy ul. Szczekocińskiej Nr. 4-a o godz. 17-ej z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie i wybór przewodniczącego, 2) rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania Zarządu i Komisji Rewizyjnej, bilansu i rachunku zysków i strat za rok operacyjny 1948 oraz udzielenie Zarządowi pokwitowania, 3) uchwalenie przeznaczenia nadwyżek, 4) ustalenie planu działalności na rok 1949, 5) wybory do Zarządu i Komisji Rewizyjnej, 6) Upoważnienie Zarządu do kredytowania się w instytucjach finansowych oraz nabywania lub sprzedawania nieruchomości stanowiących własność Spółki, 7) Wolne wnioski. PP. Akcjonariusze, pragnący przyjąć udział w walnym zgromadzeniu, winni złożyć swe akcje lub świadectwa depozytowe uprawnionych banków względnie odpisy postanowień sądowych o ich unieważnieniu w biurze Zarządu do dn. 14 kwietnia 1949 r. Kr 432-0

MIĘDZYNARODOWI EKSPEDYTORZY C. HARTWIG S. A.
Ekspozytura Rejonowa w Łodzi, ul. Gdańska 81
niniejszym ogłasza
przetarg nieograniczony
na sprzedaż samochodów i przyczep stanowiących własność przedsiębiorstwa:
1) Samochód ciężarowy marki „Chevrolet“ 1,5 t. typ 157 H D
2) Samochód ciężarowy marki „Chevrolet“ 33 t.
3) 4 samochody ciężarowe marki „Albion“ po 5 ton
oraz przyczepy:
4) 10-tonowa 2-osiowa,
5) 10-tonowa 1-osiowa naczepa,
6) 3 sztuki przyczep 800 kg. 1-osiowych, 2-kołowych.
Powyższy sprzęt samochodowy wymieniony w punktach 1—3 znajduje się przy ul. Węglowej 14. zaś przyczepy od pkt. 4—6 znajdują się w naszych garażach przy ul. Łomżyńskiej 13/15.
Oferty pisemne w zalakowanych kopertach należy składać do dnia 11 kwietnia 1949 r. do godz 10 w Dziale Administracyjnym przedsiębiorstwa w Łodzi, ul. Gdańska 81, pokój Nr. 11 gdzie również w tym samym dniu o godz. 12 nastąpi komisyjne otwarcie złożonych ofert. Wadium przetargowe, zgodnie z obowiązującymi przepisami w wysokości 5% oferowanej sumy należy wpłacić na konto przedsiębiorstwa Nr. 1294 w Narodowym Banku Polskim w Łodzi, a dowód wpłaty dołączyć do oferty.
Wszelkich informacji dotyczących przetargu udziela Dyrekcja miejscowej Ekspozytury Rejonowej tel. 106-03 lub kierownictwo garaży tel. 190-56. Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania powodu, a także prawo uznania że przetarg nie dał wyniku.
Kr. 440-1

PRZETARG NIEOGRANICZONY
Dyrekcja Państwowego Monopolu Spirytusowego ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie i całkowity montaż transporterów rolkowych, ślizgu i podnośników pochyłych w pomieszczeniach zasieków szkła, rozlewni i magazynie gotowych wyrobów w nowej rozlewni denaturatu w Zakładach P.M.S. w Starogardzie
Podkładki przetargowe można otrzymać w Biurze Produkcji D.P.M.S. w Warszawie, ul. Leszno Nr 1 pokój Nr 412 oraz w Zakładach P.M.S. w Starogardzie.
Oferty w zalakowanych kopertach, bez żadnych znaków firmowych, z napisem „Oferta na wykonanie i całkowity montaż transporterów rolkowych itd., należy składać do godziny 11-ej dnia 12 kwietnia 1949 r. w Kancelarii Głównej D.P.M.S. Warszawa, ul. Leszno Nr. 1 pokój Nr. 4. Kr. 438-1

Potrzebny BUCHALTER
bilansista ze znajomością jednolitego planu kont i praktyką w przemyśle „Schicht“, Warszawa, Szwedzka Nr. 20. Kr 413-0

Pilnie POSZUKUJEMY:
1) **LOKALU BIUROWEGO** pow. ca. 500 m. kw., śródmieście, ew. odpowiedniego obiektu, nadającego się do niekosztownej odbudowy;
2) **POMIESZCZENIA SKŁADOWEGO**, pow. do 1000 m. kw. (ew. odbudowa) najchętniej przy bocznicy kolejowej.
Oferty sub. „Hortus“ Impet, Al. Sikorskiego Nr. 42. 26003-0

SZCZECIŃSKI URZĄD MORSKI
zatrudni natychmiast:
5 inżynierów-techników mechaników
2 inżynierów budowlanych
3 techników z dziedziny budownictwa wodnego
Kr 390

PRZETARG
Polska Agencja Drzewna „Paged“ ogłasza przetarg ofertowy na sprzedaż:
1) samochodu osobowego Hillman 4 drzwiowy
2) motocykla z przyczepką Rhome Gnome.
Składanie ofert w zalakowanych kopertach do dnia 24.III. br. godz 10-ta w sekretariacie biura Gdynia, Świętojańska 44. K 421-0

Ogłoszenia DROBNE

HANDLOWE

Silniki elektryczne w dużym wyborze poleca ze składu „Ogniwo“ Warszawa. Marszałkowska 17 Kr 269-0

Zawory żeliwne skośne do centralnego ogrzewania. Zasuwy, hydranty, klapy, smoki pompy odśrodkowe, do próby instalacji Hydrofory. Armaturę parową, wodociągową dostarcza Hamerliński Fulde, Warszawa, Jerozolimskie 47. Kr. 433-0

UNIEWAŻNIENIA I ZGUBY

Sosnowski Jan zgubił dowód rejestracji wojskowej RKU Włochy. 957-1

Skradziono kartę rejestracyjną rikszy Nr 74611 boczny 379. Marii Leszek. 26297-1

Zagubiono dowód rejestracyjny RKU wystawiony na nazwisko Zacharskiego Zbigniewa. 951-0

Zgubiono kartę RKU Warszawa-Praga. Kerta Alfreda. 424-1

Zgubiono książeczkę świadczeń lekarskich na nazwisko ppor. Korolik Jan. 422-1

Zgubiono kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Warszawa Gajcy Wacław. 956-1

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU Nr 1449 na nazwisko Sokołowski Ryszard. 955-1

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU Garwolin na nazwisko Strzeżek Stanisław. 954-1

Zgubiono kartę RKU wydaną Warszawa na nazwisko Stanisław Sobczyński. 26000-1

Zgubiono legitymację studencką na nazwisko Kotlarski Edward, wydaną przez U.W. wydział Prawa. 25998-1

Zgubiono: kartę rejestracyjną wojskową RKU Kutno legitymację PKP Pawlak Józef, Sochaczew, Osiedle Kolejowa 24. 19119-1

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU Włochy Sanecki Mieczysław. 423-1

Zgubiono legitymację PPR, Związkową na nazwisko Wasilewska Feliksa. 418-1

Zgubiono legitymację ZZK Nr 30/659 dowód tożsamości Nr 4264 na nazwisko Czekało Aleksander. 419-1

Zagubiono książkę wojskową wydaną RKU Poznań. Heyer Franciszek. 421-1

Zgubiono zwolnienie z wojska, kartę rozpoznawczą na nazwisko Kowalski Ryszard. 420-1

Zgubiono legitymację służbową Nr. 3853 na nazwisko Pietrzak Danuty. 25997-1

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU Płock Nr. 456 na nazwisko Grabowski Stanisław. 26294-1

RZECZPOSPOLITA
CENNIK OGŁOSZEŃ
Drobne: 45 zł. za wyraz, poszukiwanie pracy 25 zł. za wyraz. minimum 10 słów, maximum 25. Ogłosz. wymiarowe: (za 1 mm. szer. 1 szpalty: za tekstem do 70 mm. zł. 100; 71 — 120 mm. zł. 130; 121 — 200 mm zł. 180; 201 — 300 mm. zł. 230; ponad 300 mm. zł. 280; tekstowe do 70 mm. zł. 170; 71 — 120 mm. zł. 220; 121 — 200 mm. zł 270; 201 — 300 mm. zł. 340; ponad 300 mm. zł. 420; nekrologi do 70 mm. zł 85; 71 — 120 mm. zł. 100; 121 — 200 mm. zł. 150; 201 — 300 mm. zł. 240; ponad 300 mm. zł 300. Bilanse o 100% drożej. W numerach niedzielnych i świątecznych 50% dopłaty. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Należność za ogłoszenia należy kierować przez P.K.O. na konto Nr. I-717 — Dział Ogłoszeń.

Sp. Wyd.-Ośw. „Czytelnik“ Druk Nr 2
B-63118

KRONIKA

OGRODY JORDANOWSKIE — DZIECIOM

Dn. 27 bm. o godz. 11-ej w sali Teatru Nowego (Puławska 39) odbędzie się zabawa dla dzieci p.n. „Bawią nas beztroskie ogrody jordanowskie".

Zabawę organizuje Wydział Wczasów Zarządu Miejskiego. Program części artystycznej wypełnią same dzieci ogródków jordanowskich. Wstęp na zabawę bezpłatny.

WYSTAWA W TEATRZE „PLACÓWKA"

Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Demokratycznej Grecji otworzył w dniu 23 bm. w gmachu teatru „Placówka" — Królewska 13 wystawę obrazującą teren walk i życie Greckiej Armii Demokratycznej.

Z uwagi na doniosłe znaczenie wystawy, zapoznającej z walką i życiem Grecji Demokratycznej, wskazane jest, aby jak najszerszy ogół ją zwiedził.

13.700 BONÓW MLECZNYCH WYDANO NA OKRES MIESIĄCA

Referat Mleczny Wydziału Gospodarczego Zarządu Miasta wydał na okres od 16 marca do 15 kwietnia br. 13.701 bonów mlecznych. Dla kobiet ciężarnych wydano 175 bonów, dla matek karmiących 702, dla dzieci do lat trzech — 5343, dla dzieci powyżej lat trzech — 7.481 bonów. Bony na następny okres (od 16 kwietnia do 15 maja) będą wydawane już od 1 kwietnia rb.

129 OSÓB POKĄSANYCH PRZEZ WŚCIEKŁE PSY

Jak podaje miejski Wydział Zdrowia Publicznego, w ub. miesiącu na terenie Warszawy pokąsanych zostało przez wściekłe psy 47 osób, a w styczniu pokąsaniu uległo 82 osoby. Ogółem w 1949 r. pokąsanych zostało 129 osób.

Pierwszy dzień »Gospody Ludowej«
Obiady popularne — niepopularne

Wczorajszy pierwszy dzień działalności „Gospody Ludowej" PDT w salach restauracyjnych hotelu „Polonia" pozwala twierdzić, że „Gospoda" cieszy się wielkim zainteresowaniem warszawiaków. Wprawdzie wielkiego tłoku nie było, ale już do godz. 15.30 sprzedano ponad 500 obiadów klubowych. Obiady popularne nie cieszą się na razie większym powodzeniem. Nowy, niemal „surowy" personel daje sobie doskonale radę; na wysokości zadania stanęła również kuchnia, która wydała wczoraj zupełnie smaczne obiady w dużych porcjach.

Dyrekcja lokalu w ciągu ostatnich kilku dni tak zdołała wyszkolić społecznie swój personel, że gość spożywając obiad za 70 czy 135 zł. nie czuje się pariasem, jak to często bywa w eleganckich restauracjach. Kelnerki są uśmiechnięte, grzeczne, szatniarze taktownie wymawiają się od napiwków, to też sądzić należy, że już niedługo z kartki jadłospisu zniknie napis, dziś jeszcze potrzebny: „Usługa bezpłatna". „Dawanie napiwków poniża godność człowieka". Bo chyba i goście się dostatecznie „wyszkolą" pod tym względem.

Wczoraj zauważyliśmy jeden błąd, który ma być już dzisiaj usunięty. Nie wiedząc, jakie obiady będą bardziej atrakcyjne, wyznaczono jedną kasę do sprzedaży obiadów popularnych, drugą — dla klubowych. Tłok był tylko przy „klubowej"! Od dzisiaj obie kasy sprzedają obydwa rodzaje obiadów. (ms).

Nowe Komitety Rodzicielskie

W ubiegłą niedzielę odbyły się pierwsze zebrania wyborcze do Komitetów Rodzicielskich szkół i przedszkoli. W Warszawie na 100 szkół podstawowych i 100 przedszkoli — podlegających Inspektoratowi m. st. Warszawy — wyborów dokonano w 60 zakładach — nie licząc szeregu szkół typu licealnego, zawodowych i kształcenia nauczycieli, które podlegają już bezpośrednio kuratorium.

Zebrania w pozostałych szkołach odbędą się w następne niedziele: 27 marca 3 i 10 kwietnia, z tym, że w całej Polsce wybory do Komitetów Rodzicielskich szkół typu licealnego dokonane zostaną najpóźniej do dnia 15 kwietnia, do szkół podstawowych do 1 maja i do przedszkoli w terminie prekluzyjnym do 15 maja.

Pierwsze komunikaty z „frontu rodzicielskiego" donoszą o olbrzymiej frekwencji rodziców na tych zebraniach. Jeżeli bowiem w pierwszej z brzegu szkole nr. 26 uczy się 600 dzieci, a rodziców było 150 — to nie stanowi to, jak by się zdawało, 25 procent, lecz co najmniej 80 procent, biorąc pod uwagę to, że w szkole kształci się po dwoje, troje i nawet czworo dzieci jednego „rodzica".

Kandydaci wybierani byli pod kątem widzenia ich aktywności, wyrobienia społecznego, inicjatywy, rozmachu organizacyjnego — w przeświadczeniu, że nowowybrane komitety nie będą już nadal zbiorowiskiem ludzi obojętnych dla szkoły albo interesujących się nią tylko w tych wypadkach, gdy chodzi o wąskie interesy ich własnych dzieci.

Rozmowy, jakie odbyliśmy z członkami Komitetów Rodzicielskich poszczególnych szkół, utwierdzają nas w przeświadczeniu, że bieżące wybory w szkołach staną się dla wielu z nich momentem naprawdę przełomowym.

Żoliborskie szkoły 64 i 68 znajdują się dopiero w przede dniu wyborów „Nastroje przedwyborcze" wyrażają się tu raczej w ocenianiu tego, co jest jeszcze do zrobienia, nie tyle w wyposażeniu szkoły, ile w sprawach dotyczących bezpośrednio samych dzieci i wychowywania ich na światłych i postępowych obywateli.

Żoliborz od dawna przestał być dzielnicą rentierów. Dzieci robotników i rzemieślników stanowią tu przytłaczającą większość uczniów. Dużo jest sierot, często zaniedbanych, a z reguły prawie źle uczących się. Około 20 dzieci w szkole 68-ej i chyba drugie tyle w 64-tej nadaje się do zakładów specjalnych.

„Rzeczpospolita" w artykule „Rodzice współpracują ze szkołą" podawała, jak z pewnego liceum pedagogicznego usunięto czternaścioro dzieci, istotnie nie nadających się do tego typu szkoły. A nikt nie zatroszczył się, co te dzieci będą robiły, nikt nie skierował ich, powiedzmy, do szkoły zawodowej.

Podobna sytuacja wytworzyła się i w obu szkołach, o których piszę — oraz w dziewięćdziesięciu ośmiu pozostałych. Z tą różnicą, że nikt dzieci (nie nadających się przecie do szkoły normalnej) stąd nie usuwa, ale też nie zatroszczy się o to, że nie mają one z tej nauki żadnego absolutnie pożytku. I że trzeba je, nie zwlekając, z nowym rokiem szkolnym, przenieść do szkół specjalnych. Że trzeba po prostu wywojować takie przeniesienie, a jeżeli nie ma dla nich miejsca, to wywojować u władz szkolnych uruchomienie nowej szkoły dla dzieci niedorozwiniętych.

Drugie, a równie palące zagadnienie — to sprawa dzieci moralnie zaniedbanych. Kradzieże w szkołach nie należą do rzadkości, alkoholizm wśród dzieci po wojnie przybrał rozmiary niepokojące. Wciągają zaś dzieci w nałóg właśni rodzice, których przede wszystkim trzeba wychowywać. I to również, niestety, należy do czynności Komitetów Rodzicielskich, na które w ten sposób spada jeszcze dodatkowy obowiązek.

Trzecia ważna sprawa — to walka o poprawę ogólnej kondycji fizycznej dzieci. To walka o odżywki, przydziały tranu itp. To wreszcie pomoc w pieniądzach albo w produktach rodzicom wyjątkowo niezamożnym, a zasługującym istotnie na tę pomoc.

Czwarta sprawa — to pomoc w nabywaniu podręczników w samokształceniu, organizowaniu kompletów i zbiorowych korepetycji dla dzieci mniej zdolnych albo nie posiadających odpowiednich warunków w domu. Piąte — to konieczność interwencji — nie raz i nie dwa razy — w prywatne życie dziecka, gdy w domu dzieje mu się krzywda.

Zadania, stojące przed Komitetami Rodzicielskimi, są ogromne. Tu poruszyliśmy tylko jedną grupę tych zadań. Inne, zasadniczej wagi sprawy, którymi zająć się winny Komitety, omówiliśmy już w przede dniu wyborów. Nie raz jeszcze trzeba będzie do tych zagadnień powrócić.

BOGDAN GĘBARSKI

W elektrowni można oszczędzać
Warszawska wytwórnia prądu staje do ogólnego wyścigu

Przed kilku dniami w Elektrowni Warszawskiej odbyła się narada, w której wyniku opracowano szczegółowy plan oszczędności, które można przeprowadzić w zakładach wytwórczych i w administracji



Kontrola obciążeń sieci — to funkcja [illegible] w Warszawie Józef Wołowski, od 32 lat zatrudniony w elektrowni. Cyfry obciążeń notowane są skrupulatnie parę razy w ciągu dnia.

O ile olbrzymia większość zakładów wytwórczych może na takiej naradzie jasno sprecyzować swe ewentalne sukcesy finansowe, wynikające z zaprowadzonych oszczędności, o tyle wytwórnie prądu elektrycznego mają trudniejsze zadania i poważne nawet oszczędności materiałowe, czy finansowe, są niemożliwe do przewidzenia z góry w cyfrach bezwzględnych.

Nie można przecież podnieść produkcji, bo jest ona zależna od konsumcji (prądu nie da się magazynować), nie można polepszyć jej jakości, bo zwiększenie napięcia grozi żarówkom, a cała produkcja nie jest zależna od nakładu energii i zwiększenia wydajności pracy, będąc tylko funkcją tego, co pobierze warszawski odbiorca prądu.

Nie można nawet obliczać ewentualnych oszczędności materiałowych, biorąc za podstawę ilość zużytego węgla na wyprodukowaną ilość prądu. Węgiel, niezależnie od różnej kaloryczności, jest niejednakowego gatunku i po szczegółowym przeliczeniu może się okazać, iż mimo zużycia większej ilości węgla w pewnym okresie, a tym samym zwiększania się kosztów produkcji, kotłownie przeprowadziły poważne oszczędności, których nie można wykazać w bezwzględnych kwotach.

Nie znaczy to jednak, że nie można w Elektrowni oszczędzać. Można to czynić na każdym kroku, w każdej, najdrobniejszej nawet pracy, chociaż realne wyniki tej akcji są niemożliwe do przewidzenia z góry, a obliczone będą dopiero po zamknięciu pierwszego okresu akcji „O".

W działach technicznych można przeprowadzić poważne oszczędności w pracy brygad remontowych i konserwacyjnych, gdzie się ustala normy czasowe dla każdej pracy. Planiści Zjednoczenia Energetycznego spodziewają się tutaj zaoszczędzić do 20 proc. roboczo-godzin. Przeprowadzone zostaną ponad to poważne oszczędności materiałowe, które powstaną przez racjonalne zużycie smarów i chemikalii. Oszczędność węgla, jak już powiedzieliśmy, zależna jest jedynie od jego jakości.

Pośrednio z akcją „O" wiążą się nowe zasady współzawodnictwa między wytwórniami. Dotąd Elektrownia Warszawska rywalizowała jedynie z Łodzią, tamtejsza bowiem wytwórnia prądu odpowiada warszawskiej pod względem ogólnej charakterystyki. Teraz, niezależnie od współzawodnictwa między Warszawą i Łodzią, wprowadzone zostaje współzawodnictwo między wszystkimi zakładami pracy Warszawskiego Zjednoczenia Energetycznego, bez względu na wielkość i charakter tych zakładów, co właśnie umożliwiły nowe zasady współzawodnictwa.

(ms)

Kursy dla techników telekomunikacyjnych

Opierając się na ustawie z dnia 28 I. 48 r. o stopniu inżyniera, egzekutywa P.Z.P.R. w porozumieniu z Dyrekcją P.I.T. oraz przy całkowitym poparciu Min. Poczt i Telegrafów organizuje w najbliższych tygodniach w Państwowym Instytucie Telekomunikacyjnym w Warszawie przy ul. Ratuszowej Nr 11 wieczorowy kurs dokształcający dla pracowników telekomunikacji ubiegających się o uzyskanie stopnia inżyniera.

Szkolenie odbywać się będzie w godzinach wieczorowych, w ilości około 10 — 12 godzin tygodniowo. Nauka całkowicie bezpłatna.

Zgłoszenia kandydatów przyjmuje Państwowy Instytut Telekomunikacyjny w Warszawie przy ul. Ratuszowej Nr 11 do dnia 31 marca 1949 roku.

598 rodzin robotniczych otrzymało mieszkania

W okresie od 1 stycznia do 15 marca br. miejski Wydział Kwaterunkowy wydał nakazy i zakwaterował 598 rodzin robotniczych w lokalach, w których stwierdzono niedostateczny stopień zagęszczenia mieszkańców.

Wycieczki do Żelazowej Woli

P.B.P. „Orbis" przypomina o niedzielnych wycieczkach autokarem do Żelazowej Woli, miejsca urodzenia Chopina.

Najbliższa wycieczka odbędzie się 27 marca br. Odjazd sprzed hotelu Polonia o godz. 11, powrót przed wieczorem. Koszt wycieczki — 700 zł.

Zapisy i informacje — „Orbis" w gmachu hotelu Polonii, Al. Jerozolimskie 5.

Kamienice na tunelu



Na płycie tunelu trasy W—Z, biegnącego pod Krak. Przedmieściem, Beton — Stal rekonstruuje kilka zabytkowych kamieniczek, które rozebrano w ub. roku ponieważ przeszkadzały kopaniu tunelu. Jeden z tych domów — dawna kamienica Roesierów — na rogu Miodowej i Krak. Przedmieścia, został już prawie całkowicie odbudowany. Gotowe mury pokrywa się wiązaniami dachowymi, a w dniu otwarcia trasy W—Z (22 lipca) dom zostanie oddany do użytku mieszkańców.

Posiedzenie prezydium Stoł. Rady Narodowej

Na wczorajszym posiedzeniu prezydium Stołecznej Rady Narodowej zajęto się m. in. budżetem zwyczajnym Ogrodu Zoologicznego na ubiegły rok, ustalono nowe opłaty na plaży miejskiej (w stosunku do ubiegłego roku wzrosły one dość poważnie) oraz uchwalono sprzedanie budującej się fabryce samochodów domu magistrackiego przy ul. Modlińskiej 13.

Izba Lekarska zwróciła się do władz miejskich z prośbą o zezwolenie lekarzom wsiadania do tramwajów i autobusów przednim pomostem. Prezydium SRN wniosek ten odrzuciło wobec wielkich ograniczeń, zawartych w obowiązującej taryfie tramwajowej, opracowanej przez Min. Adm. Publicznej.

Dwa domy mieszkalne wznosi MPRB

Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane kończy budowę dwu domów przeznaczonych na mieszkania. W czerwcu br. oddany zostanie do użytku pierwszy z tych budynków przy ul. Puławskiej 30. Jest to dom pięciopiętrowy. Drugi budynek przy ul. Raszyńskiej 32, liczący ponad 200 izb mieszkalnych, będzie oddany do użytku w lipcu br. W obu domach otrzymają mieszkania pracownicy miejscy.

MEGAN

Dziennik zażaleń

Z t. zw. zagadnień dnia

W chwili gdy akcja oszczędnościowa obejmuje cały kraj, wydaje mi się wskazane poruszenie pewnej sprawy, która nie i dziś leży mi uciążliwie na sercu.

Konkretnie mówiąc, chodzi mi o oszczędzanie nerwów ludzi, spełniających zawodowo obowiązki związane z załatwianiem interesantów w różnych biurach i instytucjach użyteczności publicznej.

Przed paroma dniami załatwiając t.zw. drobiazg w jednym z ministerstw z prawdziwym współczuciem obserwowałem przez czas dłuższy działalność młodej damy, siedzącej przy niewielkim biureczku. Dama owa z wypiekami na buzi czytała jakąś powieść, ukrywszy ją zręcznie wśród rozrzuconych na biurku papierów. Niestety każdy szmer u drzwi prowadzących na korytarz mącił jej spokój wewnętrzny, tak niezbędny dla właściwego ocenienia istotnej wartości utworu.

Biedactwo co chwila musiało sobie przerywać i dopisywać na jakimś nudnym wykazie jakąś nową cyfrę.

A to oczywiście szarpie nerwy.

Dama o której mowa, siedziała do drzwi tzw. tyłem i dlatego płoszyła się bez uzasadnionej potrzeby. Inaczej jej koleżanka. Koleżanka widząc drzwi, czytała beztrosko, a z postawy jej przebijała pewność siebie i zadowolenie.

Nie trzeba być lekarzem-psychiatrą, żeby stwierdzić, że urzędniczka pierwsza ma system nerwowy rozhuśtany, podczas gdy druga cieszy się dobrym zdrowiem. Ponieważ zaś zdrowie obywatela jest najwyższą wartością państwa — wydaje mi się, że warto w ramach akcji „O" wprowadzić zwyczaj sadzania wszystkich urzędników twarzą do drzwi.

Bo po co mają sobie nadwyrężać nerwy?

Szkoda nerwów.

MEGAN

Nowe apteki Ubezpieczalni Społecznej

Ubezpieczalnia Społeczna w Warszawie otworzyła nową aptekę we Włochach przy ul. Bema 30. Nowootwarta apteka jest dwunastą własną apteką Ubezpieczalni, czynną w okręgu stołecznym. Na terenie Warszawy US posiada 7 aptek, w obwodzie zamiejskim — 5 aptek. W najbliższym czasie uruchomione zostaną na terenie miasta dwie nowe apteki: na Woli przy ul. Działdowskiej i na Grochowie przy ul. Krypskiej. Po uruchomieniu tych aptek liczba ich osiągnie prawie, że przedwojenny stan. (W 1938 r. było 15 aptek).

Kolorowe okiennice w Otwocku
W »Szwajcarskiej Wiosce« leczą się dzieci Warszawy

Na lewo od szerokiej drogi, wiodącej od stacji kolejowej Otwock ku budynkowi miejskiego sanatorium i dalej — ku iglastym lasom Śródborowa, na piaszczystym wzgórzu widnieje szereg długich, drewnianych domków - baraków.

Monotonię tych budowli rozjaśniają kolorowe okiennice: czerwone, zielone, żółte i niebieskie. 18 domków, 150 tysięcy metrów kwadratowych terenu — oto, jak na pierwszy rzut oka wygląda „Wioska Szwajcarska" — miejsce, gdzie dzieci nasze ratuje się przed gruźlicą.

BYŁ TYLKO PLAC...

To, co obecnie znane jest jako „Wioska Szwajcarska" powstało z inicjatywy Towarzystwa „Don Suisse" („Dar Szwajcarii"), pomoc dla dzieci polskich — ofiar wojny, pomoc w postaci leczenia dzieci zagrożonych gruźlicą. Nie było więc przypadkiem, że na miejsce osiedla wybrano Otwock, mający od dziesiątków lat świetną markę w akcji zwalczania gruźlicy.

19 marca 1946 roku na pusty, piaszczysty plac wyładowano z długiej kolumny samochodów stosy belek, desek, cegieł, rur kanalizacyjnych i worki cementu. Pod kierunkiem naszych szwajcarskich przyjaciół, przy intensywnej pracy polskiego robotnika na placu „wyrosły" drewniane budowle. Już 1 września 1946 roku przyjęto pierwszy turnus, w którym większość stanowiły dzieci z Warszawy i z najbardziej zniszczonych okolic kraju.

SZEŚĆ TYSIĘCY PRZEZ PÓŁTORA ROKU

Od tego momentu, przez następne półtora roku przebywało w „wiosce" ponad 6 tysięcy dzieci. Jednocześnie przez ten cały czas „wioska" ulegała rozbudowie i wprowadzono liczne ulepszenia. Poprawiono wady konstrukcyjne, które były wynikiem pośpiesznego budownictwa. Domki otrzymały ceglane podmurówki, centralne ogrzewanie, kolorowe okiennice. 22 kwietnia ub. roku ukończono budowę nowej, zmodernizowanej kuchni i wielkiej sali jadalnej. Nowa kuchnia posiada najnowocześniejsze urządzenia i została całkowicie zelektryfikowana. Nakoniec w maju ub. r. dobudowano cztery nowe domki, zastąpiono piece węglowe centralnym ogrzewaniem oraz przebudowano gruntownie szpitalik. 27 czerwca 1948 roku „Wioska Szwajcarska" przekazana została Zarządowi Miejskiemu m. Warszawy, a 26 lipca przybyła do „Wioski" pierwsza grupa dzieci, skierowanych tu przez instytucje stołeczne, m. in. przez Ubezpieczalnię Społeczną, Wydział Medycyny Społecznej i Komitet Koordynacyjny Pomocy Dzieciom. Do końca ub. roku przyjęto, w ramach nowego kierownictwa „Wioski", 876 dzieci.

TRZY MIESIĄCE

„Wioska Szwajcarska" — bo taką nazwę utrzymano na pamiątkę jej ofiarodawców posiada obecnie 432 miejsca dla dzieci (18 domków) i szpitalik na 24 łóżka. Zainstalowano gabinet dentystyczny, aparat Roentgena do prześwietlań płuc, podręczne laboratorium i aptekę. Dzieci mogą się uczyć — naukę zapewnia im 8-klasowa szkoła, niestety nie posiada ona oddzielnego lokalu i lekcje są prowadzone w bawialniach poszczególnych domków. Dziecko skierowane do „Wioski" przebywa w niej przeciętnie trzy miesiące. Nie jest to czasokres długi, ale dający się odczuwać brak miejsc nie pozwala na dłuższe turnusy.

W prowadzonej na terenie Warszawy akcji przeciwgruźliczej — zwłaszcza wśród dzieci — „Wioska Szwajcarska" jest potężną bronią. W obecnych, ciężkich warunkach mieszkaniowych możność odseparowania od otoczenia chociażby na trzy miesiące zagrożonego chorobą dziecka wpływa niekiedy decydująco na przyszły rozwój młodego organizmu. Wzorując się na „Wiosce" należałoby w pobliżu Warszawy otworzyć kilka podobnych placówek, tak doskonale łączących w sobie sprawy leczenia, wychowania i nauki. Istnienie takich placówek w dużym stopniu zmniejszyłoby nasilenie zachorowań na gruźlicę — chorobę tak ściśle związaną z minionymi latami wojny i trudnymi warunkami życia wielkiego miasta. (—)



Szereg długich, drewnianych domków-baraków w „Szwajcarskiej wiosce" w Otwocku.

CZYTELNICY PISZĄ

„ZABYTKOWA" STACJA

— Codziennie przechodzę dwukrotnie Alejami Jerozolimskimi, obok dawnego Dworca Głównego i codziennie zastanawiam się jakim celom obecnie służy obszerny, na żółto pomalowany, parterowy budynek. Również zastanawiam się po co do tej pory obok wyż. wym. budynku przybito na słupie tabliczkę z napisem: „Postój zarezerwowany tylko dla autobusów EKD". Drewniany domek — jest dawną stacją autobusów podmiejskich linii EKD. Ale linie te zostały dawno przejęte przez Państwową Komunikację Samochodową, która posiada swój dworzec w innym miejscu. Czy wobec tego nie dało by się niszczejącego budynku zużytkować w jakiś inny sposób? — zapytuje nas p. Antoni O.

*

Już w lipcu zostanie uruchomiona kolejowa linia średnicowa i odbudowany na gruzach b. Dworca Głównego przystanek dla ruchu podmiejskiego. W związku z tym rozebraniu ulec będzie musiał barak dawnych linii EKD. Dlaczego nie rozebrano go dotychczas — nie wiemy. Jest to bardzo wątpliwa ozdoba ulicy, a poza tym budowla niszczeje bezproduktywnie.

DZIŚ W STOLICY

Wystawy

MUZEUM NARODOWE. W związku z likwidacją wystawy jubileuszowej prac Ksawerego Dunikowskiego oraz z organizacją nowych wystaw — zbiory stałe zamknięte do dnia 31 marca włącznie.

MUZEUM WOJSKA POLSKIEGO: Wystawa poświęcona 5-letniej rocznicy „Bitwy pod Lenino"

MUZEUM ŻYDOWSKIE INSTYTUTU HISTORYCZNEGO (ul. Tłomackie 5) Wystawa: Martyrologia i Walki Żydów w czasie okupacji niemieckiej. Wstęp bezpłatny.

KLUB MŁODYCH ARTYSTÓW I NAUKOWCÓW (ul. Królewska 13) Wystawa obrazująca teren walk i życie Greckiej Armii Demokratycznej.

Teatry

POLSKI (Karasia 2): o godz. 19 „Wrogowie".

TEATR „KAMERALNY" (Foksal 16, Filia PTP) godz. 19 „Wyspa pokoju".

PLACÓWKA (Królewska 13): godz. 19 „Igraszki z diabłem" Jan Drda.

MAŁY (Marszałkowska 81). godz. 19 „Zieleni się zboże".

ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8) godz. 15 „Bajka" i 19 „Lekkomyślna siostra".

POWSZECHNY (Zamojskiego 20): godz. 19 „Wesele Fonsia".

NOWY (Puławska 39): godz. 19 „Zemsta Nietoperza".

KLASYCZNY (Mokotowska 13): godz 19 „Szklanka wody".

LUDOWY TEATR MUZYCZNY: (ul Szwedzka 2/4): godz. 19 „Skalmierzanki".

TEATR DZIECI WARSZAWY (YMCA ul. Konopnickiej 6): w soboty o godz. 16.30 w niedziele o godz. 12 „O Basi beksie". W pozostałe dni widowisko wyłącznie na zamówienie.

WRÓBELEK WARSZAWSKI (Zygmuntowska 8): „Nas-troje wiosenne" godz. 17.15 i 19.15. W niedz. i święta 15, 17.15 i 19.15.

NASZ TEATR (Marszałkowska 81) w dni powszed. godz. 15.15 niedz. 11.30 „Wycinanki staropolskie".

TEATR „SYRENA" (Litewska 3): godz. 19.15 „Nowe prorządki".

TEATR LALKI i Aktora „Guliwer" (Królewska 13): godz. 13 „Korsarze".

TEATR LALEK „Niebieskie migdały" [illegible] codziennie prócz poniedziałków godz. 13 „Kopciuszek"

Kina

[illegible] (Chmielna 33): „Klika szpie[illegible] godz. 13, 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19.

PALLADIUM (Złota 7/9). Nikt nic nie wie" godz. 13, 15, 19, 21 Zw. Zaw. 17.

POLONIA (Marszałkowska 56): „Wielka nagroda" godz. 12, 14.15, 19, 21.30. Zw. Zaw. 16.30.

STYLOWY (Marszałk. 112): „Renegat" godz. 14, 16.30, Zw. Zaw. 21.30, 22.14.

AKTUALNOŚCI Nr 1 (Marszałkowska 112): Program Nr 54, pocz. o godz. 13-ej, w niedziele o 11-ej.

AKTUALNOŚCI Nr 2 (Inżynierska 2): Program Nr. 54, pocz. seansów godz.: 11.

SYRENA (Inżynierska 2): „Narzeczona z Turkmenii" godz. 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19.

TĘCZA (Suzina 4): „Skarb" godz. 15, 17. 21. Zw. Zaw. 19.

radio

W dniu 25 bm. (piątek) usłyszymy m. in. następujące audycje:

Wiadomości: 5.15, 6.10, 7.00, 8.00, 12.04, 16.00, 17.45, 20.00, 23.00

11.40 Dla klas młodszych: „Pręgowany drapieżca" „Trzecia zagadka muzyczna"; 12.20 Muzyka popularna; 12.30 Dla wsi: „Komitety członkowskie na codzień"; 13.00 Przerwa! 15.25 Informacje; 15.30 Utwory kompozytorów polskich — gra Szaleski (altówka), Bacewicz (fortepian); 16.15 „O zawodach elektrotechnicznych" — pogad., 16.30 Skrzynka ogólna; 16.40 „Nad Engelsem — Wygodzkiego (fragment poematu); 16.55 „O źródłach humoru" felieton; 17.00 Koncert dyryguje Młodziejowski, chór, soliści; 18.00 Mozaika muzyczna; 18.35 „Daleko od Moskwy" — Ażajewa (VII); 19.00 S.P. „Generał Walter Świerczewski"; 19.15 „Żywe wydanie dzieł Chopina" (XI) — Laureaci Eliminacyjnego Konkursu Chopinowskiego; 21.00 Melodie świata; 21.30 Z życia Bułgarii; 22.00 „Od melodii do melodii"; 22.45 Muzyka; 23.10 Muzyka kameralna: Schubert; 24.00 Koniec audycyj.

WARSZAWA II

Wiadomości: 17.45, 20.00.

17.00 Koncert dyryguje Młodziejowski, chór, soliści; 18.00 Muzyka taneczna i piosenki lekkie; 18.00 Dla młodzieży 18.25 Utwory Szymanowskiego; 19.15 „Rozmowy z podróży" Paustowskiego; 19.35 Piosenki narodów słowiańskich; 21.00 Muzyka; 21.10 „O skąpym ojcu, dobrym synu i karpiu" opowieść chińska; 21.30 Muzyka taneczna; 22.15 Kompozytor Tygodnia: Franck.

Polskie Radio zastrzega możliwość zmian w programie.